



REPUBLICA
DOMINII DUCIS REJCH. KAL
W SANDOMIERZU.

49523

SEKRET
WYIAWIONY.
OSOBLIWSZY
TEN

M. P. 1689. R. 22. 203. K. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.
Zá ktorým Człowiekowi rozfa-
dnemu, chyba chcącemu, za-
dne zło ná świećcie szko-
dźić nie będzie.

*Rzeczy pewne i doświadczone,
na Dobro pospolite.*

Zá dozwoleńiem Starszych
DO DRUKU PODANE

W - P O Z N A N I U
W Drukarni Collegij Soc. IESV Roku 1689.

J. J. K. R. E. T.

NEW YORK N.Y.

GEORGE B. L. W. E. N. Y.

THE NEW YORK

Public Library, Astor, Lenox and Tilden Foundations

1215 Broadway, New York, N.Y.

Acquired from the

Library of the

City of New York

through the

generous

contribution of

the

City of New York

Library of the City of New York

8

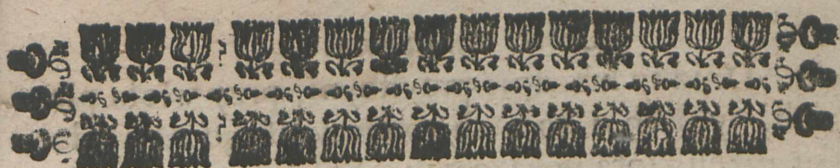
DO CZYTELNIKA.



*U*boć to nie omylna, co powiedział Filozof: iż każdy człowiek z przyrodzenia wiedzieć i umieć pragnie, osobliwie się to iednak prawdzi tam, gdzie się podać co niepospolitego, a przy tym pożytecznego. Tam ludzie do wiadomości i nauki bázro skłonni, przyrodzonym prawie leca impetem, aby się tego dowiedzieć, nauczyć; a nauczycywszy lub na pochwałę z umietyności, lub na wygodę swoje pożytecznie tego zacy. Dogażam tu tey pospolitey skłonności. Podam Sekretá różne, które i wiedzieć rzecz ucieśna, i umieć a zacyć, rzecz nieiednemu bydz może pożyteczna. Nie piśe, tylko czegom sam doświadczył, i reką się tknął swoy. Przetoż obserney dotykając i najmnieyszych prawie okoliczności; bez, których się wiec z trudnościami, albo całę, sekretá nie powodzą. Chceśli sprobować; czyń śmie, boć się powiedzie. Nád inne iednak wsyśkic,



radze, miew sie do tego: za którym człowiekowi chyba
chcącemu, nic złego szkodzić nie może. Boć nastaly
złe czasy, ktorých mizeryey i złego dość wśedzie; że sie
go trudno uchronić. Chceszli abyć nie szkodziło, po-
zytecznie barzo na stronie twoie tey zążyiesz wiadomo-
ści. Ktorey i ia tobie życzę: i Ty, że nieomylna, do
końca przeczytawszy, przyznasz: á one szczęśliwie
praktykując, czasu swego da Bog, niepochybnie za In-
formacyę podziękiesz.



SEKRET WYIAWIONY.

NA początku podobno się spodziewasz, że tu zaraz na czele położę Sekret, o Robieniu albo Przymnozeniu złota, srebra, albo o przemienieniu w złoto i srebro innych kruszczow. Wiem że bez końca o tym popisano u *Ianá Porty*, u *Alexiusá Cardána*, *Mizaldá*, *Ráymandá*, *Lullá*, *Lemniuszá*. z ktorych *Ian Weckerus*, całe 17. Książ sekretow pozbiierał. Wiem że niektórym dowierzaiąc drudzy, złota nie mało na węgle, na dym, na wiatr, rzekę (bo darmo) tożylił *Lapidem Philosophorum* ktorego szukali, nie doszedszy. Natracali się i mnie samemu w roznych krajach, rozni z tey dymney Alchimiey przykopćieli Mistrzowie. Ale mi to samo podeyrzenie czyniło, że ci złoci Mistrzowie, i stuszney lukni na grzbiecie nie

Sekret wyiawiony.

mieli. Drudzy lub dość przystoyni, przy wielu piecykach, tyglach, i kolbach; więcey długow i niedostatku, niżeli złota pokazowali. Dla samego iednak iawniejszego doświadczenia próżności ich obietnic, dałem się wyciągnąć na próbę. Zażywszy opisanych medycyn (iako ie oni nazywaia) coś na pozor zognia wyszło. Nikczemność iednak Cupella pokazała. Acz i bez niey rzecz się wyda, gdy na szynę rospalona, złoto, srebroli, ich sposobem robione włożysz, kurzyć się pocznie, a bieleć szyna. Nic tu tedy o robieniu ani złota, ani srebra nie kładę. Przez tak bogate obietnice, niechcąc bydz okazyą do utraty. Prowadzę do rzeczy prostszych, łatwiejszych, a iednak dla uwiarowania podczas próżnowania na zabawkę, albo i na pożytek iaki przygodnych. Wprzod iednak poprzedzi.

SEKRET OSOBLIWSZY.

Za którym Człowiekowi rozsądnemu chyba chcącemu, żadne złe na świecie szkodzić nie będzie.

Sekret rzeczysz nader wielki, nader požadany. Ieżeliż tak prawdziwy iako pozorny; tedyć godny aby

aby go i złotem odważyć, aby się go i cała substan-
cya dokupić. Wiedźże iż wiele nań tożyć nie po-
trzeba. Za naukę też nie zapłaćsz. Tylko chćiey,
słuchay, a poymuy. Doznasz że niemniey śnadny ni-
zeli prawdziwy. Więć do rzeczy Dla śnadnieysze-
go iednak zrozumienia.

*Za fundáment sobie zálóz rzecz iáwną i nieomył-
ną. Atá ieśt.*

Naprzod. Iż żadna rzecz iáko sobie samey, tak
ani komu innemu zła nie ieśt, tylko ta i na ten czas,
ktora, i kiedy komu szkodzi. A w ten czas zaśię tyl-
ko szkodzi, kiedy go pozbawia dobra iakiego. Takci
trucizna, iad, waz, bestya, ogień, nieprzyiaciel, i tym
podobne rzeczy na ten czas szkodzą i złemi są, kiedy
komu, zdrowie, żywot, zupełność odeymuia. Mitri-
datefowi ze trucizna zdrowia nie psowała, iemuż nie
szkodziła, zła mu nie była. Ogień Pacholetom Ba-
bilońskim, Lwi Danielowi, że zdrowia, życia nie od-
ięli, ani obrazili, tymże nie szkodzili. Przetoż im á-
ni złemi byli. Zaczym ani człowiekowi nic takiego
złym nie ieśt, tylko kiedy szkodzi. Nie szkodzi, tylko
gdy go dobra iakiego pozbawia, i onoz iemu odey-
muie.

Coż zaś Dobro Człowieką? Co dobrego Człowiekowi? Bez wielkiej trudności łatwo tego doydziesz. Zec Człowiekowi z Natury i Istoty swej rozumnemu: to jest rozumna i nieśmiertelna Duszę mającemu, ná Obraz Boży stworzonemu. A nad to, od Boga do końca nad przyrodzonego, to jest do szczęśliwey wieczności ordinowanemu, iedynie i iedynym Dobrem jest *żyć rozumnie*. A zatym według rozumu, według sumnienia, według cnoty, według Boga (wszystko to bowiem iedno) sprawować się. Aby tak według Psalmisty S. z cnoty w cnotę (która z opisu z Istoty swoiey jest *Habitus secundū rectam rationē electivus*, siła alboli natogiem do tego co według rozumu jest, nachylaiacym) postępuiac; doszedł kiedyz tedyz i ogladał Boga w Syonie, to jest w szczęśliwości wieczney.

Ze to samo, a iedynie Dobrem jest człowieka. Mam tego ten fundament, na który m i ty łatwo staniesz, gdy uważysz. Iz Dobro powszechnie, według popolitego zdania i opisanía mądrych; jest to co komu przyzwoito, należy, przystoi, z czym mu wygodno. Więc tedy Dobro Człowieka będzie to co Człowiekowi iako stworzeniu rozumnemu przystoi, przyzwoito, należy, i z czym mu wygodno. Coż zaś przyzwoitszego

istzego rozumnemu, jeżeli nie to, a jedynie, rządzić się rozumem, to jest cnota i Bogiem. Który na rozumie ludzkim, światło woli swej (aby się nim rządzono) osadził. Coż przyzwoitszego, należytszego, wygodniejszego nieśmiertelney duszy, i człowiekowi na wieczność szczęśliwa stworzonemu, jako Dobro wieczne, nieśmiertelne; to jest Bog, Przyjaźń, i widzenie jego. Dopieroż to prawda: jeżeli Dobro ludzkie według tychże mądrych i Ambrożego *S. lib: 1. de Officiis cap. 9.* jest samo *Bonum honestum*, Dobro poczciwości. Bo że to według nichże być ma *appetibile propter seipsum*; to jest Dobrem takim, któreby było godne affektu, chęci, i miłości dla samego siebie: tedyć sam a jedyny Bog, będzie Dobrem Człowieka. Bo on sam a jedyny jest takim, który godzien dla siebie samego miłości, z całego serca, z całej Dusze, i ze wszystkich sił naszych. Tak dalece, iż nic z tego wszystkiego co jest na świecie stworzonego; dla siebie samego miłować rozumnie nie możemy, ani miłować mamy. Boby to było ostatnie Dobro, i koniec ostatni, zaczym szczęście i błogosławieństwo swoje w stworzeniu pokładać: co się nie godzi. Gdyż to samemu Bogu należy; który jako sam od siebie, i dla siebie jest, wszystko zaś od niego i dla niego: Tak sam dla

siebie miłości i affektu godzien iest. Inne zaś Dobra, dla niego i ile do iego miłości i przyiaźni prowadzą, affektu naszego godne są. Przetoż luboć mądrzy, Dobro pospolicie dzielą, na Dobro poczciwe, Dobro pożyteczne, i Dobroućieszne. Nic iednak pożytecznego człowiekowi, nic ućieszneho nie masz: co do cnoty, a przez nią do osiągnięcia Boga nie służy. Chrześcijańskie pospolite o tym zdanie wyiawił Ambrozy S. *supra de Officiis Nos inquit nihil omnino nisi quod deceat, & honestum sit, futurorum magis quam presentium metimur formulā; nihilq; utile, nisi quod ad vitam illius aeternae prosit gratiam desinimus; Non quod ad delectationem presentis, &c.*

A tak, z tego rozumiem baczysz. Iż dobro człowieka rozumnego, iest rozumne według cnoty, sumnienia, Boga, i do Boga zmierzające życie prowadzić.

Mamy tedy już Dobro Człowieka, i co dobrego Człowiekowi.

Patrzymyż już, Co się takiego znajduje na świecie, co się to przeciwi, i co człowieka pozbawia tego to Dobra; to iest cnotliwego, według Boga i do Boga prowadzającego życia!

Obaczemy. Żeć nic innego, tylko sam á iedyny
Grzech,

Grzech. Rzecz iawna. Bo sam á iedyny Grzech iest przeciwi rozumowi, sumnieniu, cnoćie, przeciwi zbawieniu i Bogu samemu. Na tym bowiem Istota iego należy: przeciwić się rozumowi i woli Bożey. Tak go opisuie Augustyn S. á z nim Theologia. Ze iest *Dictum, Factum, Concupitum contra legem aeternam*. Przetoż prawdziwie iest i nazywa się nierozumem, występkiem, zdrożeniem. Przeciwi sumnieniu, cnoćie, obraza Boża. I o tym nikt nie watpi, chyba ten, co cale nie wie co to Grzech, co cnota, co życie wzdłuż rozumu, co życie bez rozumnie.

Pytamże cie inż dálej. Możeszli bydź grzech bez woli, bez zezwolenia nań, i bez chcenia?

I tu zgodnie odpowiada Theologia, wiem że i ty przypadniesz na to. Zec to niepodobna aby był Grzech bez zezwolenia nań naszego. Gdyż w samę Istotę Grzechu wchodzi *Voluntarium*, Chcenie i zezwolenie. Tak iż gdzie woli nie masz, Grzechu zgoła nie masz, i żadna miara bydź nie może. Niech się na cie nasadza świat wszystek, niech się na cie wyrze cale piekło ze wszytka moca i potęga swoia. Tego nigdy nie dokaże aby cie w Grzech wprawilo; przeciwi woli twoiey, aby cie grzesznym uczynilo; iezeli sam nie zechcesz, iezeli na pokusy i poduszczania

nia ięgo nie zezwolisz. W czym ubęspieczony Paweł S. wyzywa na rekę wszystko to, cokolwiek przeciwnęgobydz może na świecie. *Quis nos separabit Ec,* A ktoz nas oddzieli od miłości Bozey. Długi tam Regellr przeciwności położywfszy, tym zamyka: *Certus sum*, pewienem tego: że ani śmierć, ani żywot, ani żadne stworzenie mię nie rozłączy, nie oddali od miłości Bozey, ktora iest wlezuśie Chrystusie Panu naszym. Zkadze mu ta pewność? Ztad, że wiedział iż oddalenie, odstąpienie, rozbrat z Bogiem przez grzech, bydz nie może; tylko z woli własney. Ktora ze mocno ugruntował był przy Bogu; pewien był woli swoiey, zaczym pewien wygraney, á statku przy Bogu. Patrz á uważ iakie szczęście człowieka, że mu Boga i cnoty nikt odiać nie może, chyba on sam sobie, dobrowolnie na grzech zezwalaiac.

To ia dotad za fundament, u wszystkich, zaczym i u ciebie rozumiem dość pewny, i iasny, założywfszy. do sekretu samego przystępuię.

Chceście tedy iuż wiedzieć. Co to iest takowego, za czym człowiekowi, pogotowiu i tobie, żadne złe na świecie, chyba chcacemu, szkodzić nie będzie?

Otoc sekret cały, krotkimi i prostymi dla zrozumienia słowy wyjawiam.

Sekret wyjawiony,

9

Nie grześ, przynamniey śmiertelnie, ale zyi wedle rozumu, to iest wedle cnoty, wedle Boga i Przykazania iego; a zadne zle na świecie szkodzie ci nie będzie.

Ze to prawda, i rzecz nieomylna; rozumiem iuz łacno zezwolisz, pomniac na to co się wyzey za fundament założyło. Iezeli się iezcze ociagasz; tak cie pociagam.

Wszak prawda. Iz to co człowieka Dobra iakiego pozbawia, to samo człowiekowi szkodzi, i ztym mu się staie. Bo iakoz szkodę miec mozesz, gdziec nic nie ubyło? iakoc szkodzie mogli złodziey, nieprzyiaciel, kiedyc nic nie wziął nic nie odiał? Iakoc szkodzi trucizna, miecz, ogień, kiedy cie w niczym nie naruszyl, ani zdrowia, i całości twoiey. Stuchayze daley.

Alec sam tylko a iedyny Grzech, człowieka rozumnego pozbawia Dobra iemu przyzwoitego. Bo Dobrem iego, samo a iedyne iest zycie wedle rozumu i Boga. Co się znosi i odbiera, przez samo a iedyne zycie nie rozumne. Iakim zifloty swey iest sam a iedyny Grzech,

Tedyc iawnie zatym idzie: iz sam tylko a iedyny Grzech szkodzi i ztym iest człowiekowi. Postapmyz daley.

B 3

Alec

Aleć grzech szkodzić nie może, chyba chcącemu. Bo bydz nie może chyba u chcącego, i nań zezwalającego.

Tedyć to złe ktore samo á iedynie szkodzi człowiekowi, szkodzić mu nie może chyba chcącemu.

Zyi tedy wedle rozumu, wedle Boga i woli iego, á grzechu nie będzie. Gdy grzechu nie będzie. Nie będzie zadnego złego na świecie, cobyć szkodzić miało.

I rozumiem że snadno na to przypadniesz, i owszem z tego się weselić będziesz, zeć nie chcącemu, iakom iuz namienit, nikt cnoty i Boga nie wydrze; gdyż nie chcącego, o grzech nikt nie przyprawi. Ale przecię w tym podobno ieszcze trudność iaka czuiesz. Iako to podobna: że zadne inne zię oprócz grzechu człowiekowi nie szkodzi. Zadne inne złe, człowieka Dobra iemu przyzwoitego nie pozbawia.

A dla Bogá! Azasz dobre mienie, wygoda, zdrowie, i tym podobne nie są Dobrem człowieka. Przeciwnym sposobem, niedostatek, uboństwo, nędza, choroba, nie są złym człowieka? wzdyc to mądry z Filozofem i Tomaszem S. iako się iuz wyżej namienito, trzy rodzaje Dobr naznaczaia, gdy mo via iż jest Dobro pożyteczne. Dobro lubie albo ucieśzne. Dobro przy-

przyſtoyne albo według rozumu.

Lubość tedy grzech pozbawia rozumnego życia, za-
czym Dobra tego trzeciego: nie pozbawia iednak ko-
niecznie owych pierwszych. Albo ieżeli pozbawia,
tedy nie sam: ale i tak wiele innych przypadków; i-
ako to woyna, nieprzyjaciel, uboństwo, choroba, zły
człowiek, który i na niechcącego, i na Świętego na-
paść może. Szkodzić tedy może człowiekowi i nie-
chcącemu, bezgrzesznemu. Zaczym nie dosyć na
tym nie grzeszyć, sprawować się według rozumu i
Bozego Przykazania, aby kto złemu nie podlegał.
Płonna to tedy obietnica, i sekret iakis niepewny.

A ia z tym wszystkim powiadamci, ze barzo pewny,
i gruntowny, tylko lekko, nie sądź skwapliwie a stu-
chay daley.

Rozumiem że z samego sposobu założonego pyta-
nia i wyrażonego Sekretu, łatwo się dorozumiewasz:
zec się tu pytamy, i rzecz nam iest o Dobrym albo
złym, ktore złym albo Dobrem iest własnym człowie-
kowi roznemu cd bydlat, to iest ile człowiekiem
iest rozsądnym na obraz Bozy stworzonym. Zaczym
o dobrym ktore temu ile takim iest przyſtoi, należy; i
do ktorego iako *ad finem ultimum appetibilem* (gdyz
według Tomazsa S. *Bonum & finis ultimus appetibilis*
iednoż

ednoż (a) chceniem i affektem swoim ma zmiérzać. Takiemli iest dobre mienie, wygodą, zdrowie, i tym podobne? Niewstydzilibysze się takiej nikczemności, abys stawał w rowni z bydłety; Dobro, koniec affektu i appetitu Duszy rozumney, nieśmiertelney, Duchowney; w rzeczach tak grubych, bydłetom pospolitych zakładał! Dopieroz gdy się na to obeyrzysz; ze iako wszelki człowiek, tak i ty z porządzenia Boskiego, masz sobie wyraznie założoną zawsze trwająca szczęśliwość i zbawienie wieczne. Ze masz za koniec samego Boga, na ktoregoś obraz i podobieństwo stworzony iest. Nie wielkasz była zelzywość Nabuchodonozorowi, gdy z Krola i Pana tak sławnego, do bestyi zniżony, z nimi porównany; iako woł do trawy affektem się spuszczał? Dalekobey więkša nieczeseć twoja na obraz Krola wiecznego, Krolewiczem na o dziedziczenie Krolestwa wiecznego stworzonemu, w rowniey sławać z bydłety, za dobro swe zakładać, uznawać to co im pospolita: sercem i affektem do tegoż co i one, iako do Dobra i końca swego przystawać!

Wprost ci tedy bez wielkich zawodow odpowiadam; Zec te rzeczy od ciebie pomienione, nie są dobrem człowieka. Zaczym ani utrata albo nie mianie ich, nie iest złym tegoż człowieka.

Dowod tego micy ten pierwszy. Wszelka doskonałość (iaka jest wszelkie Dobro. bo *Bonum i perfectum* jedno jest u Tomazsa S. *supra*) czyni doskonałym w tym rodzaju i porzadku, w którym jest. Tak białość czyni białym, czarność czarnym, ciepło ciepłym, mądrość mądrym, cnota cnotliwym. Toć tedy i dobro człowiecze czynić powinno człowieka dobrym, a złe, złym. Powiedzże teraz. A to Dobro które powiadasz bydz Dobrem mieniem, zdrowiem naprzykład; czynisz że człowieka Dobrym? ubóstwo, choroba, czynisz człowieka złym, czyli nie? Iezeli tak. Toć ow Bogacz Ewangeliczny będzie u ciebie wielce dobrym człowiekiem. Bo był wielce bogatym i majątnym. A przecię iako zły i bezbożny do piekła jest potępiony. Przeciwnym sposobem. Lazarz przy niezdrowiu i wrzodach swoich, będzie złym człowiekiem; b. barzo nędznym, ubogim, i chorym. A z tym wszystkim poniesi ny na łon Abrahamowe, i zbawiony. Gdyż tedy Dobre mienie, i tym podobne Dobra, nie czynią człowieka dobrym, ani niedostatek i tym podobne złe, nie czynią złym człowieka. Znakiem iawnym jest, iż nie są Dobrem człowieka. Iezeli się prawdzi o rozumie co powiedział Tomasz S. 1. p. 9. 5. n. 4.

Non dicimur boni propter bonum intellectum, sed pro-

pter bonam voluntatem qua respicit finem. Dopieroż o tych pomienionych.

Dowod tego i ten drugi. Dobrem bydz nie może człowieka to, co go pospolicie nabawia wiele złego, i owszem naywiększego i ostatniego nieszczęścia. Ani złym człowieka to, co go nabawia wiele dobrego, i owszem szczęścia wiecznego. A to więc czynia te rzeczy, ktore ty dobrem albo i złym człowieka nazywasz. O iak wielom, dostatek, dobre mienie; wrota otworzyły do wszelkiew niecnoty, swawoli, w ostatku i do piekła. Iak często się prawdzi owo *Deuter : 32. Incrassatus est dilectus & recalcitavit, incrassatus, impinguatus, dilatatus, dereliquit Deum factorem suum, & recessit à Deo salutari suo.* Nie płonny lament prawdy przedwieczney nad maiętnymi. *Va vobis divitibus,* i znouu: *Facilius est Camelum intrare per foramen acus quam divitem in Regnum Celorum,* także i Pawła S. *Qui divites fieri volunt incidunt in tentationem & in laqueum Diaboli,* Przeciwnym sposobem iak wielom synom marnotrawnym, nędza, uboństwo, niestawa; do pokory, do cnoty, do Boga oczy otworzyły. *Imple facies eorum ignominia & querent nomen tuum Domine,* do Boga a niektorym wstawia się Psalmista S. *Wiedz.*

Wiedzże tedy, że te rzeczy ktore ty dobrami albo złemi nazywasz ; nie są Dobrem ani złem człowieka. Ale są rzeczami obojętnymi, to jest ani dobrami, ani złemi, ale sposobnemi do obojga. A to za różnym używaniem człowieka. Tak dalece, iż te ktore ty dobrami nazywasz ; złemi: Te zaś ktore złemi czynisz ; Dobrami będą, wedle używania. Bo jeżeli używanie bogactw, majątności, zdrowia, i tym podobnych będzie przeciw rozumowi: przeciw woli i prawu Boskiemu ; złe człowiekowi bogactwa, złe zdrowie , Bo go pozbawia cnoty i Boga. Jeżeli ubóstwo, nędza, choroba, znosić się będzie w cierpliwości ; wedle rozumu i Boga ; dobre człowiekowi ubóstwo i nędza. Bo go nabawia cnoty, wyflugi i zapłaty od Boga.

I w tym ci rozumieniu uczeni dzielą Dobro na Dobro ucieśzne, pożyteczne, ile te znaczą rzeczy widzialne i pod zmyśły podpadające, i na Dobro pocziwe. Nie żeby takowy podział był na równe sobie i jednakowe części. Nie żeby pierwsze i wtore było Dobrem w sobie i z siebie. Bo to samemu trzeciemu *1. p. q. 5. a. 6.* albo cności *qua nemo unquam male utitur*, i ktora iako sama w sobie Dobra, *habentem bonum facit*. Ale że one Dobra pierwsze Dobro biorą od tego trzeciego, to jest od rozumu i cnoty, do ktorey przez Do-
bre

bre i rozumne używanie pomagaia Przetoz stusznie *Richardus de statu interioris hominis cap; 33.* Dobro prawi pożyteczne, nie tak się ma zwać Dobrym, iako raczey *commodum* albo wygoda, szrodkiem, pozyczanym sposobem Dobroć zkad inąd, to jest od końca do ktorego słuzy i pomaga, bioracym. A ten koniec jest Dobro poczciwe, to jest życie wedle rozumu i Boga. Dobro zaśię ktore nazywamy lubym i roskoszny, nazywać się ma prawi *Iucundū* Przyjemnym, tymze tez tylko respektem, ile przyimuje rząd rozumu.

Acz podział ten troiaki, jest raczy podziałem Dobra powszechnie wziętego, a nie Dobra ludzkiego. Tak iako więc podział stanął powszechnie, na stan świecki i Duchowny. Coz za dziw że nie kozde jest Dobrem człowieka ile człowiekiem jest; tak iako stan świecki nie jest stanem Duchownym.

Rzeczysz Ale pospolite rozumienie ludzi jest takie, że te tam pierwsze iako to wygoda, zdrowie, Dobre mienie; a owe drugie tym przeciwnie złe są człowiekowi.

A ja tobie odpowiadam: że to rozumienie jest pospolitego gminu albo ludzi tych, ktorzy myśli, i oczy rozum maia zatopiony w tym tylko, co pod zmysły podpada, a nam i zbydlęty wedle ciała jest pospolite.

te. Ludzie zaś co się ludźmi, to jest przy Duszy Duchowney, niesmiertelney (dopiercz co przy Chrześcijaństwie wiarą i światłem Ewangeliey oświeconymi) ludźmi bydz poczuwają, za iedyne a własne człowiekowi Dobro, na świecie uznawają, rozumnie żyć według cnoty. Drugie zaś rzeczy, za cale obojętne poczytają.

I owszem, te co pospolity gmin za dobre, oni za złe; te co owi za złe, ci za dobre poczytają. A to rozumiem dla tego, że ludźi częściej, do złego życia, nizeli do dobrego naciągają. I ciebie, i siebiebym wielce zabawił; gdybym wszystkie świadectwa i zdania o tym ludźi poważnych, chciał tu przytoczyć. Nie zawadzi jednak iednego i drugiego postuchać. *Quod est honestum est cum virtute est. id SOLVM opinor Bonum*, mowi Orator Rzymski *Imo in Parad: solū bonum est, quod honestum est*, mowi także Rzymski Filozof *Seneca Ep 31*. To o cnotcie. A o innych Dobrach co. *Genus, Formā, Vires, Opes, Divitia, ceteraq; quae fortuna dat aut extrinsecus aut corpori; non habent in se veram laudem, quae deberi uni soli virtuti putatur*, mowi *Cicero 2. de orat*: Tenże: *Bona non sunt, quae quis habeat est miserrimus esse potest.* A

takie poczyta te, ktore kto ma od Fortuny, bo podle-
głe utracie, zaczym ustawiczey boiazni. Zkad przy-
daie /, de Fin: *Beatus esse in maximarum rerum timo-
re nemo potest.* Azasz maiętnych nie trapi (że nie
wspomnie innych niepokoiow i trudności w dostapie-
niu, zachowaniu, pomnazaniu) wspomniec sobie że
przydzie umrzeć, a wszystko utracić, tu z sta wic. Nie
darmo rzekł ow Krol Agag śmierć przed oczyma wi-
dzac: *O mors quam amara est recordatio tui omni ha-
benti substantiam!* Czy nie bolał ow Bogacz gdy usły-
zał: *Stulte hac nocte repitent animam* — *Et qua para-
sti cuius erunt.*

Nie wierzyfz poganom? Pełne tegoż zdania Księ-
gi Oycow SS. *Prospera hujus mundi asperitatem ha-
bent veram, jucunditatem falsam, certum dolorem, in-
certam voluptatem, durum laborem, timidam quietem,
rem plenam miseria, spem beatitudinis incertā,* mowi
gdzies Augustyn S. Chryzostom także /:1 *de Curialium
nugis.* *Noverca, inquit, virtutis prosperitas. Sic ap-
plaudit ut noccat, Et infelici successu sic fortunatis ob-
sequitur, ut in fine perniciem operetur,* Przykładow tey
prawdy bez miary.

A o tym co za złe ludzie pospoliści poczytają co?

Tibi

Tibi persuade momi Cicero 5. Famil. Ep. ult. prater culpam & peccatum homini accidere nihil posse, quod sit terribile aut pertimescendum To foganski Pilarz. A Oycowie SS. toz jednym zdaniem. Ambroży de Offic: *Páupertas, fames, dolor, [cetera ejusmodi eodem habenda sunt loco] qua putantur mala; impedimenta non sunt ad vitam beatam. Adminicula esse volo non invalida. Nam non sine passione esse, sed victorem passionis esse, beatum est.* Toz Augustyn in Psal: *Flagellũ interius & exterius glorificat, peccatorẽ cõpellit nolentẽ, erudit ignorantẽ, custodit currenẽ, protegit infirmantem, excitat torpentem, humiliat superbientem, purgat pœnitentem, coronat innocentem, initiat ad mortem semper viventem.*

Tym wszystkim iezeli iezcze nie dowierzasz, Bogu wierz przynamniey, wszakes Chrześcianin. Wspomniy co Chryslus o Bogatym i Bogactwach iego. Iakiego złego, Bogacza bogactwa; A mizerya Lazara, iakiego Dobra nabawiła. Wspomniy że Bogactwa są cierniem, przeszkoda do nieba; A o uboſtwie prześladowaniu, płaczu, czytay co u Matt 25. *Beati Pauperes, beati estis cum maledixerint vobis, gaudete &c.*

Rzecz eß powtore. Iuz ci ia to slyszę i widzę, żeby to tak wedlug rozumu bydz miało. Z tym wszystkim iakos oporem serce przystawa. I poniekad niedziw. Bo doswiadczenie coß przeciwnego pokazuje. Rzeczy te tam, to iest szczęście, powodzenie, dostatek; są miłe, przyjemne: tym zaś przeciwnie, są przykre, bolesne. Iakoz tu sądzić, żeby tam te złe; a te tu dobre bydz miały.

Dobrzem ia powiedział.. Ze patryysz na to coć z bestyami pospolite, pod zmysły podpada, a ciału służy. Pomniy ieno, żeś człowiekiem, coß nad bydłę, z dufze nieśmiertelney do Boga stworzoney złożoney. Wspomniy na to, zem ci ia nie rzekł; aby te tam cale złe, albo owe cale dobre były; ale obojętne. Dobre zaś albo złe, ile podpadaia pod rozumne albo nierozumne zazywanie; iako żelazo, miecz, albo noz iaki, ktorym się i zarznać i chleba ukroić, to iest dobrze, i złe sobie uczynic mozesz. Pomniy potrzećie i na to, żeć to słodycz albo przykrość, są przypadkościami takimi, ktore iły ty rzeczy nie mienia, zła albo Dobra nie czynia iezeli sama w sobie taka nie iest. Azafz trucizna słodko ocukrowana nie iest postaremu truciźna, i zła zdrowiu: Azafz lekarstwo iakie ostro przykre, do zdrowia pomagaiace; z tym wszystkim nie
dobre

dobrze i pożądanie: Nie sadz tedy o rzeczach z iakiey poiedynkowy przypadłości. Ale pomniy: że złe komu jest to, co go pozbawia Dobra iakiego. Zaczym że złe człowiekowi jest to, co go pozbawia Dobra, iemu ile człowiekiem jest należytego.

Wszakże i to prawda, á samze przyznać musisz. Iż też same rzeczy, ktore ty złemi nazywaasz, wielu ludziom barzo miłe i przyjemne. Owe zaś co ty Dobremi nazywaasz, nie pomatu przykre i bez smaku zostawaia. Przypomniy sobie co napisano w Dzieiach Apostolskich. *Ibant Apostoli gaudentes, à conspectu Concilii quoniam digni habiti sunt pro Nomine Jesu contumeliam pati.* Mowi Paweł S. o drugich, *Rapinam Bonorum vestrorum cum gaudio sustinistis.* A o sobie samym: *Repletus sum consolatione, superabundo gaudio in omni tribulatione.* i znouu 2. *Cory. 11. Placeo mihi in infirmitatibus meis, & in contumeliis, in necessitatibus, in angustiis pro Christo.* Przypomniy sobie iak wiele tysięcy wszelkiego stanu, i kondycyey, ubiegało się dobrowolnie do męczeństwa, utraty zdrowia, i maiętności, *egentes angustiati.* Iak wiele tysięcy porzuciło godności maiętności, wszelkie nadzieie i fortuny świata tego, wesoto i zkochaniem; á zam-

knieo się w Domach Zakonnych, na ustawiczne umartwienie, pogardę, niedostatek, &c.

Spytaszli. Z kadby to pochodziło, Ze jednym tak przykre, drugim tak miłe; jednym w dobre, drugim w złe się obracaia; jednym szkodzą, drugim pomagają też pomienne rzeczy?

Łacno się dorozumiesz iż się to nie samemi rzeczami dzieie, ktore obojętne są; ale się to dzieie postanowieniem samego człowieka, ich zażywającego. Ażasz to nowina że się choremu i słodkie rzeczy przykre i zdadza. Zdrowemu i przykre przyjemne. Według tego iako *Organum gustus* albo smysł ukulzenia ułożony, humorem jakim mniej albo więcej zakwaszony. Dawne u mądrych wszystkich *axioma*. *Quidquid recipitur, per modum recipientis recipitur.* Ze rzeczy komu przypadaia według tego, iakiego kto na ten czas humoru i postanowienia. Iednąż melodia wesotemu miła, *in lectu* zaś *importuna narratio* w kłopotie iakim przykra i utęskniona. Iedenże żart przy wesotey chwili uydzie, przy melancholiej obruszy. Zkad więc mowiemy iż na pewnych ludzi konstellacyi pewney upatrować trzeba, abys uprosił, abys wymógł, abys sobie uniego nie poproszał miasto naprawy. Tak to prawda że przykreść albo przyjemność,

za humorem i postanowieniem samegoż człowieka idzie. A w tym samym.

NOWY SEKRET.

ZA którymby dokazać tego aby cokolwiek przykrego i według zdania pospolitego na świecie ztego przypadnie; człowieka nie mieżać, nie ruinowało: ale i owszem w środkość i pociechę iemuż się obracało. Słowem. Za którymbyś miał Ray i błogostawieństwo na ziemi. Bo tam Ray i błogostawieństwo; gdzie pokoy. Tam pokoy gdzie nas nie turbować nie może. Tam zaś nie turbować nie będzie, gdzie wszystka na świecie przykrość w pociechę się nam obroci. Boć nie pociecha, ale przykrość; nie szczęście, ale przypadek, i nieszczęście więc człowieka turbuie. Vprzatanawszy tedy przykrość, przy iedney pocieszce, pokoy będzie ustawiczny.

I ten ci bez długich zawodow tu wyjawiam. A iest taki. *Chćiey*. To iest. Ieżeli cię nie stanie na to abyś pragnał i sobie życzył przeciwności. Tedy chćiey przyiać, przyjmuy chcacy, i zhucia. Albo przynamniey nie ućiekay, nie boy się lękliwie; ale badz gotow, staw się, i przyjmuy sercem mężnym, gdy co na cię przykrego i przeciwnego Bog dopusci.

Rzecz się. W tym samym sęk i trudność, iako się wzbudzić, iako na to zdobyć, iako utwierdzić, aby się nie lękało, nie uciekało, gotowym było na przyjęcie tego.

Pytam cie. Czym się żołnierz wzbudza, czym się zdobywa na serce i ztwardza aby natart albo przynajmniej dostawał nie uciekał; ale mężnie nieprzyjacielski najazd wytrzymał? Aż nie nadzieia zwycięstwa, łupow, i korzyści. Aż nie wstydem albolifzkoda, lub niebezpieczeństwem utraty zdrowia, jeżeli ustąpi i uciekać będzie. Pytam cię daley czym się krzepi chory, gdy mu gorzkie iakie lekarstwo wypić, gdy mu rękę albo nogę zkancerowaną ućinać kaza. Aż nie nadzieia zdrowia i życia. Ieszcze mi powiedz czym się podróżny umacnia, że się na dżdze, pluskoty, upały poniewierania odwaza, i one statecznie wytrzymaie. Odpowiedz nadzieia że doydzie terminu pozadanego; dopieroż jeżeli ciągnie do Oyczyzny, do dziedzictwa z niewoli i z wygnania, wszystkie trudy podróżne barzo mite, i lekkie z hęćia się i ochotą podejmia.

Tymże i tym właśnie wzbudz w sobie serce i wola, na przyimowanie, wytrzymanie, osłodzenie sobie wszelkicy przeciwności i gorzkosci na zięmi. Aż nie

nie

nie czytał, że *militia vita hominis super terram* życie nasze żołnierska na ziemi? Także podroza, *Omnes peregrinamur à Domino*, Ciagniemy do wieczności i zgotowanego nam królestwa wiecznego, do Ojczyzny miłej. Wielkie to powaby, wielkie *motiva* albo pobudki. Te sobie przekładay, przed oczy rozumu stawiaj; a pewnie się ich wola chwyci, nimi ukrzepczy; na mężne, cierpliwe, i owszem wesołe wytrzymanie, zdobędziesz się.

O pewności tych pobudek powatpiwać trudno. Prawda przedwieczna powiedziała: iż jeżeli statecznie przy Bogu we wszelkiej przygodzie i pokusie stawać będziem, w cierpliwości osiągniemy duże nasze. Taż prawda opowiedziała, iż Błogostawieni którzy płaczą, którzy przesładowanie cierpią; którym stworzcza: weselić się im kaze. Bo ich (prawi) jest Królestwo niebieskie. Otoż zółd, oto korzyść, oto nagroda i *vacans* miły żołnierzu. Więc że, *Militiam bonam, apprehende vitam aeternam*. Bierz się do niej. Więcże, i z Pawłem S. przyspiewuy sobie *Bonum certamen certavi, cursum consummavi fidem servavi*. Trudność na mię. Nieprzyjaciel mi ciężki. Aleć mi przeciw idzie o Boga i wiarę iemu na krzcie dana.

dana. Iuż to prożno godzien tego Bog i naywyższy
maieftatiego, abym przy nim ftawał; On dopomozé,
abym wytrzymał, żebym dozedł korony fprawiedli-
wości, która mi odda fprawiedliwy Sędzia na dniu o-
nym, gdy przydzie fadzić oraz i płacic wiernym fu-
gom fwoim. Tuć na ziemi, zaftuzonego żołnierza,
fpodziéwane przynamniéy na ftarofć, zaftuzone i *va-*
cans częfto miia. Tam mię nie minie *Reddet iuftus*
Index. Nec iniquus eſt DEVS ut obliuſcatur operis
veſtri.

Ale to twardo, uftawicznie na placowey ftraży, na
zimnie i goracu, ciężko i to bywłzy Panem zubożec.
Vrodziwfzy fię wolnym, wpaść w ręce iakie i tyka
Tatarskie. Prawda. Ale wfpomniy, że tak kondycya
żołnierska niefie, ze zwycięſtwa bez ciężkoſci, i po-
tyczki, á potyczka bez nieprzyaciela, á znieprzya-
cielem fprawa bez pilnego oka, pracy, zmordowania
fię, bydz nie może. *Nemo coronabitur niſi qui legit-*
mè certaverit. Iezeli tedy *delectat mentem magnitu-*
do premiorum, non deterreat certamen laborum, Iezeli
zwycięſtwa i miły pokoy, niech miłe będą i prace.
VVſpomniy ſobie i daley, wuboſtwie na Ioba, w nie-
woli na Tobiasza, miedzy kamieniami na Szczepana.

Otworz

Otworz oczy na I E Z V S A siojacego na prawicy
 Oycy i gotuiacego zolnierzowi swemu wieniec cier-
 pliwosci. A rzeczysz z lobem : *Dominus dedit,*
Dominus abstulit, Sit nomen Domini benedictum.
 Pan dal. Pan wziat. Imie jego swiete niech będzie
 blagostawione na wieki. Z Tobiaszem : *Filii San-*
ctorum sumus, viam inquirimus alteram, z tey nie-
 woli wybieramy sie na wolnosc, i wynidziemy da Bog
 do Oyczyny wieczney. z Szczepanem : Panie odpusc
 wszystkim co mi cięszko czynia. z Pawlem : *Momē-*
taneum hoc est leve tribulationis. Na wieczna chwate
 i zaplate wiecznieby robic i cierpiec trzeba, krotka
 sie praca Bog kontentuie. Więc ieynie załuyemy &c.

Wstydzmy sie odwagi pogańskiej. Assasynowie
 (iako pisze *Paul. venet. Hist. India Orien. l 1, c. 28*)
 Za rozkazaniem Krola swego, na pewne katowania, i
 iawna smierc sie odwazali, w famyh namiotach i pa-
 łacach Pańskich, Krolewskich, Cefarskich ; tam gdzie
 zadney ochrone, uscia smierci, nadziei nie bylo ; za-
 bibali tych, ktorych Krol ich zabiac kazal. Iakoz az
 do Francyi (czytay w żywoicie S. Ludwika) na zabi-
 cie tegoz S. Ludwika zestani, ochotnie zašli. Coz ich
 na smierc i wytrzymanie wszelkich katowni, tak od-
 wazne.

waznemi czyniło? Nie pewna obietnica. Krol bowiem tych ktorych widział ku swey myśli sposobnych, pewnym napoiem usypiającym podpoić kazał. Wspionych do pałacu pewnego, na mieyscu barzo wesółym zanieśieni, tam ocknionym wszelkie wygody ciała, i roskoszy opatrzone, do woli pozwolono. VVkrótce potym tymże sposobem uspiionych, na mieysce pierwsze odniesiono; tu ocknionym Krol koniecznie perswadował: Ze to oni do nieba zaprowadzeni, roskoszy niebieskich skosztowali. Ktorych się pewnie na wieki spodziewać mieli, iezeliby na trudności i na śmierć odwazywszy się, stawali przy roskazaniu iego. Tym omamieni ludzie oni, inszey oprócz ciała roskoszy nieznaiacy; szli wesóło z Oyczyzny za dalekie mury, na katownie i na śmierć pewną.

A ty ktory wierzyysz: że jest wieczność szczęśliwa, która Bog da pewnie tym co przy nim stoia, pełniac wola iego; iezcze się wzdrygać będziesz na lada trudność, która przepuszcza Bog tym, ktoryc za mężne wytrzymanie, nie omylnie obiecuię, i da zgotowaną koronę wniebie. VViedz iż Krolestwo niebieskie koniecznie gwałt cierpi, i sami gwałtownicy ie porywaię *Mat. II.* A ta pobudka służy, by inayswiętzym

Co iezeliś grzeszny, a oczy otworzyysz na niedostatki

tki i choroby twoie, teraznieysze, albo przeszłe przewinienia twoie, ktoremiś zarobił na karanie wieczne, albolu doczesne w czyśc. Stusznie się boy i lę kay, bo cię pewnie nie minie; gdyż nic zmazanego, chorego, do krolestwa niebieskiego nie wnidzie. Chceszże bydź zdrowym i uwolnionym? Otoc Bog wręce daie kielich zbawienny, utrapienia i krzyza. Bierz nieboże, á wypiy tę kropelkę; bo tu, gdzie mieysce miłosierdzia, pomozeć i kropelka. Potym przy szczerey sprawiedliwości, i cały kielich gorzkości w ogniu nie zaraz pomoze i uzdrowi. Miei to samo sobie za znak starania dobrotliwego Medyka i Lekarza dufze twoiey, ze o tobie nie despernie, zeć zyczy zdrowia, i życia wiecznego: gdyć podaie trunek gorzki na świecie. Bo temu się tylko nie naprzykrza Medyk, ale pozwała iakiey chce wygody i słodyczy, o ktorego zdrowiu cale zwatpił. Zgrzeszyteś, á z tym wszystkim rzecz mozesz: *quid mihi mali accidit?* Nic złego za to nie cierpię. Mała o tobie nadzieia. Ambrozy S. (Iako o nim pisze *Paulinus*] stanawszy raz w gospodzie iedney, przywita się z Gospoparzem i spyta: iakoby mu się powodziło, gdy ustyszał, Dobrze z łaski Bozey. Nigdy się źle nie miał, nigdy mię nic złego nie potkało. Przelększy się rzeczce do towarzyszow: Pano-

wie, co wskok uiezdżaymy ; bo się boię byśmy tu z tym Gospodarzem zaraz nie pogineli. O tego iuz Bog nie dba, ktorego przy takim iako widżicie zyciu iego, nie nawiedza. Ledwo co zdomu ruszyli. Patrza, aliści dom ze wszystkimi w ziemię przepadł. Zgrzeszyłeś, a Bog cię nawiedza przykrością ; łtara się Bog o cię. Daiec sposob na uzdrowienie, na wypłacenie. Ieżeliś madry zochotą przyimiesz, Imię Pańskie pochwalisz z Augustynem rzeczesz Tu śiecz, tu pal Panie, byleś na wieki przepuścić.

Co ieżeli zaś Matym nikczemnym sercem chronisz się prace, uciekasz przed nieprzyacielem, potykać się niechcesz. Słowem chronisz się złego. Niepochybnie cię to wszystko naydżie, za toba poydzie, o ziemię uderzy, przyciśnie, i pokona. Przyczyna tego kto ? Ty sam. Boś sam chciał. A to iako ? Tak. VVidżisz że ku tobie strzała zmierzają i owszem iuz leci ku tobie, á ty maiac w ręku tarcza, ona się nie zastania. Chcacys postrzał odnioś ? Raniono cię, á ty maiac balsam wszystko leczacy w ręku, on nietylko nie przykładaś, ale i owszem na ziemię porzucasz. Sam sobie szkodżisz. Nie narzekayże na cudzą rękę ále na swoię. Tak właśnie gdy na cię napadną przeciwności: ieżeli wiedza o tym wszystkim, zeć to wszystko

na wielki zysk i chwagę wieczną na wypłacenie i czy-
 ściec, jeżeli sercem Chrzesciáńskim do woli Pana Bo-
 ga twego stosuiącym się, chętnie się poddał i przy-
 miełz. Wwiedzac mowię o tym, á z tym w szysłkim
 nic o tym nie myslac, tym się nie wzbudasz, nie ra-
 tuiesz; ále oczy iako bezrozumny, nie na Boga, nie na
 wieczność, ale na same przykrości i nieszczęścia obro-
 ci w szy, serce w smutku i melankoliey cale zatopisz:
 albo za namiętnościá iaka idac, na zemstę i oddanie,
 albo na zbycie i uchronienie się by i z grzechem ze-
 zwolisz. Tym samym, strzałę albo li miecz iakoby,
 ktorym ci nieprzyiaciel do serca bez szkody dopiero
 zmierzał; Ty sam w serce swe dobrowolnie zmie-
 rzasz. Zaczyn nie na nieszczęście, nie na złego czło-
 wieka, ale na siebie tylko samego utyskuy i narzekay.
 gdyć to chcącemu szkodzi.

Azazby nie lepiej pomyslić: lub zechcesz lub nie-
 chcesz nieboże, iuz cię to albo owo nie minie, cierpieć
 musisz. Mamli cierpieć á darmo bez pożytku; wolę z
 iuz z pożytkiem i zasługą przed Bogiem. A tego sna-
 dno dokazę tak. Poniewaz Pan Bog chce aby to na
 mię przyszło; wiem że mi zle niechce, bo iest Oycem,
 Panem, Dobrodzieiem, Stworca moim, więc i ia też
 tak chcę. Jeżeli nie zgrzeszył, á z tym w szysłkim

in amaritudine versatur oculus meus i przykrość cierpię stedyć to pewnie albo na probę mey ku Bogu stałości, albo na pewną wysługę i żywot wieczny. Iezelim zaś zgrzeszył, stusznie to ponofzę, i przez to samo spodziewam się przeiednać Boga Pana mego, w którego łasce korzystam nadewszystko. Więc tedy nie narzekam, nie lamentuję; ale iemu dziękuję, że mi daie okaza oświadczenia miłości moiey ku niemu, ktora się więc w trudnych rzeczach pokazuje.

Dobrego tedy ferca badźmy Duszmoia, immy się tego srozodka od Boga podanego. Wytrzymaymy: Bogu w cierpliwości. Azasz nie pamiętaź, co się w ten czas a w ten czas, na tym a natym mieyscu, w tey albo owey sprawie Bogu zawiniło! Nadźierać w dobroci iego, że nam winę odpusćić; ale zostaie podobno karanie tu albo po śmierci, daieć Bog obierać tu albo tam wycierpieć. Oto tu ogień twoy czyscowy, ta albo owa przygoda. Moia rada wytrzymuy w cierpliwości na mieyscu miłosierdzia, bo na mieyscu sprawiedliwości, wyplacać kaza do najmnieyszego kwarntnika.

Tec są pobudki miedzy wiela innych, ktore człowiek Chrześciański, by w nacyęższym razie, dźwigać i w mierze ku Bogu, a statecznym w wytrzymaniu

mianiu dotrzymać mogą; aby sobie człowiek w wszystko to, co nań złego przyść może, w dobro, pokoy, i pożytek obrocić mógł; a pokazać, że Człowiekowi chyba chcącemu, żadne złe na świecie szkodzić nie może, i miuiącym Boga wszystko się w dobre obraca.

Odprawiwszy sekret ten osobliwszy a cale Chrześcijański przystępię już do innych potocznych. Między ktoremi niech będzie.

SEKRET J.

*Zrobić sobie Antependia, i tym podobne, na pozor
właśnie, Altembasowe.*

NA Ramach rozepnij płotno, choć przygrubsze, uczyn Lentrych, klij rzadko rozpuściwszy. Nim rospraw krete utarta na kamieniu malarskim. Ta krete rosprawiona wziawszy pędzel gruby, nasmaruy płotno. Gdy podechnie, może toż uczynić i drugi raz. Potym na suchym już, narysuy sobie węglem kwiaty i łamania takie, iakie bywa na Altembasie. miejsca te gdzie kwiat i rzeczona łamania narysowane są, pokostem malarskim (dobrze uczynisz gdy z nim trochę wosku pierwey rozpuścisz aby zgęstniał, i trochę Gleyty czerwoney terpentyny aby prędzey

fchnań, przydasz) bogato napuść nie wszystko razem, ale po części. Potym zaraz przez sitko Barwicę potrząsaj. Potrząsnawszy, spodem płotna ręka podbiiaj, aby pokost Barwicę lepiej przyiał. Trochę zaś rami z płotnem nachyliwszy, a podbiiając ręką, Barwicę z płotna zpędzisz nie potrzebną. Ostateki zdmuchniesz. A tak zostanie Barwica na pokości tam tylko, gdzie bydz powinna. To uczyniwszy na jedney części płotna; tymże sposobem sobie postapisz i na ostatku, pokostem napuściwszy Barwicę potrząsnawszy &c. Gdy już całe Floryzowanie Barwica skończysz. Wezmiy bleywasu albo białey farby dobrze na kamieniu malarskim utartey. Rozpraw ją pokostem schnącym białym malarskim. Rozprawiwszy miejsca między floryzowaniem i barwica zostały, nią pomaluy. A będziesz miał Altembas tak wydatny, że go (osobliwie trochę zdala) nikt nie rozezna od prawdziwego. Jeżeli białość nie co za czasem pogniedziéie, Bleywasem znowu łatwo odnowisz. Tak zawsze piękne będzie. Bo Barwica nie łatwo zpeźnie.

Ná utácnienie służyć ci będzie. *Naprzodto.* Zklij kartę niemata, na ktorey niech ci kto (jeżeli sam ani z prosta nie trafisz) nareśnie kwiat Altembasowy iakie
 się

się podoba. Potym narefowanie ocechuy sobie szpilka do koła gęsto przepchnawszy, i przedziurkowawszy. Położ kartę na płotnie. Miej woreczek ztłuczonym węglem. Natrzafay na przepchnieniu i podziurkowaniu szpilkowym, a przypadnie czarność, i znać będzie na płotnie, iako malowanie abo muster idzie. Latwo zaś węglem abo ołówkiem iakim wyraźniej sobie określisz to, co węglik błado był nąznaczył przez szpilkowe przepchnienia. *Powtore.* Ze o Barwicę trudno, ofobliwie gdzie Posrzygaczow nie masz. Tak iā sobie samze zrobisz. Czerwona na przykład. Dostań płatkow kieri czerwonego, alboli kup złotkieć kieri tego. Drobnio go nożycami posrzyżesz. Potym i tafakami iezeli mozesz pośiekasz. Pośiekany włoż w miedzierz. Wtucz prawie na proch. Iezeli nieco zblaknie, proch ten warz w bryzeli czerwoney, ufusz. A będzieś miał Barwicę czerwoną, na Altembas czerwony. Na błękitny dość uttuc sukna błękitnego, także na żółty, na zielony. &c

Ztego się iacno dorozumiesz, że nim robić poczniez, mieć ci trzeba: muster albo odmalowanie kwiatu. Płotno na ramach rozbite. Pędzle, krete, lentrychem rozprawiona. Pokost dwoiaki malarski zwycayny, i biały. Bleywas na farbę tarty, i Barwicę.

Przy-

Przydatek. Zebyć pokost nie trudnił, tam gdzie malarzow nie masz. Zwyczajny tak sobie zrobisz. Weś oleiu. włoż gleyty czerwoney, *Litargirium* się zowie. Przyłstaw ostroźnie do ognia, moia rada na podworzu; by się nie zaiął. Przestrzegay aby nie przekipiał, odmykając od węgla gdy się ma ku gorze. niech tak powre z godzin dwie, albo trzy. A będziesz miał pokost zwyczajny. Biały zaś tak. W olej nasy-pawszy pospołu popiołu z nim zmieszawszy, niech przez dlugi czas postoi na stońcu lecie, albo za piecem zimie, że się cale wyklaruje na biały.

I I.

Obicia, Antependia, Ornaty, kołdry, kwiatem rozli-cznym rzucone á bårzo wydatne, iák haftern iákim ozdobione zrobic.

Nie mniey piękne obicie, i owszem wydatnieysze niż pierwsze takim sposobem mieć będziesz. Sam łobie w desce miękkiego drzewa, lipowego na przykład albo osikowego wyrzni w głąb kwiat choc z gruba z listkiem u spodu, iaki chcesz. Alboli miej od Sznycerza wyrznięty, á to nie ieden ale rozne dla odmiany. Wley wtę wyrznięta formę ołowiu tak
wiele

wiele, że się wńiey figura kwiatu wyleie. A masz instrumēt gotowy na wytłoczenie kwiatow. Ten miawszy, nadostaway płatkow materyi różney. Alboli też po ćwierci, lub więcey, kup różnego koloru kitayeknaprzykład: Białey, czerwoney, żoltey, błękitney, zieloney &c. Miec i klayster z maki alboz piekney maki. Przyley do niego mozeszli trochę żolci dla mola zeby nie gryft. To miawszy wszystko.

Wezmy kartę papieru. Wymierz nim iak wielki kwiat iest w formie chustka trochę papieru natłoczywszy. Rosprostowawszy znowu papier, namasz klaystrem. Namazany przytoz na kitayce; ktora obrznieisz według wielkości papieru. Przytoz potym na formę kitayka w doł formy obrociwszy. Wtłocz trochę chustka. Potym przytoz otowiany kwiat, ktoryc ia zupełnie wtłoczy. Podtoz to wszystko iezeli trzeba pod kamień ważny. Niech przez noc naprzykład tak zaschnie VVyimiy. Obrzyz według formy wytłoczoney kwiatu. A mieć będziesz kwiat ieden. Toz uczynisz z drugim, z trzecim, dziesiątym &c. Narobiwszy kwiatow. roztoz ie według upodobania na płótnie, kitayce, Atlasie, iakiego chceisz koloru. Dość pięknie i na białym się wydaie. Przyzyi według roztozenia. Zebyć zaś nie zakłęsty: Po-

dłoń spodem z potrzebę bawelny. Zgrzebi, mchu, albo spodem papierem szarym raz i drugi podlep.

Ieżeli kwiatki sznurkiem albo fetocia obwiedziesz, piękniey się wyda. Dopieroż iezeli między kwiatkami rzucisz abslag, to iest, owe centki świecace mosiężne okrągłe. Cudny i bogaty haft wydadzą.

Przydtek. Na zmocnienie kwiatkow. Miey papier na miazgę zbity wstępnie. Choway go, kule z niego porobiwszy. Tym barzo snadno i mocno kwiat podkleisz takim sposobem. Włoz kulę papieru gdyć potrzeba będzie w wodę, rozptynie się łacno iakoby na miazgę, mozesz mu pomoc rozrywaiac i gniotac palcami. Włoz potym kwiat iuż wyrznięty i gotowy do pierwszey swoiey formy, a miazgi tey papierowey (miernie z niey wodę wycisnawszy) na kwiat nałoz wedle potrzeby. Gęmbką naciśnij. Ta papier dobrze wciśnie wszędzie. Wyciągnij nia wodę z papieru. Niech tak zaschnie, a kwiat tak mocny i twardy będzie że się żadna miara nie zakłęśnie, choćbyś go i umyślnie zgnieść chciał. Tak go tedy z papierem tym przyłchtym do płotna albo kitayki przyszyiesz.

Przestrzeżenie iednak miey tę. Gdy masz kwiat robic zkitayki takiey co blakuie od wody, iaka bywa rozowa, wprzod sam papier wedwoie klaystrem zkleiwszy

wszy w formie swej wytlocz, oberznyi i zgotuy. Potym miazga wzwyż pomieniona papiorowa podłoż. Gdy ta uschnie cale. Dopieroż po wierzchu, gdzie się kwiat wybił, klaystrem cieniuchno nasmaruy. Położ nań kitaykę. włoż do formy, przyćśniy otowiem i kamieniem, á przyłże dobrze kitayka. VVziawszy potym, oberznyi kitaykę według kwiatu. Tak nie zblakuie. Zblakowataby zaś gdyby potym dopiero miazgę papterową przykładano, boby przemokła od niey.

I I I.

*Obicie odmiennego koloru łatwe bar-
zo, á piękne.*

WEż materya lniana albo iedwabna, żółta i czerwona, Bret ieden na drugim rowno położywszy i przytwierdziwszy, na wierzchu naresuy sobie albo każ naresować, lub to kwiecie, lub zawiiania i esly różne, lub inne floryzowanie według upodobania. VVeś potym nożyce, rowno i razem obadwa brety z końca przerznyi, prowadzac nożycami, tak iako ryfowanie idzie cale i do koła. A wyrznie się iednakie floryzowanie w żółtey i czerwoney materyi. VVeźmy wyrznięcie żółte, włoż w materya czerwona, i

znowu wyrznięcie czerwone włoz wmaterya żółta. Obszry pięknie, może i sznureczkiem obwieść. Tu i owdzie farba dac umbry, a mieć będziez obicie, iakiego się nie mało i w cudzych krajach osobliwie w kościotach napatrzysz.

Przydatek. Umbry się osobliwie czynią szarawe i czarniawe, zloczystych farb, która łatwo mieć możesz tak. Nazbieray lecie skorek zielonych z włoskich orzechow, choway choć suche. Na te przyley wody, niech powre; a będzie farba szara: też samę łatwo rosprawisz trocha sadzy tartych na czarna. Alboli na sadze owe tłuste co się więc lśnia, wody albo octu nalawszy, warz az trzecia część wywre, a będziez miał także szarawa włosiła farbę.

I V.

Szpalerz prosty płócienny zrobić, tak wydatny że iob od prawdziwych w mólcy odległości, całkowicie rozczyna.

NAprzod, mieć trzeba formę drewnianą tak wielką, iaki ma bydz samze szpaler. Która się tak robi. Z lipowego albo osikowego miękkiego drewna mieć tarcice, ktorecby wzdłuż i wszerz na szpaler

ler wystarczyły. Te zheblowane i wyrównane po bokach, żeby do siebie przystawały, przy ścianie postawisz, na nichże choćby po drabinie, nareszcieś to co chcesz mieć na szpalerze Lantszawt, drzewa, wody, skały, zwierzęta, &c. Linie rysowania grubo wyrażisz. Tam też gdzie umbra albo szafirunek ma być, wyrażisz. Może sadzami rozczynionymi. Potym na tarcicach, dłotkami, nożami różnymi, wedle potrzeby prostemi albo zakrzywionymi, wyrznieś to wszystko co białe zostało, zostawisz same linie albo narysowanie czarne. Mając wzgląd na to, iż gdzie szeroki plac białego zostaje między liniami czarnymi, tam trochę głębiej wybrać trzeba, dla nabijania farby, o czym niżej. wybrawszy wszystko, masz formę gotową. Na ktorej szpalerow wybiiesz iednakowych ile tylko zechcesz, a to na płotnie. Ktore lepsze gdy będzie przygrubsze, konopne. Bo nić gruba barziej na szpaler poszło.

Sposob wybijania jest taki. Uczyniwszy sobie farbę czarną iakąkolwiek. Dobrzeby drukarską, albo taką, iaką obrazki wybijają, uczynisz sobie także na lada drewnie płaskim zrękoieścią (iak kieszenie wełna natkane) instrument dla nabijania farby. Tymże (lubby też i szmatką iaką) farbę nanieśiesz na for-

mę. Płotno osobliwie gdy wielkie i z wielu brętow
zszyté będzie) na walcu drewnianym albo dragu ia-
kim okragłym rowno zwinione, przy końcu formy
przybierz. I onoz rowno z wału na formę (farba iuz
nabita) potrosze i powoli, dobrze rościągaiac, spu-
ścisz. Tyle ile spusćisz, rękoma zaraz natłocz i przy-
biiaj wszędzie (dobrzeby gdyby dwaj wałek trzy-
maiac spuszczali, á trzeci przybiiał) znowu spusć da-
ley z wału i przybiiaj, á tak az do końca formy, spu-
szczaiac i przybiiaiac, sobie postapisz. Dobrze znowu
wszędzie przybiwszy aby przylegało, i farbę na się
wzięto, zdyim z formy. Vsusz na słońcu. Masz tedy
szpaler iuz wybity.

*Zostáie illaminowanie, albo málowanie kolorámi ad-
vivum szpalerá.* Ktore uczyni lada kto, i nie Malarz,
by tylko miał trochę rozsádku. Dopieroż ten, co się
choć troszeczkę zna na malarstwie.

Figura na szpalerze, sama rozumowi pokaże, ia-
kich farb rzecz potrzebuie. Bo ieżeli lasy, drzewa,
lantfzawty, wyraża ; toć na nie trzeba zielonego, á to
iasnego i ciemnieyszego, potrosze i żółtości &c. Ie-
żeli wyraża budynek iaki, toć coś farby białey, czer-
wonawey dla cegieł, dachu, &c. Ieżeli obłoki, rzeki,
wody, toć białey, i trochę błękitney. Słowem wybita
figura

figura i linie iey pokaza, gdzie i na którym miejscu farbę kłaść trzeba. Rozum zaś pokaze iaka farba bydz powinna. Wzdyć rzecz taką, iaka jest wybita, kiedykolwiek widział, toć i postrzegł iakiey była farby.

W szczególności iednak mowiac. Miew lentrychu, to jest kleiu, nie gęsto ale rzadko wodniſto rozprawionego zpotrzebę. Miac kleiu podostatku, łatwo go rozprawisz wiele trzeba. Miew potym pędzlow różnych, grubych, wielkich, i mniejszych, z lada szczecin zrobionych, miew potym i farb następujących tych niemało. 1. Gryszpanu. 2. Soku rucianego. 3. Indychu. 4. Bleywasu albo li krety. 5. Auripigmentu. 6. Vmbry, i nieco Bleygielu, także innych potrosze jeżeli będzie trzeba.

Farby te dobrze na kamieniu malarskim utarſzy, mieć będzież zieloną troista. Nad to żółta, biała, błękitna. Ktorych ćinaywięcey i prawie samych tylko trzeba. Pierwsza *zieloną* abyś miał. Naley cętu na gryszpan i tak rozprawionym maluy. Drugą, w sok ruciany włoż gryszpanu nie mało, niech postoi trochę, Vpadnie gryszpan na doł, sokiem tym rucianym malować możesz. Zamaciszli i poruszysz w nim gryszpan tym samym, nieco inną farbę zieloną mieć będziesz. Trzeci

cia zaś do Bleygelu przykładaiać Indychu, trzy oboie z sobą, mało iednak Indychu, żeby pięknie iasno zielona była. A tę rozprawisz lentrychem. Bo pierwsze dwie, octem tylko rozprawiać się maia.

Ná zósta Vtrzyy Auripigment. Rozpraw go lentricchem. A wiedz do niego, iż go na zadnym innym kolorze kłaść nie trzeba, bo inaczey zśmiedzieie, gryszpan go zie, i on gryszpan. Chyba że go gęsto á nie rzadko rozprawiony na gryszpanie albo inney farbie położysz, to się potroffe wyda.

Bleigielu też zażyć możesz, i ten lentricchem rozpraw. Przetoz mieć trzeba tudzież trochę węgla, na rozgrzanie gdy się lentric zśmiedzie.

Miawszy farby, tak sobie postąpisz. Płotno rozbiy na ramie, złat iakich zbitych uczynioney. Przystaw do ściany iakiey żeby z płotnem stały. Bo tak farby soczyste nie tak przepadać, ale barzies na wierzchu płotna zóstaiać wydawać się będą. Zóstauiwszy z lentricuiesz, to iest onym rzadkim barzo kleiem, albo kłiowa woda, pędzlem iey nabrawszy, płotno cale napuścisz że to uschnie. Tak ztężeie nieco płotno, i dziury się iego trochę pozatykaia. Gdy dobrze podeschnie, do farb się iuz mieć będziesz. Pniaki drzew i gałęzie, szara farba. Liście zielone, iedne ruta, gryszpanem,

szpanem, drugie ktore w cieniu, indychem. Inne co iakoby na słońcu i bliku będą żółtawe, auripigmentem; inne poł żółte poł zielone, poczynisz. Indychem brzegi listków i szafirunek ich czyniac. Ziemia, zielona z przodku, żółtawa daley, miejscami szara. Skąty szaro czerwonawe. Wody, bleywasem biało, tu i owdzie trochę błękitno (lazur z bleywasem zmieszawszy uczynisz.) Obłoki także białym i błękitnym, wyfoko, znacznie błękitne, ku ziemi szarawo. I tak o innych rzeczach. Sam rozum i dowcip pokazuie daley.

Tym sposobem (z doświadczenia mowię) za trzy dni, szpaler szustny na łokci sześć w sierz, wzdłuż na łokci dziewięć wystawisz. A wystawisz dość do rzeczy: choć malarstwa tak dalece umieć nie będziesz. A nad to, wystawisz ile ich mieć zechcesz, a iednakowych, ze ieden drugiego nie chybi.

Cała prawie trudność wtym iest, abys miał, albo wyrobił sobie formę choć z gruba, ktorac nieco czasu zmitręży. Wszakże potrosze wyrzynaiac, i tey końca doydziesz; a na zawsze służyć ci będzie.

Na iednychze tarcicach ziedney strony iedną, a z drugiey druga formę mieć możesz, abys miał odmiennie szpalery. Możesz iedney strony część tak

wyrobic, aby się z druga drugiey części zgodziła; i trzeci albo czwarty odmienny szpaler uczyniła. Wiem że drudzy malują także szpalery. Ale do tego większey umiejętności malarstwa potrzeba; a z tym wszystkim ta iego robota na ieden szpaler. Zechceszli mieć drugi takż: iezeli malarz nie chybi, tedy go znowu przecię trzeba; i tedy z robota przedłuży, ofobliwie na sztuce wielkiey. A tu u nas, miawszy raz ieden illuminowany; iuz i prosty człowiek, co trochę rozumu ma, widzac gdzie farby położono, on także także położy, mając na płotnie iuz wybita formę i abrys. Dwa dość wielkie, za tydzień zrobi, kosztem niewielkim. Kto iednak ma iakakolwiek rozrywkę, narysowawszy sobie choć z gruba na płotnie co rozumie, a wiedzac o farbach wzwyż mianowanych, ktore, i iak się gotują, gdzie iakie kłaść się mają, ten i bez zawodu wszelkiego robienia formy, sobie łatwo poradzi; i w krotkim czasie, szpalerow sobie (iako my) iakich chce narobi igratac.

V.

Wyśtawić Grotty, Skaly, Iaskinie, Lantsafty.

NA deskach włoż drewnienka nakształt gor, skał, i iaskiń w nich, iakoc się podoba. ktore namaż do-

dobrze woskiem rozpuszczonym, żeby się siebie trzymały. Potym rozpuść wosk z żywica piękna. Włóż zieloney farby prostey. W tym wosku umocz bibuły niemało po arkuszu. Ten gdyć skrzepnie na bibule, mozesz znówu przy węglu trochę rozgrzać. Bibuła ta oblep drewnka, czyniac zawiiania, wypukłości, nierowności, głębokości, iako chcesz; a tak masz prosta goła gorę, i iaskinia.

Ozdobic i pokryć ia trzeba tak. Miecz wosk roztopiony z żywica, w roznych miseczkach roznyimi farbami przyprawy. Vmbra szara, gryszpanem zielonym, bleywasem białym, złoty wosk przez się. Naczyn sobie tyleż pędzłow zmiotetek ryzowych, albo zroźdek drobnych. Wosk niech będzie trochę nadstydty. Maczay w nim pędzle, i nimi na nos nie smaruiac; ale prosto z gory pędzle przytykaiac iakoby przybiaiac, i znówu prosto odrywaiac. To się tym odrywaniem (ponieważ wosk iuz nadstydty) tak trawka pokaze z wosku; bo wosk nadstydty za pędzlem się w odrywaniu ciągnac, nieco się podnosi, i iak traweczkę pokazuje. Chcesz żeby się wyzey podnosiła miejscami; przydayże do iednego wosku więcey żywicy, niżeli do drugiego. VVosk z białą farbą czynić ci będzie iako mech i tu i owdzie po skałach, przy

źródłach; czynić także będzie iak strumyczki wody. Acz tam gdzie źródła albo rzeki z skały spadać mają, kładą więc Moskiewski kamień w trąbkę zawiniony, a pięknie się wydaie. Po skale (tu i owdzie czerwonym, także szkłem tłuczonym nakrapianey) tu i owdzie postawisz różne rozczki w-wosku różnego koloru maczane, a wyrażać ci będą drzewka. Przy weściu do skały albo iaskini, osoby więc lub malowane, lub woskowe kłaść się mogą, naprzykład S. Magdaleny. Hieronyma S. Pustelnikow. Ktore iako się z wosku ulac mogą, nizey się powie.

V I.

*Kánaki dla stroienia, ubierania, Obrazow i Osób,
piękne i wydatne zrobic.*

NAprzod drocik czarnym iedwabiem okręć. Tak okręcony drocik na szpilce grubey w dzieśięć albo dwanaście oczek skręćisz i wokrag złożysz; Miawszy tedy z niego iakoby wieniec alboli obraczkę oczkowatą czarną. Miew pąstótkę albo blaszkę złota i srebrną szychową, co ią więc na wałeczkach wkramach przedawaia. VVeźmiy potym drociki dwa krotkie. Na krzyz ie załóż. Założywszy, weś pąstótkę sre-

frebrne, i koniec spodkiem około krzyżyka zakręciwszy, poprowadź od środka (przez krzyżowe droćki) do koła, takim sposobem. Przyszedszy do jednego droćka zakręć raz na nim, potym poprowadź w rowni d'o drugiego, i raz na nim zakręć; tak do trzeciego i czwartego. Obszedszy raz do koła poprowadź także do koła wyżej nad pierwszym okręceniem, i tak coraz wyżej, pięć albo ze sześć razy; i kończyk na droćku ostatnim zawiąż, albo raz i drugi zakręć albo zadzierzgnij. Ostatni raz iakoby kray, złota blaszka do koła okręć, i zawiń na droćku. Poszło to wszystko iakoby na paęczynkę albo robotę paęcza. Szrodek tey roboty palcem trochę wygnieć zeby było lekko puklisto. A będziesz miał szrodek ze tak rzekę świecącego kanaku. Ten szrodek włożywszy wowę obraczkę oczkowata, kończykami droćku krzyżowego do nieyże przykręcisz, aby się trzymał. Tym sposobem narobiwszy tych małych kanaczków niemało, w ieden ie wjelki łacno złożysz droćkami, sześć, siedm, ośm, iakoby w róża spiawszy. ieden wpośrzodku, drugie około niego. A stanieć piękna ozdoba, nad która się nie ieden, osobliwie trochę zdala omyliwszy, zadumi. Co ieżeli ie farba przezroczyła powleciesz, nakształt rubinu, szmaragdu &c

pokazować się będą. Poczynisz z tego krzyżyki, różyczki, wstążki, i inne figury, iakoc się będzie podobalo.

V I I.

Różne á piękne bářzo kwiecie wyrobic'

I. **S**ob z materyi iakoby srebrney piękney mańsći, z ktorey wfzelkiew formy drobnego i mierzkatułach przesyłaa, za rzecz niewidana w tych tukraiach, w rzeczy samey u nas się rodzi dość nie skapo, u tego co się z nią obchodzić umie. Tak iey doydziesz i nabędziesz. W ten czas gdy owoc karczocha w naylepszą doyrzywa, dopuść aby ktory karczoch caie wyrość nie zrznaiac go aż nad nim wyroście kity iakoby, albo kwiat błękitny. A znaydziesz pod, i około kity tey błękitney, piękne, bielusinkie, prawie srebrne, naksztańt ięzyczkow wyroste listki, im daley od kity tym większe. Te tedy (nie mało i na iednym karczochu ich będzie) zerżnij, á będziesz miał, owa tak niewidana materya na robotę taka.

Zagiąwszy droćik żelazny (zgliowany w ogniu) subtelniuchny, weś listek w pośrzodek we dwoie zgiętego albo dwoislego droćiku; potym pozłotkę srebrną

szy-

fzychowa, cieńszym (iakoby nikczemnym moię-
żnym) drocikiem, w zdłuż nad listkiem do drocika
żelaznego oboch końców zawiąz, a trzymać się bę-
dzie. VViele listkow tym sposobem w drocik oprawi-
wszy, i pazłotka ozdobiwszy, potym złożysz w różne
figury, i uczynisz kwiecie rozłożyste wielkie albo ma-
łe, wedle upodobania.

2. Zrobić kwiecie lśnące się, na podobieństwo bz
włoskiego, wiele kwiecia drobnego w iedne iakoby roz-
zamykającego.

VVylrzyż sobie z papieru białego czworo listko-
we kwiateczki, takie iakie na bz białym włoskim
bywaia. Takież i tey miary z kamienia Moskiewskie-
go cieniuchnego nagotuy. Możesz [do dragantu,
gummi trochę przyłożywszy] iedno na drugie przy-
kleić. VVeś potym drocik cienki, obwiń go w po-
środku trocha zielonego iedwabiu, obwiniona cza-
stkę, zkręć trzy albo cztery razy na szpilce, woczka
pod'e siebie. Potym tendrot we dwoię złożony, prze-
pchniy przez listki i obwiń zielonym iedwabiem na-
przykład. A zostanie na wierzchu listku owo zielone
zawinienie. Tak tego nie mało pojedynkiem poro-
biwszy, złoż wedle potrzeby do kupy, zkręcaiac ro-
zyczki

Za przydatok. Miec sekret osobliwy. W którym zrobisz owoc iakoby soczysty, co go więc gdy doyrzeie przeyrzeć, iako to wiśnie, porzyczki. Jagodki S. lana &c. Niewielom wiadomy. Tak się ma.

Wes hałunu w sztuczkiach tak wielkich, iaki ma bydz owoc, oskrob, na wiśnie naprzykład okrągła. Tam gdzie ma bydz szypułka, droćik albo sucha szypułkę wiśniową, trocha wosku przylep, ieżeli dziurki uczynić nie mozesz. Rospuść przy ogniu karuk. Vwarz i bryzeliey czerwoney trochę. Tey barzo mało wpuść w karuk miernie ciepły. W tym karuku zafarbowanym, unurzay owę z hałunu wiśnie. Gdy uschnie, drugi raz i trzeci, a piękna, soczysta, przezroczyta wiśnie i zimie miec będziesz.

Nie przezroczyte, iakoby nie cale doyrzałe wiśnie porzyczki &c. łacniej zrobisz. Bo miasto hałunu, gałeczkę ziarzęcego wosku uformowaw szy, droćikiem przepchniesz, i droćik na spodzie aby trzymał zawiniesz, i zawinięcie w gałeczkę wciągniesz, umoczysz w karuku bryzelia rozprawionym raz drugi, i trzeci, iako wyżej. miasto bryzeliey, lakmufu *Torna solis* nazwanego zażywaia.

Groná winne tak. VVosk sadzami zaczerniy, i z niego gałeczki porob. Przepchniy ie droćikiem, za-
win

wiń spodem drocik aby gałka nie spadła, unurz w karuku białym. Gdy uschnie lazurem farbą, trochę tu i owdzie suchą szmatką nanieś i zdmuchnij. A będzie się zdała ona przyrodzona błękitność, która się więc na dojrzałych gronach i śliwach z rana osobliwie pokazuje.

I X.

Cudne sztuczki Karukowe

1. **B**łonek subtelną przezroczystą, na kształt kamienia Moskiewskiego, do różnego zażywania zrobić.

Namocz karuku z potrzebę przez dzień i noc, aż zbieleie i zmiękczeie. Podrzyj go palcami w drobne kaski. W garnuszku potym (nalawszy wody tyle żeby się zanurzył) warz, aż się rozpuści, i potym wezwre, dobrze mieszać łopateczką i rościerając. Potym precedź przez chusteczkę. Miej pogotowi taflę szkła, puł albo całe arkuszową naprzykład. Oblepiaj do koła woskiem dobrze. Miej i żoń wieprzową, choćby długiego chowania, i całe w pęcherzyku swoim zsiadła, iakoby wyschła. Nie rozpraw trochę gorzałki rzadko. Tey gorzałki piorem albo pędzlem wziawszy, namaż całą taflę. Która, patrz aby równo

barzo leżała. Potym należy karuku aby cała tafłę o-
blał. Więcej jednak albo mniej, wedle tego, iako
chcesz grubszą albo cieńszą mieć błonkę. Niech tak
powoli w cieniu ulchnie przez kilka dni. Potym do
kła nożykiem uwolnij od brzegów, i co raz nożyk
dalej, ostrożnie jednak pokładając, błonkę podnoś i
zdyń. A będzie biała, przezroczysta, i iako szkło
lśniaca się.

Chceszli mieć żółtą, czerwoną; przymieszaj trochę
szafranu, bryzeliey laki do karuku rozpuszczonego,
nim go na tafłę wyleiesz. Inne kolory nie przezroczy-
sta czynią Błonkę.

2. *Tartaruge albo błonkę piękną psrą, iako żółtawo-
wą kości mieć będziesz.* Tak. Zwarzywszy karuk i
przedziwszy, nim go na szkło albo tafłę (iako się
wyżej rzekto) wyleiesz; zazończisz trochę szafranu.
Część jednak iaka karuku białego ieszcze odley, i za-
praw farbą orzechową (o ktorey iakoby ja robić masz
wyżej. Num: 3 przy końcu o łupinach orzecho-
wych włoskich) wyley tedy na szkło ow zaszafranio-
ny karuk letnio. A gdy iuz stygnąc dobrze pocznie i
zitać się, wyley nań i ten drugi orzechowey zapra-
wy, i poprowadź patyczkiem, albo palcem zakręca-
jąc, mieszając, figury czyniac iakie chcesz. Gdy zaś
oboie

oboie inż zasychać będzie, znowu tu i owdzie lub inkaustem, lub inna farba czarna, tu i owdzie potrosze nakropisz albo posmarujesz. Gdy cale uschnie podni kilku, odiawszy sposobem iako wyzey, piękna, lśnaca się, pstra błonkę mieć będziesz. Podłoz biały papier, a wydawac się będzie barzo pięknie. Z tego robia piękne ramiki do Obrazow, kolumny. (bo się da giac iako chce) i inne ozdoby.

3, *Twarzyczki do Metallow, Reliquiarzow* barzo cudne i rożnych kolorow, tymze prawie sposobem uleiesz.

Wes Lautercynu, rozpuśc. Gdy troche ochłodnicie na tyfzce, wyley na papier tyle, ilec dośc będzie na formeczkę do twarzy metallovey aby się wyraziła. Z papieru spuśc na drugi, ze na pierwszym zostanie skorka szpetna cyny. Zarazze potym spuśc na cynę metal, ktorego mieć chcesz twarzyczkę. Gdy ostydnie wyimi metal a formeczkę w gład mieć będziesz. Takich formeczek ile zechcesz sobie narob, Miawszy ich podostatku. Rozpuśc iako wyzey karuk biały. Viawszy go troche w slatyszek iaki, farba taka albo owaka, srebrem albo złotem muszolkowym (według upodobania] czerwona, lazurowa, nakrapiana, zolta, &c. rosloworz, i letnie wyley na formki, cynowe; na-

smarowane iednak pierwey owa gorzałka, żółcia wie-przowa rostworzona, o ktorey niżej. Ieżeli brzegi formek niskie, możesz ie woskiem do koła oblepić, á tak więcey karuku nalawszy, mocnieysze twarzyczki mieć będziesz. Niech potym uschnie w cieniu. Tak iako widzisz, nie mało tego oraz nalac możesz. Potym ie wokragi srebrne albo mosiężne opravisz. Piękne są czarne, á robia się, trochę inkaustu do karuku przylawszy. Otoli także chędogie mieć bedziesz, gdy troszynkę szafranu przymieszawszy, żółtawo (barzo iednak blade) karuk zaprawisz. A potym gdy się iuz na formeczce zsiędzie, trochę inkaustu tu i owdzie przydasz; albo tez iuz po odjęciu formki, z tytu inkaustem ręce naprzykład i twarz nasmarujesz, będzie bowiem iak z-żółwiowey kości.

Przydłek Ieżeli niewiesz iako się robia Obrazki karukowe; wiedz iż takim sposobem. Karuk rospuściwszy, precedziwszy (miawszy blachę grubo wysztychowaną na ktorey jest obrazek iako więc do wybiiania obrazkow na papierze. Onę oblepiwszy woskiem do koła i gorzałka iako wyżej nasmarowawszy) nim rospraw trochę złota albo srebra muszketowego, co go więc do pisania zażywaią. Gdy się troszynkę zsiadać poczyna, wyley na mieysca gdzie chcesz mieć
Obra-

Obrazek srebrny, albo złocisty (ieżeli zaś cały Obrazek ma być srebrny, zsiadania się tego czekać nie trzeba, gdy się karuk po całej blasze rozchodzić powinien) a gdy się dobrze zsiędzie, dopieroż innym karukiem, lub białym, lub inną farbą zaprawnym, całą blaszkę obleiesz i naleiesz. Niech uschnie w cieniu, tak Obrazek gotowy mieć będziesz.

4 Tymże sposobem gdzie indziej. robia i *Perły* tak szczęśliwie, że ich od prawdziwych ledwo rozoznać. Ale tu, (chybaby we Gdańsku i przy morzu) o to trudno. Może się jednak trafić; dla tego tu kładę sposob. A jest ten. Jest w morzu za Rzymem pewna rybka co się zowie Argentina, Srebrnica, która ma w sobie Ieliteczko albo flaczek iakoby srebrny. Tey zażyway do tey roboty. Ielitko także właśnie jest w śledziach, ieno że śledzie u nas sione, zaczym z niego sola przeiętego, nie będą perły, chyba śniade, ilem sprobował. Ktoby takich nazbierał lub z świeżych słodkow co się przy morzu potawiaia, lub z innych rybek wktorychby się także ielitko znaydowało, (a musza być, bo się przy sprawowaniu małych rybek białych roznych tak podczas woda zabieli, iakoby właśnie srebrna była) temuby się wygodziło. Takby sobie postąpić. Rosprawic karuk i precedzić. Potym

wyia-

wyjawisz zrybek także ielitka, one opłókać. Za-
grzać w garnuszku wody, gdy wzwirac pocznie o-
deym od ognia wrzucić w nie ielitka, przystaw znowu,
i skoro znowu wzvirac pocznie, znowu odeymiy, a
wymiy ielitka. Potym też ielitka w miseczce dre-
wnianej albo innej, topateczka zetrzey cale. Ztarzay
powwymuy flaczki czarniawe. Przyley trochę lub wo-
dy, lub zgotowanego karuku, i przez chustkę cedzac
przećieray. Do przetartego już (luboby przez chui-
stkę) karuku tak tylko wiele przyley, żeby się tenże
karuk zdał iako srebrny. Mień paciorki białe przezro-
zyste proste, szklane, wielkości tej iakiej chcesz mieć
Perły. (Gdyby tych nie było z białego wosku ga-
teczki sobie poczyn. albo drewniane.) One na dre-
wienka proste powtykay, i w karuku srebrnym zanu-
rzywszy maczay, a w naczeniu iakim piasku pełnym,
naprzykład w donicy, kotle, utykay drewnienkiem, ze-
by słońce. Gdy uschnie, drugi i trzeci raz nurzay w
karuku, poki obaczysz potrzebę. Nie maczay iednak,
tylko w ten czas, gdy karuk już trochę słydnac, i zsia-
dać się będzie, bo tak się lepiey na gałeczce otrzyma.
A żeby nie ostygł cale, mien z daleka od sklenicy, na-
przykład, w ktorey masz karuk, trochę węgla, żeby
się tak karuk ani cale zagrzał, ani też cale ostygł.

Zdyi-

Zdyimiesz potym zpatyczkow, oberzniesz u spodu, tam gdzie się drowienka trzyma, i perła gotowa. W Rzymie Miasło Gafeczek i paciorkow szklanych, zazywaja paciorkow alabastrowych, ktore troche oliwa napuscilwszy, w garku przy węgłu z daleka zagrzewaja, zeby ie oliwa przyięta, i nieco przezroczyłości dodała. Potym ie w kofzatkę albo na sitko wsypia, woda przepłocza tak dlugo, az wgębę wzięte, gorzkości oliwney w gardle nie zostawia. Dopiero ich zazywaja.

Robia z teyże materyi Obrazy, iak febrne lite, albo trybowane.

Przydatek. Toż wszystko się zrobi z pargamenu, gdy karuku nie będzie. Tak. Okrawki pargamenu wezbieray. Garnek nimi napełniy, drobniuchno poszryzonemi. Wody pełno naley, niech wie aż wywre trzecia część wody. Ostatek precedź i zazywaj miasło karuku rozpuszczonego. Tak że się zsiędzie, i skutek tenże uczyni w tym wszystkim, co się do tad o karuku powiedziało.

Perły, zeby sie zdaly Kálekuckie, a nie tylko okragłe Vryańskie, tak czynia. Paciorki alabastrowe okragłe, tu i owdzie po bokach zpitnia na nierowności, według upodobania. Dopieroż mocza w karuku.

Tym sposobem. Robia i podługowate, nakształt śliweczek, gruszcetek &c. Wszyskiemu temu mogłoby się i tu wygodzić szklanemi, woskowemi, &c. &c. pilność tylko niech będzie na rybki, aby w którym rodzaiu znaleźć się mogło ielitko srebrne, iak w śledziu, lub mnieysze.

X.

Sztuczki Rogowe.

1. **R**ogowe twarzyczki do metalow robienia na przykład czerwone tak mieć będziesz. Mień Rog cienki co go do latern zażywaia. Ten trochę nad węglem zagrzawszy, porzniy na tabliczki takie, iak wielkie maia bydź twarzyczki. Warz te tabliczki z bryzelia w garnuszku. Gdy trzecia część wywre, wynnij. Zbierz wszystkie na kupki po pięci albo po sześci. Przyłóż ie czym żeby rowne zostawały, a nie paczyły się. Gdy podeschna dobrze. W prasie na formeczce swej wyciśnij. Trochę na teyże formeczce w prasie potrzyamay żeby się załstały. A tak i bez ognia pięknie się wybiia. Trzymay ie iednak pod ciężarem miernym wrowni, aby się nie paczyły aż do zażywania. Raśplą obrownasz do roboty.

2. Chceszli mieć z-żółwiowey iakoby kości tak sobie

Sekret wyiawiony.

63

bie postap. Vczyn ług zpopiołu głabkow kapuścianych suchych, albo zpotaszu, albo inszego popiołu mocnego. VVeś wapna niegaszonego litrargirum albo gleyty zotzey, ługiem to oboie rospraw przygęściey trochę á ciepło. Rozłoż po części tu i owdzie po rogu. Niech czas iaki tam postoi. Potym zgarniesz á zostana tu i owdzie płaty czarnawe. Wypoleruy rog przesianym popiołem prostym miedzy dłonie wziawszy. Potym wkwadraciku porznawszy, namocz trochę w ciepłey wodzie że zwilgotnieie. VVybiay potym iako wyzey.

Spodziewaś się tu podobno sposobu lania rogu. przyznam ci się ze rog rospuszczę iak ciasto i owfzem iak wodę. Do stuszney twardości swey wrocić się niechce. A choć się i wroci tedy za suchym niebem i ciepłym barzo kruchy iak skło się kruszy. Za wilgotnym zaś niebem cale zwięnieie ile z niego doświadczenia. Ty pomysł daley.

Rog płaski ná zimno fárovno. Vczyn ług z kapuścianych głabow, popiołu. gdy wezwre wrzuc miatkiego niegaszonego wapna garść á zostrzeie. w tym ługu choć potym zimnym gdzie iakoby paznokciem zadarszy skorka rogu pocznie odchodzić, włoż rog wfarbę zwyczajna á imie się rogu.

X I.

Stoły, Nagrobki, Antependia włásnie iákoby z mármuru floryzowanego i farb roznych figurami ozdobionego, wystáwić.

Dwoch osobliwie na to zazywaią rzeczy. Skalioliy i gipsu. Skaliolie jest to kamień nakszatt Moskiewskiego lsnący się, ale nie przezroczyły. Pamiętam że się znayduie nie da'eko kamieńca. Ale i tamby miał bydz gdzie się biorą alabastry. Tę skaliolę sufza w piecu, (po wyiętym naprzykład chlebie) aż zbieleie i kruszyć się albo łamac da łatwo. Potym na miatka makę słuuka, i przez gęste sitka przesiecia. Więc że w dostawaniu iey trudność bydz zwykła u nas, przestaniemy na samym gipsie, ktorego więcey.

Jeżeli tedy chcesz stoł naprzykład Ośtangutowy łac marmurowy. Biały, czarnym, albol i innemi kolorami floryzowany. Tak postąpisz. Kaz uczynić ramę w Ośtangut tak wielką iaki ma bydz stoł, ale żeby się rozebrać mogła na części. Albol też z gliny uczynić łatwo brzegi w Ośtangut. Vczyń lentrych. Do garca wody puł funta kleiu dotożywszy á zowia to woda sekretna. Potym gips miatko przesiany woda ciepła

ciepła (wlawszy do niej wody owej klicowej ale nie wiele, bo gdyby wiele, toby robota nie rychło schneła) rosprawiak smietaną, i wyley między ramy, w puł naprzykład wysokości ram. Kielnia subtelna równo rozgarniy, chustę pod spód podłożywszy. Gdy dobrze uschnie ulana sztuka, pokarbuy onę gęsto nożem na krzyż. Znowu w ley gipsu na palec naprzykład wyfoko. A przymuśniy kielnia. Gdy uschnie naresuiy na niej kwiecie, zwierza, i coc się podoba, uczyniwszy linie po brzegu. Miei przy tym dłotka. Nimi według rysowania wybieray mieysca (skośiło trochę zarzynaiac) mieysca ktore maia bydź naprzykład czarne. Wybrawszy miei gips z sadzami tartemi zmieszany. Rospraw go wodą wtoocz w ono mieysce wybrane, i kielnia przymuśniy. Iezeli między samym czarnym chcesz mieć inne farby, naprzykład zielono. Gdy czarne uschnie naresuiy na nim mieysce gdzie ma bydź zielone i wybierz dłotem. A gips zieloną farbą rosprawiwszy, wtoocz w to wybrane mieysce. Iezeli i w samym zielonym iezcze trzeba żółtego, to gdy zaschnie zielone wybierz dłotem tam gdzie ma bydź żółto. A gips żółtą farbą rosprawiony tam wtoocz, i przymuśniy. Tak i o innych farbach. Gdy tak cały stół farbami według abrysu napełnisz, a

dobrze zaschnie. Zostaie abys go zrownaf wezmiesz tedy pumexu i umoczywszy go w-wodzie ścierac nim będziesz nierowności- Te gdy się zetra pokaza się na swoim mieyscu wszystkie farby. Potym węglem miatko ieszcze zetrzefz i zpłoczefz. Poleru ieszcze trzeba. Tak go uczynisz starszy miatko węglem stof i zmywszy, napuscisz go oliwa. Toz tripla skrobana tudziesz i płatami sukienkami tak dlugo trzec będziesz az poler dobry pokaze, i świecić się będzie. Stof tak zgotowany ramami do kola otoczyc możefz dla warunku. Nagrobek zaś wścianę wladzić i wmurowac, &c.

VViedz nakoniec czego się wyzey nie dołożyło. Iż szafirunki dla umber dosyc będzie zelaskiem ostrym rysuiac trochę w głąb uczynic i farba nalezyta natrzec dlotow zaniechawszy.

X I I.

Sposob robienia albo lania formy do wielu osobliwych Raritates i Gálanteryi w mieszkaniách, ogrodách, Kościolach, słuźących.

Z Gruntu samego poczynaiać, masz wiedzieć iż naprzod trzeba prototyp, to jest szynycerska albo

bo złotnicza trybowana robota obraz iaki, na ktorego kształt życzyś sobie mieć formę dla zrobienia innych takichże obrazow. Jeżelibyś zaś ani z drzewa, ani z kruszcu żadnego Obrazu i Prototypu na którymbyś sobie formę mógł ulać nie miał. To sobie tak postąpić możesz. Weźmy gliny iakieykolwiek, dobrzeby garncarskiey. Onę rosprawiwszy gęsto, zniey sobie samże wyrob albo każ wyrobić wyobrażenie przykładaiać, albo wyimuiac gliny i grafeczka albo łopateczka przymuskiwaiac, tak długo aż będziesz miał prototyp. Ten ulepiwszy nasmaruy go oliwą zmieszana tłustym wieprzowym. Na nim formę tak uleiesz. Weś gipsu warzonego (warzy się zaś tak: wkociet albo panew wsyp gipsu prostego, podłoż ogień. Gdy wrzec pocznie mieszay ustawicznie aby się nie przypalił. Skoro po kipieniu, ktore się mieszaniem rozgania, stęchnie i na doł upadnie to iuż ma dosyc) Oblep prototyp glina po bokach. Rospraw gips iak śmietanę gęsta, ale nie więcey tylko ilec potrzeba do iednego wylania. Boć na drugie wylanie uschnie. Rospraw zaś sama woda albo mało co przylaw szy lentrychu. VVley między ulepione zagrobki na prototyp tak grubo iako chcesz. VVnet uschnie. VVywroc wyimiy prototyp, i masz formę.

mę, gdy dobrze przeschnie, i zlekczeie, napuść raz zetrzyj dobrze oleiem że się go dobrze napię. A gdy wnię będziesz miał lać gips na Obraz iaki, to znowu trochę oliwa posmaruy, lepiej ieszcze będzie gdy do oliwy trochę swiniego tłustego i wosku przyłożysz aby gęściey było i nie wsiakato w formę. Tak mieć będziesz cale zgotowana formę na wyobrazenie z gipsu wosku, papieru, paszty, i tym podobne materye.

Wiedzieć iednak trzeba. Iż iako prototypy mogą bydz plaskie albo okragłe, twarzy tylko a nie całego człowieka. Tak i formy iedne plaskie z iedney sztuki. Drugie cale, cały prototyp i osobę obeymujące, z sztuk i części wiele. VV ktore się różne czastki i członki osoby leia, a po uleciu skliiaia się do kupy na wyrażenie naprzykład całego człowieka.

Co do płaskich, trudności niemaia. Tak postąpiysz iako wyżej powiedziano.

Co do innych, tak uczynisz. Iezeli naprzykład chcesz ulac formę na Anioła, na dziecię iakie. Miac prototyp utwierdź go na stole naprzykład. Potym abyś sztukę formy ulać, upatruy w każdej części prototypu, od ktorego mieysca, do ktorego ma naywiększa szerokość bez podwiiania i potoczenia. Naprzykład. Chceszli głowę ulać. Ze nayszerzsa część iest
twarz

twarz od skroni do skroni (bo potym następuie zawi-
ianie i potoczysłość za ucho) wesze gliny na kiefba-
sę porobioney, przylep na obudwu skroniach, także
na brodzie i na czele czyniac tę zagrodę do koła. To
uczyniwszy, nasmaruy to miejsce oliwą z tłustym
wieprzowym. Potym rozpraw gipsu, ileć na to trzeba.
A nie więcey boć uschnie. VVyley na to miejsce i
napętniy, á niech uschnie, co prędko będzie. Tę cza-
stkę wylaną naznacz liczbą 1. dla omyłki potym
przyśpafisz daley tak. Glinianą kiefbałę jednę odlep
i znowu upatrzysz gdzie nayszerze bez zawiiania
i potoczenia pole, naprzykład od skroni, az trochę za
ucho albo ku gorze od czoła do połowy głowy, tam
znowu to całe miejsce oblep, groble czyniac we trzy
strony, á czwarta uczyni iuz ulana sztuka formy, w kto-
rey brzegu albo grubości w erzniesz karby albo dołki,
i tenże brzeg, wktorym dołki i nowo miejsce oble-
pione nasmaruiesz oliwą, wleiesz gipsu. Ktory odleie
formy drugą sztukę (naznaczysz ją liczbą 2 także
dla omyłki) i oraz w padnie w karby pierwszej sztu-
czki wypukłościami swemi dla lepszego trzymania się
i złożenia iedney sztuki do drugiey. Tym sposobem
daley postąpisz, coraz upatruiac szerokości miejsca i
rowninę iakoby na prototypie onę oblepiaiac po

trzech stronach, a czwarta stronę ulitey blisko przed tym sztuki miec będziesz z karbami oraz wyrzniętymi, dla lepszego iedney do drugiey strony prylegania.

Gdy tedy tak cały prototyp do koła obeydziesz, miec będziesz zupełna z wielu sztuk formę. Gdy wyschnie dobrze, napuscisz oliwę wewnatrz. A gdy będziesz miał iey zazyc, onę złożyysz wedle liczby i do kupy zwiążesz. Rysy miedzy sztukami ztytu glina rzadka zalepisz, zeby nie wyciekala materya, która w nię lac będziesz: czastki iedney teyze formy nie dołożywszy naprzykład u wierzchu głowy, abys tedy lat materya, wosk, albo gips, wedle przedsięwzięcia.

Prześtrogá. Gdyby kto chciał ulac Posag iakiż zupełny, cale lity nie dęty wewnatrz, to może, cała formę złożywszy, nalac w nię materyi, i poczekać aż uschnie.

Alec pospolicie czynia albo dęte lekkie, albo połowicę tylko przednia (naprzykład człowieka i głowy iego) która się widzi; ztytu zaś zgruba zaleia, albo wydroza. Przetoż dla dętych sztuk osobna formę czynia, która w sobie zamyka głowę, szyję, tułub. Osobno formę na ręce, osobno na nogi. W ktore tak podzielone formy odlawszy mianowane części z osobna, tez same potym do kupy zkliaia, sposobem iako się nizey powie.

Gdy

Gdy połowę, piersi tylko na przykład i głowę albo twarz, nalawszy materzey, niż skrzepnie wygarniy co możesz materzey, z tytu albo li okragłozawin ręką albo kielnią gdy podsycać poczyna.

Przeestroga druga. Iezeli w formę gips sam lać będzie: wiedz iż lub z drzewa sznycerska robota, lub z gipsu lana będzie forma, taż sama forma, im więcej sztuk złożona będzie, tym lepiej uydzie. Bo gips łatwo przypada do formy tak, że sztukę duza iednostayna formy z trudna bez szkody odiać przydzie.

Przydatek. Iezeli się to przykrzy i trudno widzi co się do tad mowiło, uydziez tego snadno. Day sobie choć w miękkim drzewie sznycerska robota wyrznać formę wedle upodobania, lub to plaska, lub to z wielu części na osobę iaka, lub głowę, piersi, i przodek sam, lub połowę człowieka wyrażaiaca, a sluzyc ci będzie do tego wszystkiego, do czego i owa z gipsu. Co iezeli i w tym ieszcze trudność, sprobuy gliny garncarskiey prototyp kreta albo wagem tartym nie ska-po potraśniy i tak glinę przytężlza (ale nie rzadka) na prototyp przytłocz, ażac się powiedzie. Zdiać da i zaschnie iezeli się ryfa iaka pokaże glina rozprawiona łatwo subtelnie zasmaruiesz. A kiedybys tez i w garncarskim piecu też samę wypalic dał polewana.

Namieniam ci tu nim zapomnę piękny kunszt nie dawno od dobrej głowy wymysłony i z podziwieniem moim widziany. *V*Wież iż nie w każdym kraiu kamień do ciosu, nie w każdym i rzemieśnik do tey roboty nayduie się. *W*ież i to że *Capitella* w budynkach, *Kościółach* z kamienia warownie bywaią w defekcie kamienia taki kunszt wymysłono. *Z* gipsu formy ulito tak wielkie á różne, iak wielkie miały bydz piora i zawicia do *Capitel* składania służące. *V*V te formy gniećiono glinę garmczarską i z niey takie piora formowano, ktore potym w piecu cegielnym ostrożnie wypalono, *Capitella* z nich składano tak piękne i warowne iako z kamienia bydz mogą. *T*o namieniwszy do zazywania w naszej formie przystąpmy. *A* naprzod.

XIII.

Łać z wosku Osoby.

Miey wosk iarzęcy, potłukszy go w kawałki, rospuść w tygliku na nozkach, przy węglu barzo wolno, á potrosze w samym roztapianiu więcey á więcey przykładajac. *G*dy się rospuści włoż trochę bleywalu tartego (szczypę naprzykład iedną albo czwartą część uncyi do funta wosku) takze ale barzo ma

to (nakoniec noza albo iako ziarno grochu) cynobru tartego. Zmieszay to wszystko dobrze pędzlikiem, á tak pomieszany wosk wmiarę zagrzey. Mowię wmiarę, bo w tym sekret. Ieżeli zbyt goracy wosk to przypada, i klei się do formy, ieżeli nie dość ciepły, to wszędzie dęgi i zmarzczki będą. Poznasz zaś że wmiarę dość ma ciepła, kiedy od ognia odiawszy go, do koła tygla, pocznie się zsiadać. Albo kiedy z topateczki, która go mieszasz nie pędem, iako woda, ále powoli ścieka. Albo gdy z topateczki na paznogieć kanawszy zaraz się zsiadać poczyną. Gdy tedy te znaki mieć będziesz, gotowy jest wosk do lania. Forma też iuz ma być przygotowana. Zagrzać ją trzeba (napuściwszy iuz trochę a nie wiele, bo się inaczej wosk pada, olwa iako się gdzie indzie mowito) lub sucha, lub woda ciepła polawszy, albowi też cale w letniej wodzie unurzywszy, tak ją postawisz aby ściekł ostatek wody i osiaknęła. W ciepłe ją iednak chowając ieszcze trochę, dla tego w płotno uwinąć, aby ciepła dotrzymała. I tak wosk gotowy, ciepły iedną na to zostawioną dziurą (na wierzchu głowy naprzykład) wlać. W laniu iednak na to pamiętay: że gdy forma duża, nie trzeba tego abys całą formę woskiem napełnił, ále wlawszy znaczna część iaka,

VVeś formę wrękę, i trochę potrzymawszy, poczynay wylewać nazad wosk powoli, powoli oraz w koło obracaiać, wręku formę iakoby przez wszystkie strony wylewaiąc. A tak wewnątrz obleiesz całą formę. VVylawszy naley znowu i tymże sposobem obracaiać wręku formę do koła, wyleway. Może i trzeci raz. Wedle tego iako zechcesz aby rzecz była grubsza, albo cieńsza. Nim ta odlana dobrze zastrydnie, mozesz tym czasem i w inną formę lać, naprzykład w formę ręki, nogi &c. Gdy iuż dobrze wszystko zastrydnie rozwiąz i odeymiy formę.

A ze się poczyniły stryfy tam gdzie wosk między spoienia formy pozaciekał, zdaleka przy ogniu nożykiem ciepłym one zrzynać i drewnikiem gładkim, pośliniwszy, przymuskiwać będziesz.

To uczyniwszy złoż albo spoy całe naprzykład ciało, nożykiem gorącym zerznawszy ile trzeba aby część do części iako powinno przystawała. Zagrzyj część iedną i drugą, złoż ie do siebie nadłożywszy trochę wosku na tak złożone i spoione, i nożykiem znowu gorącym przyłożonym nadłożony wosk rostopisz, aby się pięknie rozpuynał nad złożonymi częściami.

Potym żeby się wszędzie pięknie i gładko wosk

zrownat, po cafey osobie tak uczynisz. Dostań wodki Terpentynowey albo *Oleum Sassi*, alboli gorzałki kilka, pięć albo sześć razy, przepalaney, toż pędzlem w niey dobrze umaczanym robotę smaruy i rownay. Bo się wosk pod nim grzeiac i potrosze rospuszczaiac rowno pogładzi.

Potym wes mydła z wodą i z niego szumowiny (pędzlem wręku) uczyniwszy te szumowiny bierz pędzlem i obmyway robotę. Tak wszelka tłuścność z formy zawzięta i zapach, gorzałki albo olejku *Sassi* spędzisz.

Naostatek wes laki suchey skrobaney pędzlikiem albo bawełną, nią dasz rumieniéc na iunkturach albo przegubach, na kolanach, łokciach, policzkach, pierśiach, pępku, &c. Wargi cynobrem zarumienisz. Oczy, brwi pomaluy. Włosy day choć ze lnu farbownego, o którym niżej. Pędzlem przytym suchym potrzey robotę, à glanc weźmie.

Iezeli nad to weźmiesz trochę suchego krochmalu na proch startego, à tego nabrawszy w rurkę, nim dmuchniesz na robotę wszędzie, à potym znowu usty wolno dmuchniesz, zostanie na robocie coś wielce przyrodzonego mszenia się i piękności.

Przydatek. Bywaią oczy robione tak piękne z smelcu

Smelcu tak piękne, iakoby cale przyrodzone. Teieże-
li masz, nimi sobie tak poczniesz.

Bruy dobrze ostrym i gładkim dREWNIEM NA-
STROIWSZY wyrzniy cale oko WOSKOWE. ZERZNIY I TYŁ
GŁOWY NOZYKIEM GORĄCYM I TAM TĘDY WŁADZ OCZY RO-
BIONE, DO KOŁA IE Z TYTU TROCHA WOSKU OBLEPIWSZY I NO-
ZYKIEM GORĄCYM, ZEBY SIĘ OKO TRZYMAŁO PRZYTOPIWSZY.
Vsta takze wyrzniey miedzy wargami. Na obu war-
gach trochę czerwonego wosku nadlep. Zęby i pod-
niebienie w gębie tak uczynisz. Trochę wosku białe-
go iak deszczułkę płaskiego okrągławo do wargi
wyższej z tytu przylep, a z przodu igła ostra tenze
woszczek biały płaski rozdziel na trzy albo cztery
zabki. Ięzyk uczynisz z wosku czerwonego tak, oraz
z podniebieniem nakształt grzybka okrągłego z wo-
sku czerwonego uformuy, w ten grzybek wśadź ięzyk
i to wszystko z tytu przylep woskiem zeby się trzyma-
ło. Zamknij potym głowę a day włosy.

Włosy iezelić brakuią przyrodzone, takiemi się
kontentować możesz. Węś sadzy owych tłustych, co
się więc lśna w kominie, trochę szafranu przyday
warz ie w garku polewanym z wodą aż trzecia część
wywre. Len na wateczkach skręć i zawiąz, i tak skrę-
cone włoż na krotki czas w też sadze wrzace. VVyi-

mi, a będziesz miał piękne żółtawe kędziorki; mogą być i ziedwabiu dattego włosy &c.

X I V.

Obraz lity, który sie będzie widział istotnie być z perłowej macicy, miedzi, Złota, &c. wystawic.

Piękna na ściany w dom, nakształt *Ceras Majorum* okrągła w ramach, i do Kościołow ozdoba, do niey trzeba formy. Wosku iarzącego i srebra tartego. Co do formy iezeli masz sznycerską robotą w głąb wyrobioną alboli Obraz złotniczą robotą trybowany, na nim łacno ulejesz formę sposobem n. XII. wyrażonym. Miawszy formę nasmaruy ją oliwą albo oleiem. Rospuść wosk iarzący powoli, nie nagłac ale zdaleka grzejąc, żeby nie miał szumowin. Przyłoż trochę iasney żywicy albo terpentyny. Także tartego bleywasu mniej albo więcej według tego iako chcesz, żebyć się perłowa macica bieley albo ciemniey wydawała. Wsyp troszynkę błękitney farby, i zmieszay. Zagrzany w miarę (iako się mówiło blisko początku num. XIII) wyley w formę ciepłą. Niech zasłydnie. Potym wyymi. Zrownay pięknie gdzie nie gładko, sposobem wyzey powiedzianym o laniu wosko-

skowych osob. Potym weś na palec albo na chusteczkę srebra tartego co go w muszelkach przedawia do pilania. Naćieray nim woskowy obraz barziewy na wydatnych i gładkich, niżeli na niższych mieyscach. A *ad vivum* wyda się maćica perłowa. Ieżeli nie masz muszelkowego srebra, sam go sobie raz na zawsze nie mało narobić możesz sposobem który podam niżej.

2. Obraz właśnie iakoby z miedzi lity, tak uczynisz. Rozpusć wosk prosły, żółty, włoż weń żywice potrosze. Farby także *de terra rubra* czerwonawey, ileć się będzie zdało na oko że dość zafarbowano. Wyley w formę (*ut supra*] zgotowaną i napuszczoną oliwą. Wyymi ochędożywszy (*ut supra*] VVeś palcem albo szmatką proszek miedziany tarty. Natrzyj Obraz barziewy na mieyscach wyniosłych, niżeli niskich a *ad vivum* miedziana sztukę mieć będziesz.

Sposob tarcia proszku ten co i srebra, o czym niżej. Ieżeli tenże Obraz czerwonawy ziotem potrzebiesz, będziesz miał sztukę iakoby złota.



* *
*

X V.

Z papieru tłuczonego Osoby, Obrázy, Posągi i różne
inne rzeczy wystáwić.

WEs papieru iakiegokolwiek, lub obrzynkow pa-
pierowych niemało. Namocz i warz. Ieżlic się
nie rozptynie, do moździerza albo do stępy z nim, na
miazgę stucz. Potym kule zniego poczyn i schoway.
Używanie ięgo takie. Włóż go ile potrzeba w-wo-
dę zimną albo ciepłą, prędko w się nabierze i rozpuści
się. Możesz mu dopomoc rozrywaiac i między pal-
cami na miazgę gniotac. Formę potym nasmarowa-
wszy, trocha oliwy, kładz w nią, nie miaszo, papier
pomieniony gabką przyćiskaiac, ktora i wodę wycia-
ga, i wszędzie dobrze wtłacza papier. Niech tak u-
schnie, potym lada papier, albo bibułę, kliem albo
lentrychem nasmaruy, á urywaiac kładz na tenże pa-
pier (ącz dobrze uczynisz gdy wolnym lentrychem
trocha żolci wołowey rosprawionym, i pierwszy ow
uschniony przed tym drugim napuścisz, bo się tak le-
piey trzymac siebie będzie) gdy ten uschnie, znowu
trzeci raz papierem nakleić możesz. Tak uformowa-
wszy naprzykład ciało iakie, ktorego części w rożnych

formkach papierem wytłoczone są (bo jeżeli w iednostayney formie uczyniony to już zadney trudności nie ma) oneż części zkleić trzeba. Przetoż mieć zelazo iakie w ogniu, tudzież i klej z trochą żółci zmieszany. Zelaskiem zagrzey papier gdzie masz kleić, kliem namazane części spaiay ciepło, na spaianiu trochą chustki kliem napuszczoną przyłoż aby się statecznie trzymało.

Złozyszay cale i zkleiwszy część. Rasplą nierowności zniesiesz. Miey potym gips albo kretę tartą na kamieniu malarskim. Lentrychem go rospraw. Nim robotę nanies. Niech uschnie. Skrzypem albo nożykami pięknie porownay wszędzie. Potym pędzel sliż w gębie omaczaiac nim smaruy robotę. Tak się pięknie zrowna gips naniesiony. Naostatek miey miseczkę wktorey iaię całe, to iest białek z-żółtkiem dobrze rozbiwszy, zabkow kilka czosnku rozczniętych włożysz. Miey w drugiey miseczce trochę bleywasu cynobrem rosprawionego na cielistą farbę. Miey w skorupce i wodę prostą. Miey ieszcze i miseczkę trzeciā wniey, pędzlem wziawszy trochę masy iaiowey, trochę takze farby cielistey, trochę prostey wody. VVniey mowię wszystko to rozczynisz, przyrzedzey iednak trochę aby się dobrze i cien

ko nanieść mogło. Tym robotę nanieś. Niech po-
deschnie, naprzykład, przez kwaterę, potym nanieś
drugi raz i trzeci. Gdy dobrze uschnie, day rumieniec
osobie laka sucha; iako się mówiło wyżej o wosko-
wych osobach num. XIII. Naostatek pędzlem suchym
otrzyj, a weźmie trochę glansu. Ktoby wernysem
pokościł lśnącym alboli umoczył wkaruku, kliiu z
pargamenu robionym, albo tym nasmarował, miałby
rzecz lśnącą się. Włoty uczynisz iako się rzekło o
roboćie z wosku.

Tymże sposobem wyprawisz i płaską robotę Obra-
zy &c. i pomalujesz farbami iakimi należy. Wwidzia-
łem Obrazow takich niemało, iak właśnie rzezanych,
co im i po trzydziestu lat było, cale piekne, nienaru-
szone, mol ich nie psował dla złości w klaystr i len-
trych umieszaney.

Przydłek. Robią więc i takim sposobem Posagi,
obrazycate, bez wielkiej trudności. Vkleia z papie-
ru sposobem wzwyż powiedzianym głowę z szyja, po-
tym ręce, nogi (bez łokciow iednak i goleni) Tułup
z drotu albo płotna napchnionego czym uczynia. Na
nim uformuia, ufałduia płotno na suknia, na płaszcz,
iako zechce. Płotno naniosa kreta, lentrychem rospra-
wiona, skrzypiem zrownia; gulfarba, gdzie chca po-

złocić, albo posrebrzyć, naniosa, i pozłoca albo posrebrza. Na srebro dla lasserowania, kładą farby przezroczyste iakie są na zieloną, gryszpan distillowany; na czerwoną lakę, na żółtą szafran, &c. Tym sposobem robione posągi, osoby Świętych naydziesz gdzie indziej niemało na Oltarzach, miasto sztuk sznycerskich. Osobliwie wysoko aby nie ciężały iako barzo lekkie. Bywają i całe białe pod, i na gzemfach Aniołowie, &c.

Tym sposobem Roże frogie złocište albo malowane na podniebieniach kościelnych, miasto owych ciężkich, drewnianych rzezanych, zawieszają.

XVI.

Porzucenie i posrebrzenie Rzymskim sposobem posągów by naywiększych, i innych rzeczy, z miedzi moładzu samym ciepłem bez żywego srebra.

POwiadaia iż w powietrze ktore było w Rzymie Roku 1657. wynaleziono ten sposob pozłocenia barzo snadny á bezpieczny, bo bez żywego srebra. Zmawiaia się z Goldtschlagérem aby im płaty z-złota albo srebra w przygrubsze bił listki iakoby dwa albo

bo trzy listki zwyczajne, w ieden. Tych tak zażywa-
 ia. VVywarzywszy robotę iezeli mogą w Wanstaj
 nie onę pumexem pięknie wytra, á poćieraia wkoło
 iakoby pumex prowadzac na nieiakie zieżenie się
 mosiadzu i roboty. Potym iezeli rzecz płaska która
 maia złocić, to ia na węglu położa tak długo że się
 zagrzeie ile trzeba. Znakiem zaś tego ile trzeba (w
 czym sekret) gdy Izmatkę płocienna przytknawszy,
 ta się przypalać poczyna, toż biora płaty złota, i
 krwawnikiem kamieniem gładkim, twardym, nasa-
 dzonym przy rękoieści, dobrze i mocno nacieraia. Ie-
 żeli zaś robota iaka okrągła, dęta osoba albo nacje-
 nie iakie, żarzewia i węgla wewnątrz nakłada. A tak
 ciepło (iako się rzekło) powinno bydź do pierwszego
 pozłocenia i płatow kładzienia. Potym kładą i drugi
 raz podczas i trzeci, krwawnikiem płaty przymusku-
 iac, ale iuż dosyc, byle tylko ciepła była robota, lub
 nie tak iako przy pierwszym kładzieniu. Ieżeli chcą
 polerui to upoleruia. Ieżeli zaś chcą aby było *Mat* al-
 bo nie polerowno, to za trzecim razem iuż nie krwa-
 wnikiem ale bawełna płaty przytykaia. Tak złota
 szpady, lichtarze, miednice, służbę stołowa z miedzi
 i mosiadzu bita. Iest to rzecz dość okazata orazi dość
 trwała na te rzeczy które się nie zażywaia do wiel-
 kiego

kiego tarcia. Woda im nie szkodzi, spłocze, otrze pięknie. Dopieroż kiedy tylko na oko do stawienia po kredenfach, Oltarzach, &c.

XVII.

Sposob robienia Dupleycikow albo kamyczkow na pozor drogich i roznych kolorow.

I. **I**Ako z flustu roznegokolory rozne slifowaniem wyrabiaia kamyszczki na pozor drogic pojedynkowe. Tak dupleyciki, albo dwoiste snadno miec mozesz z szkiełka dwoistego choc bialego. Miec szkiełka gotowe rzniete lub w Anguly, lub płasko iakoc się podoba. Miec i lakę piekna Wenecką dla rubinu. Gryszpan distilowany dla szmaragdu. Szelc dla lazuru. Transmarin dla szafiru. Miec i oleiek terpentynowy albo terpentinę Cypryyską. Nad to i pulpę mastyxu czystą na którą się tak zdobedziesz. Ziarna mastyxu troche przygrzawszy, na koniec noza wetknij i przy ogniu dobrze zagrzej. Od ognia goracz odiawszy wes palcami, scisnij, i wynidzie iakoby teska barzo czysta i przezroczysta. A tę tu ia pulpa nazywam. To wszystko miawszy, Tak sobie postapisz. Wziawszy troche terpentyny tudziesz farby tey,
tey

rey chcesz mieć kamyszczyk przydawszy trochę pulpy mastryxowey, wszystko to na skle iakim, nad węglem zagrzewaiac, szpadlikiem iakim dobrze rozczyn. Znak dobrego rozprawienia gdy trochę ochłodszy ztęzeie, i ledwo tykaiącego się palca chwytta. Rozprawiona materya naniś na stronę iednego skietka zagranego, drugie skietko przyłoż i ściśnij iedno z drugim, a wiedz iż im barziej ściśniesz tym bledszy będzie kamyszczyk. Trypla trochę potrzyj dla glancu. Jeżeli się kiedy nie powiedzie za pierwszą razą, możesz iacno zetrzeć. Ścieray toiem nad ogniem zagrawszy.

Do Szmaragdu należec może i farbowanie kości zielono, ktore się tak dzieie. Kość wywarzysz wyrobwszy zniey co trzeba. Włóż miedzi trochę abo szelag w Szeydwafer a z-zielenieie cale. W tenze iuz zielony szeydwafer włoz kość twoię, niech w nim stuszny czas pobędzie a weźmie na się kolor.

2. Do kamykow drogich stusznie należy i *Petra-venturina*. W hutach sklanych weneckich po długim w donicach wypaleniu, trefunkiem znayduie się Massa pełna kropel złotych. Tę śliffnia, poleruia, rozne tabliczki na ktorych Obrazy maluia i paciorki kofsztowne robia. Ze się tey materyy nie zbyt ro-

dzi, sposob iey wynaleziono (ktoregom samżē do-
szedł) Na rozmnozenie tabliczek drogich cale podob-
nych. Tak sobie postapisz. Dostań tey prawdziwey
Petry Ventury sztuczke iaka, ztluczna proch prawie.
Miey żywicę przezroczysta czarnawa, utłucz ia na
makę. Pomieszay iedno z drugim, daleko iednak wię-
cey niech będzie żywicy. Potym miey szkło iakiec
się podoba (VVeneckie ślifowane, płaskie, w Anguły
obrobione barzo do tego sposobne) namaż go tro-
szkę ćieniuchno terpentyna. Na terpentynę kładz o-
wę zmieszana materya wenturyny z-żywicą, grubo,
naprzykład na gruby tylec noża. Skło ta materya
tak okryte weźmij wkleszczyki. Nad węglem z da-
leka i powoli zagrzeway, żeby się powoli rozpuściła
(ostrożnie nie znagła by się szkło od ciepła nie roz-
padło) materya. Gdy się rozpuści odeymiy powoli
studzac by się i tu szkło nie rozpadło za dotknięciem
czego zimnego. A mieć będziesz iak cale prawdzi-
wa wenturynę. Podłozyc mozesz papier czerwony,
albo czarny, a lepiej się wydawac będzie. W pośrzo-
dku szkła tak podłozonego, na wierzchu obrazeczek
mały namaluy w chędogo iaka ramkę albo kompar-
dymencik wprawie mozesz.

XVIII.

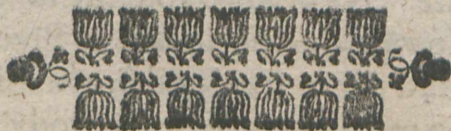
Zmęlcie złotą, srebrą, miedzi na proszek do różnego zązywánia.

WEż gummi i salpetru po rowney części, stłucz to miałko. Potym na kamieniu malarskim pokrop, trochę wodą. Miawszy kurrent drewniany przy cięższy okragły. Wtoz szczyptę obrzynkow złota u Goldtszlagera kupionego alboli w księgach gotowego. Trzyy kurrentem tak długo, aż się w tarciu pokazowac będą iakoby babelki, albo poki będziez rozumiał. Toz przyday druga szczyptę i znowu trzyy, znowu przyday pokic się będzie zdało. Coraz gdy się po kamieniu rozchodzić będzie, drewniana łopateczka pod kurrent zgarniaiac, żeby się dobrze tarł. Moze trochę wody przylac byle się nie rzadko rozczyniła. Vncya srebra (to się mowi na wymiar i podobieństwo) za pięć godzin utrzcć może. Vtarfzy dobrze, spłocz z kamienia w miednicę, przez cienka chustkę przecedz. Na ktoreyc zollanie to, co nie dobrze tarto, co schowasz na drugie tarcie. Przecedzone gdy się naprzykład przez trzy godziny ulłoi, zley powoli wodę w inna miednicę, a świezey wody na srebro naley.

ley. Tak to długo zlewanie i nalewanie powtarżaiac az woda cale czysta (po splotaniu gummy i salpetru) schodzić się będzie. Potym srebro, złoto, i metal in-
 fzy ufuszysz nad wolnym żarzewiem szpadlikiem pod-
 ruszaiac do wzięcia koloru swego. Chceszli wmo-
 szetki srebro rozłożyć rozpuść trochę gummy białey
 nie zbyt gęsto. VVsyf srebra. Dobrze ie rozbiy z
 gruzetek. VVeś potym piro gęsie zerznione u koń-
 ca. Nabierz nim tego srebra. Drugim piorem grubo
 zaostrzonym z niego potrosze (na oko mniej więcej)
 wybieray i włoż po muszetskach albo skorupkach.
 VVłożywszy uderz ostroźnie o stół, zeby się srebro
 trochę rozeszło i zplaszczyło w muszette, zaraz ie
 wystaw na słońce ze trochę podeśchnie. Potym mu-
 szetkę z srebrem wywroc, i zostaw na słońcu, zeby tak
 zaschło. Toż zimie przy piecu uczynić możesz.

VVielość srebra w muszетки kładzionego
 ma bydz taka zebyś na swoje
 wyszedł.

* *
 *



XIX.

*Pászte zrobic, ná robienie Paciorkow roznego koloru,
co sie da gláncownie wypolerowác.*

WEźmiy sera cóc się podoba. Zetrzey go na tarce. VVley nań wody wrzacey, po tyszce lleiac wielkiewy tak dłuęo aż się rozpuści. VVyciśniy tłuścóć z niego przegniataiac. Przegniotszy zley wodę. Znowu inney naley ciepłey zimná trochę roztwarzaiac, tłuścóć wyciskuiac. A to czyn tak dłuęo powtarzaiac, aż woda po wyciśnieniu, nie tłuścá, i czystá zostawac będzie. VVeś potym tenze ser i w zimney wodzie przez noc naprzykład zostaw. Toz miety wapno pięknie przesiane. Miety i cynober iezeli chczesz mieć pasztę koralowá. Proporcya iey będzie sera naprzykład funt ieden, wapna, siedm albo dziesięć. Cynobru uncyi pułtorey. Zmieszay ser z cynobrem i wapnem gniotac tak dłuęo, aż będzie iak ciasto tęgic. Lecie iednak gdy goraco niezbyt nagniatay, boć prędko uschnie. Nagniotszy ile dosyć, uczyn z tego (iezeli paciorki mieć chczesz, iak kiefbasy te pokray drobno albo grubiey, iako forma paciorkow mnieysza albo wieksza będzie. Formę nasmaruy oliwá. VVeźmiy pokraiana pasztę i na gáteczki w formie wygniatay,

Igła zaraz albo drocikiem w teyże formie iefzcze będące gałeczki przepchniy. VVyymiy, niech w cieniu przeschnie przez dni kilka aż cale stwardnieie. Toż dopiero gałeczki bierz na żelasko i na tokarniczkę prosta. Obrob żelazkiem, otocz, zębem poleruy, nakoniec trocha oliwy napuść dłoń, i wniew paćiorki otrzyy á będą czerwone. Gdy z oliwy podeschna, płatkim iakim potrzyy, á będą polerowne.

Chcesz mieć czarne mieszay sadze. Chcesz żółte, mieszay farbę żółtą. Chcesz iakoby kręczone biało żółto czarne ztyle kietbasek mnieyszych uczyn iedną większą i porznij na kawatki, *ut supra*. Chcesz pstrę, rożnych kolorow. Poczyń rożnych kolorow pafzty z osobna, iuż nie w kietbasy ale na placki płaskie, iak uschna, w mozdzerzu utłucz każda z osobna. Przesiey przez sitko. Mąka przepadnie á gruzołki zostana na sitku. Te gruzołki rożnych kolorow z soba zmieszay, wpafztę czarną pozagniatay. Z tey czyn kietbasy zwyczajne, pokray. Bierz w formę. Czyń gałeczki. Otocz. Poleruy. *ut supra*.

Formki zaś na paćiorki łatwo sobie, lub z ołowiu, lub z miedzi albo mośiadzu, lub z-żelaza, iak owo na kule bywają tylk z dziurką na wylot sam uleiesz albo ulać każesz.

X X.

*Fárbowác' płotno, ślicz na różowá fárba, z którego
(procz innych rzeczy) náturalne práwie
róże robić się mogą.*

WEż dzikiego szafranu, to iest krokosu ile chcesz i naprzykład puł funta. Włóż w worek iaki nie zbyt ciasny, ani grubego płotna. Zawiaz dobrze. Włóż w gliniane naczynie, náley wody nie zimney. Iezeli lecie, postaw ná mieyscu, gdzie mocno grzeie słońce. Niech tak postoi ze trzy albo cztery godziny. Zley wodę pierwszą żółtą, á náley świeżey. Patyczkiem porusz dobrze, wywracaiac worek, nie rozwiązuiać go iednak. Zliy znowu wodę żółtą á náley świeżey. I tak coraz poruszaiac, zlewaiac, we trzy albo cztery godziny wodę żółtą, toż powtorzysz przez dzień, pięć albo sześć razy. Strzegac się iednak tego, żeby w poruszaniu worka, nie zbyt przyciskać albo wyciskać, bo by tak z-żółtością i farba oraz różowa poszła. Wieczorem zlawszy wodę, niech tak przez noc postoi choć i gdzie na dachu, bomu i rosa i deszcz nie szkodzi. Z rana nalawszy wody znowu poruszay, zlewaiac żółtą, i znowu nalewaiac świeżey wody.

wody. A tak iezelis dnia pogodnego i goracego lecie, krokos wlozyl w-worek; to go dnia drugiego o siiodmey abo osmey godzinie zlawszy wode, mokro bedziesz mogli zażyć. Acz iezeli dosyc ma albo nie, poznasz i po samym worku, ba i po wodzie: gdy się już na worku pocznie pokazywać coś czerwoności albo woda odchodzić stomianego koloru; to stoy, nie poruszay, nie naleway wody, bo już ma dosyc, i zpe-dzona jest żółtość.

Tym czasem poki moknie szafran. Iezeli soku gotowego zkwaterkę nie masz, micy choć ze sześć lub dwanaście znienadgnitych owych pełnych cytryn. Obłup pięknie z skorki, bieliznę co pod skora bywa precz odskrob, rozerzńny, wyciśnij sok w naczynie gliniane. Nie wadzi choć wpadną iaderka albo i sztuczka iaka całkiem, bo bez tego trzeba będzie przecedzić. To co zostanie na chustce po przecedzeniu, i tego nie porzucay, ale wlož we szkło, i nalej octu winnego zkwaterkę iak najmocniejszy, a znowu wycisnawszy przecedź.

To wycisnawszy i krokos już wymoczony mając. Wez garnuszek z wodą, drugi, w którym ocet z sokiem, (trzecia część samego tylko soku, bez octu, na dalszą potrzebę zostawiwszy) przystaw te dwa

garnu-

garnuszki do ognia, tak długo aż liquor w nich trochę wezwre. Tym czasem należy na misę wody, włożyć hałunu tłuczonego, coś nad laskowy orzech; niech dwa albo trzy paćierze postoi. Potym weź białe płotno albo szmatki, włożyć w tę wodę hałunową, wyźdmij, osusz, ale zostaw trochę wilgotne na innej chustce iakiey, aż do farby.

To wszystko pogotowawszy. Weź iuż krokos, o-tworz woreczek, weź (na dwie garści naprzykład krokosiu potaszu świeżego, bo stary barzo, popsuje raczej) co nad orzech laskowy wielki, nim posypuy (iak więc cynamonem potrawy) krokos. Zamknij worek.

Pomieszay żeby potasz przeiał krokos. Wyciśnij i wykręć mocno sok krokosowy, znać będzie na worku bo zczzerwienie. A gdy iuż owa wyżej w jednym garnuszku woda, i sok cytrynowy zocem w drugim garnuszku wezwre; weź garnuszek z wodą, a otworzyszy worek, wley po lekku po wszystkim krokoście: wyciśnij iak możesz najmocniej. Znowu należy i wyciśnij powtore i po trzecie, w naczynie gliniane. Potym (worek iuż położyszy z krokosem na stronę) w sok krokosowy wyciśniony, wley ow ciepły ocet z sokiem cytrynowym, a zamieszay kilka razy las-

czka. Tak będziesz miał gotow a farbę.

V. Weź tedy iako naypięknieysze płócienska. A które z nich maia bydz̄ nayrumieńsze, zaczym wpośrodek rozy należace, te zanurz wtey farbie, i mieszay dREWIEKIEM, zostawuiac ie trochę w farbie. VVłoz druga sztuczkę płotna, unurz iako pierwsza. Gdy tak pięć albo sześć szmatek unurzysz, i te nieco w farbie poleż a ; wymiy, onę lekko wyciśnij, nie wykręcaiac. VVłoz w naczynie gliniane. A potym z innymi szmatkami białemi czyn̄ toż, co i z pierwszemi. Tak będziesz miał naturalne szaterowanie albo blednienie co raz farby na szmateczkach. Bo im późney która do farby włozysz, tym blednieysza będzie. Gdy wszystkie zfarbuiesz, dopiero ie lekko wykręć. Możesz na koniec i sam worek włozyc wtę farbę, to przyydzie do pierwszey białosci.

Na tak farbowane szmatki, wley świeża zimna wodę, i wziawszy z grubszych a prostszych szmatek farbowna która, mydłem i a weneckim natrzyj, i wy.nij w-wodzie tej w ktorey leż a szmatki inne farbowne. VVteyże wodzie wypłocz i inne szmatki, lekko iednak by się farba nie wymyła. VVymywszy wykręć i w inney świezey wodzie zanurzysz raz, dwa, wyciśnij.

Potym

Potym w glinianym naczemiu szmatki rozwinięte porozkładaj, a ow pozostały sok cytrynowy (przylawszy do niego dwa albo trzy razy tyleż wody zimney) na nie wyley. Pomieszaj, wyciśnij, a szmatki w izbie iakiey zawieś w ciszy nie na słońcu, niech tak uschną.

Tym czasem weź nowy garnuszek kwartowy (może bydz i ten cō ocet z sokiem w nim był) naley wody, włoż weń dwa łoty karuku. Ieżeli by nie mało szmatek było, to i trzy łoty. Na trzy łoty wley wody pułtory kwarty. Niech to zewre, patrzac aby nie wykypiał, gdy to zewre, postaw w chłodzie: ieżeli zgęstnieje i sężeie to dobrze uwrzał. Latwo go znou na węglu rozpuścisz i przecedzisz przez chusteczkę. Potym gdy nie barzo ciepły, i owszem ostydnie (byle się nie zsiadł) po szmateczce weń wnurzysz i lekko troszeczkę wyciśniesz. Na sznurku wyciągnionym każda szmatkę osobno, dobrze rościagnioną (aby się nie marszczyła) zawieśisz. gdy tak uschną rob z nich co chcesz.

Rozumiem żeś łatwo postrzeżę proporcya. Puł funta naprzykład krokosu, potaszu iak wielki orzech laskowy. Limoniowego soku zkwaterkę. Tym zfarbuiesz płotno co go wzdłuż trzy piędzi, dwie na

szerz. I ten ci sposob iest w tey mierze ludzi pilno
wytwornych.

Drudzy w Rzymie trochę proffszy á dobry maia
taki. VVymoczywszy iako wyżey krokos, tenze w
worku kamieniem przyłoż, żeby tak trochę oschnął;
potym zworka wyięty na lada desce rozwiedz i ro-
spostrzyy cienko. Potaszem tłuczonym iakby pie-
przem potrawę potrażniy miernie osobliwie, iezeli
tęgi, bo inaczey zczernieie barzo krokos. Potrażna-
wszy zmieszay wszystkie krokos dobrze. Potym go do
kupy zmieszany z garniy. Niech tak trochę, naprzy-
kład zkwadrans, na kupce poleży, że go potasz przey-
mie choć nieco poczernieie. Mięy potym chustę na
ramach rościagnioną, położ ia na donicy, rozpo-
strzyy na tey chuscie krokos. Ley nań wodę gorącą,
polekku, á wszędzie krażac. Poley potym goracym
ocem, potężnym znowu spłocz ocet, wodą gorącą
polewaiac, iak pierwey. Z wodą ścieka farba w do-
nicę. Przetoż tak długo ley, poki się woda farbuie:
gdy iuż prawie iak czysta i biała przecieka, to dolyć.
W tę wodę co w donicy zafarbowana, wley soku cy-
trynowego tak wiele aż mieszaiać ręką co raz, oba-
czyysz że iuż farba różowa. Wrzuc w nie część szma-
teczek gotowych, zamieszay, nurzay, wyćiskay, zo-

staw trochę; znowu wyciśnij, i uczyń, iak wyżej. V-
fuszywszy, nakoniec możesz nie maczać w karuku ale
karukiem dłoń namazawszy lubo i pędzlikiem każda
z osobna karukiem napuścić.

Trzeci sposób bez potażu taki. W-woreczku z'da-
leka przy ogniu po lekku wysusz krokos, alboli na
stońcu. Potym zpędz zniego żółtość iak wyżej.
Gdy spędzisz (około dwudziestu czterech godzin) a
z niego iuż woda poydzie farby iakoby stomianey, to
ma dosyc. Uczyń trochę ługu mocnego osobno. Na-
ley w donicę na worek z krokosem goracey wrzacey
wody tak wiele, że się w niey zanurzy worek. Nakryj
donicę, przylawszy iednak pierwey trochę (nie wiele
bo by źle) ługu przerzeczonego. Niech tak postoi z
godzinę. VVeźmij potym w rękę worek z krokosem,
Zmieszay krokos, wyciśnij, i wykreć potężnie, a fok
poydzie w donicę. W tęż donicę wley foku cytryno-
wego zoctem ciepłym winnym, iako wyżej powie-
dziano. VVlož worek w insza donicę, naley goracey
wody, i trochę ługu iako wyżej; toż powtorz poki
farba wychodzi, przyleway foku cytrynowego.
Wrzuc potym szmatki &c. I ten też mi się dość dobrze
powiodł sposob. Gdy się zafarbuia szmatki wyptocz
ie w wodzie. Poty mtrochę foku naley w insza wodę,

w niey znowu wypłocz, wycisnij i ufusz. Potym mia-
sto karuku, uczyn i warz krochmal przytęzszy, gdy
przeslydnie, szmatki (bo ieżeli sztuki płotna wielkie,
to z niemi pierwey na ramy) przylawszy trochę foku
cytrynowego, i zmieszay dobrze, pędzlikiem albo rę-
ką ukrochmal.

Z płotna gotowego wyrzniesz listki na kwiecie al-
bo roże do upodobania, model sobie z papieru
wprzod uczyniwszy, więkzszy, mnieyszey &c. Ieżeli
trzeba dla wypukłości, to i formeczki drewniane wy-
drożone zrękoistką w nie wchodzące mieć pogoto-
wiiu.

Tymże sposobem iako płotno tak i iedwab tarty
biały rozową farbą ufarbuiesz, zostawiwszy go kilka
godzin wfarbie, wypłokawszy potym w-wodzie, wy-
fuszysz &c. Tak i papier.

Tak widzialem gdy w goracey wodzie z ługiem
ile pomnię z iedwabiu karmazynowego (miało kro-
kofu) farbę spędzono; przylawszy foku cytrynowe-
go, na farbę rozową odmienioną, i w niey iedwab
biały i szmatki nurzano.

Tu przyday gdy zszmatek robic będziesz roże,
nie porzucay okrawek, ale ie zebrawszy, naley na nie
trochę ługu i trochę foku cytrynowego; wycisnij ie

i wykręć á znidzie farba, w tey unurz znowu szmatki białe, ktore służyć będą na ostatnie listki blade różowe.

Mając różę, trzeba do nich i listkow zielonych; ktore tak uczynisz, lub ie drudzy z kitayki zieloney robia. Weź gryszpanu funt ieden naprzykład, zttucz miatko, wfyp wskłenicę, naley octu mocnego winnego (albo foku cytrynowego) z pułgarca, niech moknie dzień dwa trzy, co raz drewnkiem mieszaiac, i poruszaiac. Gdy ocet pozielenieie, zlać go; zlawszy ieden, może nalać i drugi i trzeci raz, poki zielenieć będzie ocet. W drugim statyszku miey trochę (bo niewiele trzeba) laugrunu, to iest farby sochystey zieloney; na tę naley wody, a z-zielenieie. Przyley potym trochę laugrunu rospuszczzonego (to iest owey wody zieloney] do gryszpanu odlanego, probuiac dwoiakó. Bo ieżeli iest albo będzie to pomieszanie iedney z druga farby zbyt ciemne, to przyley więcey laugrunu, ieżeli zbyt iasno przyley gryszpanu. Maiac farbę, rozepniy na ramach płotno, á krochmalem, lub kliem zierchy, albo z pargamenu napuść. Niech uschnie, potym pędzlem zielono pomaluy z obu stron. Gdy uschnie, pomaluy drugi i trzeci raz do upodobania. Może krochmal zimna woda

rozpra-

rosprawiwszy żeby się tylko woda zalał, stemperować trochę lentrychem albo kliem rzadko rozpuszczonym. Tak z gotowego płotna zielonego, listkow narzniesz, albo wyrzniesz żelazem ostrym, na to zrobionym na kształt listka. Rospuść na koniec gummi gęsto, nią namażesz listek dla glansu. Moga być i z papieru kleionego listki. Do farby zaś zieloney przydawwszy troszkę szafranu, będą jasno zielone. Moze wprzod i gumma git zfarbować żółto, a potym nanieść zielono.

Drudzy z pilnością większą ale bez laugrunu, tak sobie postąpić każą. VVziać funt naprzykład gryszpanu, stłuc miatko, nalać nań z pułgarca dobrego octu winnego, zamieszać dobrze, przez dzień cztery albo pięć razy. Na ciepłym słońcu, albo piecu przez ośm dni niech podstoi, tak potym chować się może i przez rok. Jedno zlawszy, może i drugi i trzeci raz nalać, poki się ocet zazielenieie. Zazywanie iegotakie ; wskto iakie włożyć gummi dobrze ztluczonego, do połowice naprzykład skłenice, nalać tego koloru zielonego powoli zlewając (żeby się nie zmieszła grubość spodnia) że się gummi dobrze zaleie. VV drugie naczynie polewane albo skłenicę, należy tegoz koloru trochę, tyle naprzykład, ileby było do-
syc

fyć do do pełnienia sklenicy w ktorey iest gummi. W tenże kolor włoż szczyptę, albo trochę szafranu całkowitego, w szmatecce iakiey, niech tak moknie przez dzień i noc, aż obaczysz że się ztempernie na trawisty kolor. Ten tedy kolor wley do owego skła gdzieś zalał gummi, mieszay kilka razy przez dzień, przez dni osm naprzykład, że się gummi dobrze rozpuści. Iezeli się kolor nie dosyć lśni możesz zawsze co przydać gummi. Iezeli nie dosyć, albo zbyt zielono przyday albo uymiy szafranu. Iezeli listek iest papierowy, albo pargamenowy, nasmaruy go wprzod gumma git, rozpuściwszy ia woda prosta; a poki ieszcze mokra, nasmaruy i zielonym, tak uschnie. Potym znówu samym zielonym nasmaruy raz i drugi, az dosyć będzie. Papier ma bydź kliiony maczka z lentrychem.

X X I.

Inse kwiatki rozne iak zym zechceß, i roznych kolorow.

Rozepniy płotno piękne na ramach. Pokrochmaluy iako wyżey powiedziano o zielonym płotnie. Na białe kwiecie i roże, dosć zbieleie samym krochmalem: chybabyś chciał i bleywasem. Gdy uschnie,

schnie, jeżeli chcesz potym i insza farba pomalować,
 to probuy farba czy nie przebiła, boby trzeba gęst-
 szym krochmalem pokrochmalic. Pogładź zdiawszy
 z ram, porzniy na listki kwiatkow iakich chcesz.
 Włoz cale kwiateczki z nich. Rozpraw farby. Błęki-
 tna i pomarańczowa z naydnie się w kramach, zetrzyy
 ie na malarzkim kamienu, rozpraw ztrocha gummi
 i wody. Żółta tak. WVeż trochę szafranu nie tarte-
 go, ususz, zawiąż w-wężetku, wpuść w trochę wody
 ciepłey. O czerwoney niżej. Lakmus szmiec z karu-
 kiem piękny daie kolor. Także lakka z trocha mydła i
 żościa wotowa, na miseczce zegrzawszy. Także gra-
 na z trocha kurkumy. Miec i gummę gęsta, iak ter-
 pentyna rozpuszczona. Miec i zelazne rozne pręciki,
 ze sześć naprzykład, ktore na końcu niech maia gał-
 ki okrągłe, mnieysze iak wiśnia, większe iako okrą-
 gły mały orzech włoski &c. i szrednie. Te w używa-
 niu zagrzeiesz ale nie barzo. Miec i podufeczkę iak
 owo do szycia miewaia, czymkolwiek miękkim na-
 tkana, albo iako złotnicy do zrocenia zażywaia, albo
 po prostu weż deszczkę, przybiy płócienco, natkay
 wetną zabi y całe świeczkami, á będziesz miał podu-
 szkę. To wszytko miawszy tak sobie robiac posta-
 pisz.

Porzniey iakom rzekł wyzey, listki do kwiatkow z płotna krochmalnego białego. Palcami day im fałdziki i załamywania iezeli ich gdzie trzeba, po maluy potym farbą przyzwoita. Iezeli i ktore potrzebuią wypukłości albo zagiętości okragłey, te włoż na chustkę trochę mokra, ta strona ktora nie malowana, że odwilzeie. Potym zagrzawszy zelażka, przyłoż mocno do listkow, na poduszce ztozonych, a uczyni się wypukłość spodem. Poskładay listki w kwiatek, przy drociku szrodkiem; a na koniec owa gęsta gumia, pędzlikiem powlecż wszędzie z wierzchu.

Kolor piękny cielisty, czerwony, karmazynowy mieć będziesz, ziaderk kiermesu, po włosku grana. Tak. Weźmiy trochę tych ziarenek szarych, co w sobie maia karmin, zgnieć miatko, wsyp w skto albo miseczkę polewana. Naley trochę ługu mocnego i zmieszay. Potym wez hałunu, utłucz miatko, wpuść go trochę w ow ług, przyley trochę foku cytrynowego, zostaw tak przez dzień, dwa, że się usłoi. Potym probuy. Iezeli się zda że trzeba barziesy cielisto, to przyley więcey cytrynowego foku, przyłoż i trochę gummi. Nie ma bydż zbyt gęsta ale przyrzedza farba. Nie zbyt iey też wiele uczyn, ale ile moze!

wypotrzebować, na raz, dwa, á bierz ia pędzlem z wierzchu gdzie klarowna.

Miało tey, zazywaia drudzy bryzeliey czerwoney, która warza tak długo, aż trzecia część wywre, to przydaia hałunu, mieszaia, że się piana uczyni: raz, dwa, trzy, odbieraią pianę, farbę precedza; żeby była rozowa, przylewaia trochę ługu. VVprzod iednak bryzelia każa moczyc w occie winnym przez dzień i noc.

Poziomki tak zrobisz. Krochmal potłucz, przesiey, wpuść gummi dragantu kroplę, przydawszy trochę i gummi Arabici, wpałkach to z soba gniotac potacz, i nim uschnie, uformuy, potym kraterczka z iedwabiu na to uczyniona, obłoz. Gdy uschnie pofarbuy.

Owoc alboli i kwiat białoczerwony tak zrobisz. Vformowawszy z białego wosku frukt iaki (droćik miało szypułki wpośrodek wpuściwszy) w karuk rozpuńczony, wpuść krety miałko tartey, i w niem frukt nurzay; wyiawszy obracay, żeby oslydł. Gdy uschnie (tym czasem inszy frukt nurzac mozesz) wierzchołek unurz wfarbie czerwoney. A gdy uschnie, znowu raz i drugi w samym karuku zanurz.

• *Sliwy* tak. Bryzelia albo lakmus (*torna solis* nazywaia) rozpuść w karuku. Vformuy z wosku białego sliwę

śliwę na drociku, unurz w karuki, wyymiy, obracay aby stydło. Róse na niey i na gronach tak uczynisz. Gotowe te frukty ośliniy, i lazurem miatko tartym nakrop do woli.

Wiśnie Hispáńskie tak: karuk z samym *torna solis* farba rozczyniwszy, w niem z wosku uczynioną wiśnie nurzay.

Ná kolor fiołkowy, wez bryzeliey, naley wody czystey, przyday garść gummi tłuczoney i tyleż hałunu. Na stońcu to distilly, zley kolor, znowu wody naley. Na sześć razy stanie iedneyze materyi. Rozpraw w tym karuk, &c.

Kwiatyński drobne lázurowe tak. VVeż farby berglau: albo berbto, naley trochę karuku rozpuszczonego, przyday trochę bleywasu, tym maluy płocienko, albo listki. Gdy uschną, gummia gęsta napuść. Białe porzeczeki uformowane z wosku białego, raz i drugi w samym karuku zanurz.

Przydatek. Kolory różnie temperować się mogą. Zielony piękny będzie, do soku rućianego przydawszy trochę szafranu i gryszpanu z gumią. Na czerwona dobry cynober z wodą utarty, także bryzelia. Ma różowa dwie części miniey, iedna bleywasu, mo-

że i tyle auripigmentu ile miniey. Na ognista zmieszay sadze z hałunem, niech powre oboie, gdy zażyć przyydzie cynobru doday z hałunem i gummia. Na fiołkowy, bryzelia z hałunem. Na żółty szaktat o S. VVawrzyncu zbierany z hałunem, albo szafran z żółtkiem iaia, gummia git, hałunem. Na błękitny w krecie inkorporuy sok, iagodek *Sambuci*.

Na białey, tarte wapno, gips, skaiola z trocha swiatley maki kreta &c. Skorupek iaiowych. Minia podwyższa się cynobrem, cmi się czym czarnym, zielona podwyższa się czym białym i żółtym: żółta podwyższa się auripigmentem i czym białym. Błękitna podnosi się na białym, &c.

Kwiaty iedwabne, okaby (gdy się robia] potrzebowaly. Otolu namieniam. Miec miarę z papieru na listki do kwiatu więksha i mnieysza, wedle nich przyrznij dartego iedwabiu zeby się we dwoię złożył. Wpośrodku droćkiem zakręc, gdzie ma bydz szypotka i spod listka. Potym uiawszy kleščzykami za droćek tam gdzie zakręcił iedwab, tenze iedwab po lekku rozczosuy grzebieniem naprzod sferszym, potym ściśleyszym. Rozpuść gummi dragant przygęsciey, trozkę *gummi arabici* przydawszy. Prcedź. Wziawszy potym listek szeroko rozczosany, na skłany

ny taflı, kościanym nożem iakoby na noż nie skapo, i oraz przyciskuiac tymże nożem ścieray dragant, poczawszy od szypułki á rozgarniaiac go według szerokości listka, żeby się ten nie kupił w gromadę, naprzod go u kraiow dragantem przylep troszkę. Toż uczyni i z drugiey strony, wywrociwszy. Obrownay i obłrzyż u wierzchu rowno. Troszeczkę niech podeśchnie (możesz tym czasem nanieść dragantem i drugi listek) toż mu palcami za świeża, day zagięcia albo fałdy należyte. Jeżeli wypukłości trzeba znaczney, (iako to utulipanow) to i formeczkę miey pogotowiu, z rękoistka wchodzaca w-wydrożenie iey. Gdy zaschna listki, to ie złożyć przy drociku, większe z kraiu, mnieysze we śrzedku. Do rozy we śrzedek szafranem papier umaluy, i drobno narzniy, na drociku we śrzedku zwiiaiac. Do goździkow piora udar tego do śrzedka zażyiesz, &c. Tulipany pstre i odmienne mieć będziesz, wziawszy roznego koloru iedwabiu po trosze, i drocikiem w iedno zakręciwszy do rozczofania.

Lilie łatwo uczynisz, miawszy formeczkę drewniana na ieden listek, spodem potym droćik (dla nachylenia) puściwszy zakliiony. Jeżeli z papieru farbowanego albo białego kwiecie zrobisz proste; to li-

stki

listki papierowe nożykiem podskrob ten ku dołowi albo ku wierzchu wedle potrzeby. A zaraz się pięknie zawina wzgorę, albo na doł iako chcesz. Liście zielone mieć będziesz, tak: w tyglu rozpuść wosk, wšyp gryszpanu tartego miatko. W tym nurzay papier na listki porznięty. Nim ostydnie listek, wmoz go w-wodę, dla glansu.

X XII.

Vernis albo Pokost złotawy, przygodny i do złocenia skor na obicie.

WEż oleiu Inianego *libras* naprzykład 3. Pokostu malarskiego i kolofoniey rowne części *libram* 1. szafranu tartego puł uncyi. Zmieszay to wšzystko. Warz przy ogniu tak długo aż kurze pioro wpuściwszy, i wyiawšzy zda się bydź spalone. Odeym zaraz od ognia, i Aloesu Hepatico na proch ztartego (po trosze, nie razem) wšyp librę 1. mieszajac zawsze dREWIEKIEM, ostrożnie zeby nie wykypiał. Iakkipiec pocznie, zaraz odeymiy od ognia, aż upadnie. Znowu do ognia przyłstaw, az się dobrze zmieszaj i rozpuści. Potym odeymiy od ognia. niech postoi. Przedcz, i choway do używania. Miasło szafranu, żoły
kwia-

kwiatek albo ięzyczki liliy, białych zażyć możesz. Skorki naprzod pośrebrzyć. Potym tym pokostem naniesiesz, i na stońcu ususzysz.

Weź oleiu lnianego funt naprzykład. Weź żywice piękney, co owo bywa przezroczysta koloru żółtego, spadź z niey tłustość tak: Rozpuść żywicę w garku, rozpuszczona wley w-wodę i gniec, raz, trzy, tak uczynisz, az ztężeie. Miei Aloesu hepatico albo succotrino uncyy dwie, niech sam oley wre zgodzinę (beśpieczniey by było w pateli nad piecykiem aptekarskim, na dworze dla ognia) włoż weń kromkę chleba na wyciągnięcie tłustości. Dość mieć będzie, gdy się piorko włożone weń opali. Przedź go. Oley potym w rynkę albo garnek wley. Włóż weń żywice i aloes z gruba tłuczony. Ale gładź oboie potrosze nie razem wszystko, á mieszay. Niech tak powre mieszaiac ustawnie godzin pięć albo sześć. Dostyc mieć będzie, gdy lepniec pocznie, i kropka iaka na blasze srebrney kolor żółtawy pokaże. Chceszli go do skor zazyc? nim skory iuz pośrebrzane namazesz, i na gorące stońce wystawisz. Poklepiesz ręką, &c. Iako się zaś z skorami wyprawnemi do srebrzenia obchodza? iako ie srebrza, iako, poleruia? Długoby tu o tym, i bez widzenia przytrudniey. Krotko iednak.

Biorą skory wyprawne, biciem i nogami gnioła, żeby zwolniały, zmiękczały, woda zmywaia na iedney stronie, i nożem dużym szerokim, rozgarnywaia, i oskrobuia. Kliem pargamenowym iak klaystrem cienko nasmarowawszy, płátami srebrnymi nanósza, gdy uschnie, kitem u ktorego na końcu kamień gładki, gładza. Toż dopiero, iezeli maia bydz wypukłe albo z figurami, w praśie na drewnianych formach rzniętych (pilsnia nałożywszy) kładą i wyciskują. VVycisnąwszy wernisem gdzie złocisto ma bydz namazują. Na którym iż wszystko sekret należy, osobliwie w tym żeby sech, á do tego trzeba żywice nie tłustey o która trudno (do Rzymu ia z Hiszpaniey na czas woża) prostey ia wziąwszy zpedżitem tłustość (domysłem go doszedłszy] wzwyz mianowanym sposobem, i powiodło mi się dość dobrze. Przetoż o tym samym tu namieniam. Drugi sposob z powieści niżej num. III.

XXIII.

Bánie szkláne rożnego Koloru. z powieści.

I. **N** *Aprzod srebrne.* VVez łot marचेzyty albo wismuntu. Dwa łoty żywego srebra, łot ieden

ieden lautercynu. Lot ieden ołowiu. Rozpuść cynę, ołow, i marchezytę w tyszce żelazney naprzykład. Odyym od ognia i odszumuy. Toż dopiero włoż żywe srebro, potzymay z paćierz z soba. Gdy się zmieszadobrze, wley w wodę: będziesz miał iak ciało. Przecedź albo przegniec. Vsusz i szary papier przyłożywszy (żeby ostatek wody wyciągnęło) zagrzey znowu, i ciepło wley w banie co ieszcze nie była wżazywaniu. Chyżo obracay aby materya wszędzie chwyciła.

2. Inszemi kolorami i na kształt marmuru oblać. Wewnatrz banie cienko, powlecż pokostem białym. Miey potym pogotowiu różne tarte farby w piorkach. Z piorka wydmuchyway na pokost &c. Miało białey farby, może i maki zazyc. Iezeli się gdzie nie powiedzie; może pędzlem otrzeć oley, i znowu namażawszy inaczey farbą nadmuchnąć. Tym sposobem może, i kwiatki wyrznęte podłożyć, litery wyrazić &c.

3. *Bywają i pięknie złociste banie. Jasno-blekitne, i jasno czerwone iak lasserowane.* Ale te przytrudniey się robia. Bo potrzebuia wernisow albo pokostow przydrozszych, i roboty nie mało. Iezeli się iednak kto odważy sprobować.

Na złote. Wweż funt oleiu warzonego z umbra,

albo pokostu białego. Cztery łoty Aloesu lub hepaticum, cztery łoty terpentyny Weneckiey, cztery łoty mastryksu, dwa łoty sandaraki, dwa łoty karkumy, dwa łoty kolophoniey. Przerzeczzone *species* miátko ztłukszy, wsypiesz wpokost goracy. Niech z sobą powraze dwie godziny. Po dwu godzinach, drewnkiem dobrze mieszay, á to co się chwyci drewnienka iak szumowina albo piana, odrzucisz. Ostatek czystego niech ieszcze powre zpułgodziny, á ieżeli po warzeniu gęstnieie barzo, to mu pomoc o'eykiem szpikanardowym, rozrzedzaiac. Tak mieć będzieisz Vernis złoty. Ostrożnie trzeba gdy go robisz, bo się wnet zapali. Moia rada, rob go na piecyku áptekarskim wpateli albo kociełku, pod gołym niebem dla ognia, i że cuchnie. Maiac pokrywke, chusta mokra obwiniona pogotowiu, dla zattumienia gdyby się zapaliło. Może i od węgla umknac, gdy barzo gwałtownie kurzyć poczyna, i znowu przyślawić. Miawszy Vernis. Naprzodbanie posrebrzysz wewnatrz, sposobem wyżey opisany num 1. Potym wziawszy pędzlik wiewiorczy barzo miátki, nim nanieś na owę banię posrebrzoną, Vernis do wierzchu. Naniozszy. Zawieś na sznurczku w miejscu daleko od prochu, zeby uschła.

Vernis ná błekitne i czerwone banie tak mieć będzieisz.

dzieńsz. Weź terpentyny naprzykład cztery łoty, oleyku terpentynowego także cztery łoty. VVley to oboie w faszę szklaną quadratową (bo takie mocniejszy) wiawszy ia u szyi we dwa dREWienka, w puść w kociołek wody zimney. VVstaw na ogień lekki, że się i woda i szkło razem zagrzeie. Nicch tak wre ze trzy pacyerze. Mieszay dREWienkiem. Powoli zaś niech ostydnie oraz z wodą, i mieć będzieysz Vernis biały. Tego trochę wzięwszy, przyday gryszpanu distyllowanego miarko po malarzku utartego. Oboie to w szkłe grubym przywarz trochę iako więc cukiernicy. Mieszay niech się ustoi. Probuy na szkłe. VVeś pędzel (iako wyżey w złoćistey powiedziano) powlec z powietrzu banię już posrebrzoną wewnątrz. VVedle dłuższego albo krotszego wezwżenia farby, mniy albo barzo iasno zielono będzie.

Iezeli miasto gryszpanu wezmiesz laki, mieć będzieysz czerwone, ale ta za czasem niszczeie.

Iezeli kurkumy, mieć będzieysz piękne żółte. VVi-działem w Monachium u robiacego.

Przydatek. (ktory wiem iako się przydać może) *iako bursztyn topic?* VVeź kawałki bursztynu małe włoż w garnek mocny polewany wysoki, należy trochę oleiu *terebintbina*, żeby się tylko pomoczył bursztyn.

Zakryj pokrywka albo drugim garnkiem. Wstaw na węgle niech się smaży. Kiedy się barzo kurzy, zdejm garnek z ognia, przemieszaj łopatką, znowu wstaw na węgle. Tak czyn, ile razy i kiedy się barzo kurzyć poczyna. Kiedy już na spodzie mięknąć i czernieć poczne, mieszaj, i tak długo na węglu trzymaj, aż się całe iak wosk gęsty rozpuści. Kiedy się jednak i tu barzo kurzyć poczne, to zdym z węgla. Wylej potym wszystkie Massę na kamień albo talerz cynowy, który zmoczysz, albo na nim posypiesz umbrzy tartey, kiedy ostydnie, zbierz, i włoż znowu w garnek choć tenże co i przed tym. Naley więcej niż pierwey olejku terpentynowego, smażyć, aż się iak woda roztopi. Przędź przez chustkę. A tak masz bursztynowy Vernis, do robienia szmelcow na zelazo. Tak z tym bursztynowym pokostem mieszaj farby, i na zelazo mosiadz &c. nanoś, potym przy ogniu albo węglach tak długo grzej, aż ztwardnieie iak szkło. Przydawczy smoły szewskiej, patrz czybys nie miał materzey, na paciorki, czarney? Jeżeli wezmiesz *gummi animi* iako możesz naybielsze, a zoleykiem terpentynowym na węglach rozpuścisz, i z tym pokostem bursztynowym po połowicy: zmieszasz, w cieple potrzywasz ze dwa dni na piecu, zeby się dobrze z sobą inkorporo-

wały:

wąty: mieć będziesz pokost biały i twardy, dobrze go zawiązać aby nie wyparował. Jeżeli zaś do pokostu białego lnianego zwyczajnego, tegoż pokostu burztynowego przydasz połowicę, i z sobą trochę przytmazysz zeby się inkorporowały, będziesz miał i drugi pokost twardy i rychło schnący.

Przydatek drugi. Paćiorki zrobić nákształt burztynowych, koralowych, &c. Uczyń kley biały nie gęsty z skorek, ierchy, pargamenu, albo karuku; zażoć szafranem suszonym i na proch tartym. Niech z niem trochę powre. Przedź, gdy nadstydnie byle się nie zsiadł cale, maczay paćiorki białe sklane przezroczyste, na drewienieka ie wprzod powtykawszy po iednemu; gdy uschną, znowu maczay, znowu niech uschną. to powtorz, pokic się będzie widziało. Korolowe uczynisz, kley przerzeczony cynobrem miasto szafranu rozprawisz. Tak i innych kolorow paćiorki mieć będziesz, kley innym kolorem rozprawisz.

Jeżeli uczynisz pasztę, na paćiorki z rożnych części cynobru i siarki w formeczki wylawisz, zniey paćiorkom zrobionym i woda szkodzić nie będzie.

Przydatek trzeci. Inkaust w prosku. Potłucz miatko na proch galas, potym i koperwas, zmieszay z sobą. Gdy pisac zechcesz, trochę wody przyley.

Widziałem że w tym samym prozku blaszka moźdzowa czas nie mały poleżawszy, pozieleniała iako śliczny szmaragd.

Przydatek czwarty. O sposobie robienia Ceraty.

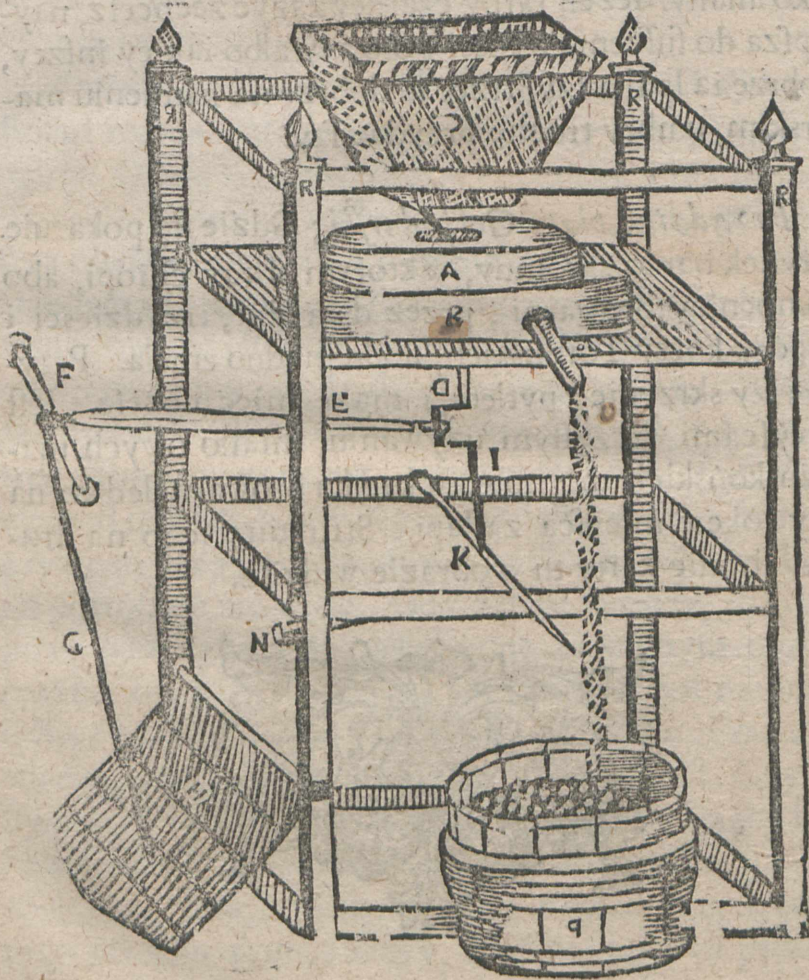
Różni różnie. Może i tak. Rozepniy płotno na ramach. Oliwę iaką chcesz farbą rozpraw i nią płotno napuść. Potrosze pędzlem smarując, gdy uschnie (za niedziel dwie albo trzy nie na słońcu ale na wietrze suszac) toż uczynisz i drugi raz. Potym pumexem zrownay. Potym Vernisem albo pokostem tym co niżej nanieś raz, i gdy uschnie drugiraz. Pokost tak zrobisz. Weź oleiu lnianego samego, gdy wezwre dopiero materye wewrzacy olej (dobrze wprzod utarfzy) wsyp tę. To jest; gleytę, minia, gryspan, bleywas, szkło tarte, bursztyn. VVszystkiego potrosze á nie wiele. Gdy z temi wezwre, toż dopiero wez żywicy sosnowey i onę na wolnym ogniu rozpuść, nie paląc iey, i owszem raczey wpoł rozpuść tylko, i wley woley: Odstawiwszy znowu drugi raz żywice wpuścisz, á tak nie będzie lipnął pokost. Gdy ostydnie, w szkło infze wlać możesz, będzie i lśnacy się, i nie lipki. Probować go na skle, iezeli prętkouschnie to dobry. Iezeli nie masz oliwy, to oleiu rzepikowatego z trocha żywice zazyy, á ten nie tak pali płotno

iako

iako lniany. Ieżeli farby czarney zażyć zechcesz, najlepsza do suszenia z koscí wołowej albo iakiey inszey, dobrze ia spaliwszy, trzecí ia dobrze na kamieniu malarskim, umbry trochę przydawszy.

Przydatek piaty Gospodarski; Gdzie się pokazuje Młynek barzo skromny, wktorym dway chłopi, abo pomocnicy browarni, przez dwa dni, trzydzieści i więcej korcy Toruńskich, stodu snadno zmela. Przydawszy skrzynię z pyłem, i makę mieć możesz. Jest mieyscami wczęstym używaniu, miasto owych machin końskich młynow, w kaćiku browaru, ledwo na trzy łokcie mieysca załtapi. Strukturę iego na drugiej stronie karty tu w obrazie widzisz.





Sa cztery stupki, we troię u wierzchu. we szrodku, i spodem zwiazane. Na wierzchu deska: na ktorey
 A. Kamienie dwa mierne. B. Kadka, ktora kamienie okraza. C. Kosz w ktory się sypie zboze. D. VWrzećiono albo zelazo zakrzywione, na ktorym osadzony kamień. E. Drażek od wrzećiona, i pierścienie po obudwoch stronach. F. Rękoieść, za ktora ciągną korbę. G. Drag zelazny od rękoieści, aż do deszczki H. co się nogami przyćiska, i za obroceniem się wrzećiona, zaś podnosi. I Wrzećiono. K. drewno poprzeczne, na ktorym się we szrodku wspiera wizećiono zastalowane w dotku stalonym. A to drewno rzezane powinno bydz, zeby się i podnieść, i zniżyć mogło, i dla tego to drewno lezy iedna strona na drewnie, co się podnieść i zniżyć moze u końca N. gdzie się klin wybić moze pod nie, á to wszystko tym końcem, zeby kamienie, ścisley abo szerzey wedle potrzeby iść mogły. P. Kadź w ktora mećcie wpada z kadzi B, przez dziurę, O. na to uczyniona.



Przydatek Szósty málárski, Iáko pápier Turecki robic? Miec pógotowiu formę drewniana, długa i szeroka iak arkusz papieru, wysoka na dwa palce. Miec i farby. Lakę czerwona. Auripigment albo też Risagallum na żółta. Indych na błękitna. Indych z auripigmentem zmieszany na zielona. Białosc sam papier pokaże. Vtrzyy każda farbę na kamieniu malarskim *cum spiritu vini*, troszeczkę żółci rybicy mianowicie szczupaka przydawszy. Nie zbyt gęste maia bydź, ani zbyt rzadkie farby na miseczkach. Możesz przydać kropelkę petreoli gdy masz malować. Miec pędzle. Miec albo grzebień z szerokimi zębami, albo sobie w deszczkę nabi szpilek iak grabie, na palec od siebie jednę od drugiej. Miec i papier moczony, tak iako w Drukarni zażywaia.

Miec i gummi dragant rozpuszczony nie zbyt gęsty ani zbyt rzadki.

To wszystko pógotowawszy. Wley dragantu w formę drewniana. Farbami wedle upodobania nakrop ow dragant gęsto, zeby się prawie nimi okrył. Toz grzebieniem wzdłuż po wierzchu lekko przeciągnij przez dragant i farby, możesz ieszcze i piorem iako chcesz pokręcić na wiry owe farby i dragant. Możesz i same tak tylko farby na dragancie bez przeciągnie-

ciągnięcia grzebieniem i pomieszania piorem zostawić iak Iaspis. Toż dopiero papier od końca iednego z lekka spuszczać na farby, aż do drugiego końca formy; palcem po brzegach arkusz lekko nacisnąć: i zaraz znowu lekko arkusz ufarbowawszy podnosić, wyjąć z formy. Równo go położyć żeby usch, gdy uschnie dobrze, mydłem go potrząść a potem zębem wypolerować. A mieć będziesz papier ow pstry co go nazywaia Tureckim.

Przeſtrogá 1. Ręki trzeba prętkiey w nakrapianiu farbami i spuszczeniu papieru. Bo farby po lekku na doł idą. Przetoż gdy się już znacznie farbami zaſpeci dragant, wylać go trzeba; i w formę (chędęgo iá wymywszy) pięknego naląć.

2. Nim się włożysz, moia rada probować na osmey części arkuszowey w lada wieczku drewnianym co by się ta cząstka papieru w nim zanurzyć mogła a to dla kosztu.

3. Starać się żeby, w nakrapianiu krople iednostaynie spadały i nie małe, i żeby się nie co rozchodziły. Ieżeliby się nie rozchodziły, nie rozszerzały, to przydać trochę zołci do farb albo Petreoli.

4. Farby im pięknieysze i wyższe będą, tym i robota pięknieysza. Iá na przygęstszym dragancie pę-

dzlem nie kropiac, ale linie pędzlem poprzek prowadzę i maluję, potym ie grzebieniem po wierzchu prowadzonym przerywam, á pewniey i piękniey mi się udaie. Može grzebień bydz i gęstszy, i niemal piękniey subtelniey tak się piora iakoby na papierze pokaża.

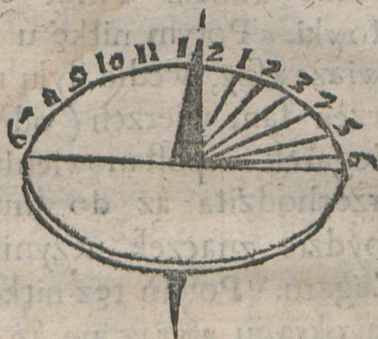
X X I V.

Sekret Máthemátyczny.

Wyślawić Zegárek barzo prosty, i snadny, który iednak bez wszelkiey strzałki magneseu nártartej. (iákowa wiec bywa w kompásach] sam sobą pokaże linię Południową, tudzież i godzinę, á nad to, i sposób we mgnieniu prawie oka, nárysowaniu Zegárka ná iákiey kolwiek ścianie. Trzy rzeczy w iedney prostey Stucze oraz z áwarte, nie ták snadno gdzie indziej znaydzieś.

WEz okrag albo talerzyk okragły drewniany albo kruszcowy. Na nim po obu stronach nárefuy cyrkuł wedle upodobania; podziel go na 24. części, przez ktore z punktu śrzedniego albo centrum, pociągniy linte przy iedney z nich przypisawszy liczbę 12. A po prawey stronie do drugich linij

niy przypisz liczbę 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. Po lewey 11.
10. 9. 8. 7. 6. 5. 4. Przez środek przepchnij drot,
albo styl drewniany na wy-
lot, nakształt koła na ośi.
Natymże stylu naznacz
miesiące wedle znakow
Zodiacznych, sposobem ni-
żey wyrażonym. Okrag
tam gdzie przypisana licz-
ba 12. trochę zpiłuy, ro-
wno i plasko, żeby na nim i
na spodnim drociku, stanął wyrychtowany albo pod-
niesiony, wedle należytey wysokości Aequatora, a
masz gotowy Zegarek Aequinoctialny.



Vzywanie iego takie. Gdy słońce świeci, nakie-
rowawszy iakokolwiek ku pułnocy stylem wierzchnim,
Obracay tak długo aż cień okrągu samego padnie na
dzień znaku albo miesiąca na stylu albo drociku na-
znaczony. Lecie na spodniey, zimie na gorney części
stylu. A tym samym, i styl, i linia dwanaściey, ustawio-
na iest w południowym położeniu. Tym też samym,
cień stylu pokaże godzinę, lecie na wierzchu, zimie
spodem okrągu. Co iezeli tak ustanowisz przy mu-
rze iakim, a z niego na tymże murze Kompas zryso-

wać zechcesz tak sobie postąpisz : utwierdziwszy okrag należycie podniesiony, w południowym położeniu; wbiiesz w mur ćwiek albo gwoździ iaki bez główki. Potym nitkę u spodu z tyłu zwierzchniego uwiązawszy, wedle stylu nitkę pociągniesz, tak żeby przez sam wierzch (odmykając albo przymykając Zegarek w postanowieniu południowym) ćwieka przechodziła aż do muru. A tam gdzie do muru dojdzie znaczek uczynisz, bo tam centrum będzie Zegaru. Potym też nitkę pociągnij, przez godziny na okragu wyrażone aż do muru. Gdzie do muru dojdzie, i tam znaczki poczyń; a znaki godzin mieć będziesz. Do których centrum, liniie pociągnij, liczbę należyta przypisz. A zegar gotowy stanie. Cwiek końcem cienia swego godzinę pokaze. Jeżeli zaś w centrum drocik wbiiesz, a ten przez wierzch ćwieka, żeby się na nim wspierał puscisz; tedy ten drocik całym sobą godziny pokazować będzie.

Spytasz iakoby na stylu znaczyć miesiące i znaki Zodiackie? Poprośtu tak : miej Zodyak promienisty iaki tu widzisz. Weźmij puł szerokości okragu, od środka, do obwołu jego. Tę szerokość przenieś na średnią linię Zodyaku promienistego. Od A. niech przestanie do B. Naprzykład przez B. V-

czyń linią poprzeczną krzyżowa. Patrz gdzie przecina promienie drugie od A. pochodzące. Weźmij te pola naprzykład B. C. C. D. D E. i przeniesie je z obu stron na styl od środka albo centrum okrągu biorac, i na stylu znacząc. A tak pola spodniej części stylu, znaczyć ci będą dni miesięcy, półrocza letniego: na wierzchu, pół roku zimowego. Pole B C. Dni Kwietnia, C D. dni Maiowe. D E. dni Czerwcowe; i znowu wspak, gdy po Prześileniu Dnia znoć, słońce nazad zstępuje E D. Lipcowe D C. Sierpnia C B. Września. Na wierzchnim zaś stylu B C. Października C D. Listopada, &c.



Spytaś. Iako go wyrzchtować wedle wysokości

Æquatoru?

Miey quadransik albo część cyrkułu na 90. części podzieloną, tę centrum albo środkiem swoim przystaw do końca spodniego stylu. Co jeżeli styl wzgorę idzie prosto wedle linii na quadransie, która znaczy wyniosłość Elewacyi Poli, twego miejsca; to okrąg (na stylu prosto na krzyż osadzony) ma należyta

R

leżyta

lezyta wyniosłość Aequatora. Ieżeli nie; To go tak długo przyrzynay spodem (quadranśik co raz do niego przykładaiac) aż prosto poydzie ku gorze wedle liniyki Elevationem Poli znaczący.

Może i tak: wyrzniy z karty iakiey Trianguł Rectanguł, ktorego Anguł ieden niech ma Anguł Elevationey Aequatora. A tenże Anguł przyłoż spodem do punktu 12. na którym się okrag wspiera, a okrag mieć będzie nalezyte wyrzchtowanie.

Chcesz aby ten Zegarek był uniwersalny albo powszechny? Styl spodni niech będzie przykrotszy. Na nim znaczone gradusy. Na nimze miey rurczkę co by się pomykała. Gdy ia wymkniesz i stylu nia iakoby nadstawisz; tym samym okrag wyżej się podnieśie. Gdy ia zaś wymkniesz i stylu iakoby skroćisz, tym samym się okrag zniży według potrzeby. Acz sposobniey będzie, ieżeli rurka wzdłuż przerznęta otworzystość swoię, a po bokach wyrznięcia gradusy naznaczone mieć będzie. Na stylu bowiem znak pewny uczyniwszy, od niego i do niego rurkę z gradusami naznaczonemi łacno poinkniesz wedle potrzeby.



O czym dość namienić, bo rzecz łacna. Może i bez rurki podkładaiać cokolwiek pod styl, (wziawszy

raz miarę z kwadransika, iako miąszszego albo cieni-
kiego podkładania potrzeba) albo pod spod okragu ;
wedle tego, iako okragu znizyc albo podnieść trzeba,
bo pod styl podłożywszy, okrag się podniesie ; pod o-
krag podłożywszy tam gdzie liczba. 12. Okrag się
zniży.

Przydatek. Mieć możesz i Zegarek Horyzontalny
tenże skutek czyniacy, tym sposobem. Zryfuy zega-
rek Horyzontalny, zwyczajny. Na stylu iego który
Axim zowia, perpendicularnie albo na krzyż postaw
(zeby się szrubował) puł cerkla, wedle upodobania.
Zobu stron iego naznacz na stylu zna-
ki Zodiacyjne. W zazywaniu obracay
zegarek, aż cień puł cerkla padnie na
dzień miesiąca tego który na ten czas
jest. A tym samy.n postanowi się 12.
w linii południowej bez magnesu ; i
godzinę oraz pokaże : czyniac tudzież
sposobność do odryfowania zegarka
na przyległym murze iakim, iako wyzey.



Tenże będzie uniwersalny. Jeżeli *Axis* zegarko-
wa będzie taka, co się między dwiema dróćkami na
kształt cząstki cyrkla (na graduśie podzielonego)
przodkiem będzie mógł podnosić i zniżyc, wedle po-
trzeby.

trzeby. To się obszerniey mowito dla prostszych. Dla świadomszych kilka słow odprawic się mogło.

Kto więczey takich pragnie, niech weyrzy wksiążeczkę pod Titulem *Horographia Expedita*. Tam niektore wyjawione. Ze mi potym z okazyey pewney przyszedł i ten, tum go położyć umyślił dla ciekawych.

X X V.

Sekret Lekarski przygodny wszystkim, osobliwie gdzie Medikow nie maś. także Pánom dla Poddanych, Gospodarzom dla domowych, ktorých miłość Chrześciańska w chorobách opuszczać nie dopuszcza.

W Kramach korzennych miedzy innemi farbami przedawaia pewna gummę, ktora gumma git nazywaia. Ta prosta woda skropiona, wysoka i iasna czyni farbę zolta. Taż gumma, w tyzce wina lub piwa rozprawiona, wedle tego iako iey więc mniej albo więczey kto weźmie, czyni szczęśliwie skutek lekarstwa. *Dosm* albo wieleby iey brać? każdy wedle siebie na male sprobować może. **W**ziawszy
gran

gran pięć, sześć, dwanaście. Znam ludzi, którym tenże skutek czyni co i Antimonium. A ztey okazyey, spyta kto z prostszych. *Coby to było Antimonium?* I to iest lekarstwo proste á powszechne. Rzecz w sobie coś na podobieństwo owego kamienia połyskuiącego się, ktorego profzku świecacego na potrzyśnienie listow i pisma zażywaią. Tak prosta tak zwyczajna, że iey i Gisserowie do hartu swego obficie maią i zażywaią. Tak nie droga, że iey funta po siedmiu, ośmiu groszy dostanieisz, á funtem iednym i całybyś świat mógł lezac podzielić. Luboć zaś rzecz iest tak nie droga, z tym wślyskim dziwney do zdrowia pomocy pełna. O iey zaleceniu pełne są księgi, osobliwie więzyku włoskim, iako rzeczy powszechney co do skutku, wygodney osobliwie dla ludzi prostych, ubogich, komplexyey przygrubszey. Acz i subtelnym, byle do wymiotow nie zbyt trudnym (lub i na to sposob niżey będzie) tak do uleczenia, iako i zachowania od chorob dziwnie dzielnego skutku.

Chceś wiedzieć niektore Sekretá iego i dziwy?

Pierwszy miew ten. Iz ani zdrowemu ani choremu żadney obrzydliwości nie czyni. Zaczym służy i tym co żadnego lekarstwa brać niechcą, ani mogą dla

wstrętu i wzdrygania się samey natury. A to dla tego że wina, które się na nie leie, bynamniej co do smaku, woni, koloru, nie zalteruie: Ale mu tylko moc swa lekarska udziela, sposobem pod zmysły nie podpadaia-cym. Prawie takim, iako magnes żelazu, aby się na pułnocy zawsze obracało. Zaczym iako żadnego prawie nie masz, któryby się na kieliszek wina, albo na trochę winney polewki cale wzdrygał; tak nikt się nie wzdrygnie na to wino lekarskie, które więc *Emeticum* nazywają.

Drugi ten. Iz w mocy iest samegoż biorącego, nim władnać aby mniej albo więcej, dłużej albo krocey, poty tylko á nie daley operowało. Czego z innemi lekarstwuy nie dokazesz. Które w człowieka wlane, iuz cale moc nad nim biorą; że nie on nimi, ale one nim władną, operują poki ich siła zmoże, nie poki chce Medyk, dopieroż patient. Znad gdy dozy przefadzi Medyk i przebierze miarkę, albo lekarstwo na materyą sposobną napadnie; człowieka pod czas tak długo czyścza, że i zwatła, ba i duszę wystrasza, iako się nieraz i za naszey wiadomości przydało. *Antimonium* zaś albo tym winem *Emeticum* wziętym, chochys i przefadził; raz ustanowić możesz gdyć się przykrzyć pocznie. Ziedz albo się napiy pole-

polewki trochę przytłuszczy, albo weź trochę Dryakwi, albo 5. 6. 7. kropli *Vitrioli* wtyśzce polewki iakiey. Albo zaśniy. A przestanie operacya. Co ieżeli się komu wymiot przykrzy (tak w tym, iako i w podobnych lekarstwach) weźmiy grzankę chleba ciepłą, i onę do ust i nozdrzy przykładay. Gdy oziębnie wez drugą i trzecią ciepłą, tak długo aż Nausea ustanie i lekarstwo niżej operowac pocznie, a wymiot ustanie. Co tu dla delikatow podae *Glauber Furnór*. *Philosoph par. 2 par. 98.* Ieżeliby zaś kto wina tego nie mógł w sobie przydłużey zatrzymac, dla wielkicy do wyrzutu skłonności. Ten ie wypiwşzy, niech w zimney wodzie albo otcie umoczona chustkę potrzyma na gardle, osobliwie na dotku pod gardłem; a tak z puł godziny w sobie zatrzymac usiuię.

Trzeci ten. Iz choćby operacyy nie uczyniwşzy, w człowieku zostało; przez to nic nie szkodzi. Gdzie insze lekarstwa, z niebespieczeństwem zatamowane, o chorobę przyprawuia. Bo iz się winu udziela sama siła lekarska bez materyy, tak iak zelazu siła magnesowa dotknięciem samym; łatwo powoli oraz z winem, przez pot, urynę, i expiracya wynidzie. Acz i samo w sobie Antimonium wzięte dla małości dośc, o ktorey niżej, mało szkodzić może, choć zatrzymane.

Czwarty. Iż cząsteczka Antimonium (iako się iuż z początku namieńito i dotknał *Schreder pharmac: l. 3. cap. 17.*) całyby się świat mógł lezacz podzielić. Bogo prawie nigdy nic nie ubywa. Byś go wkozdy dzień wnowe á nowe wino włożył. Tak iako magnesu, byś go co godzina, do nowey, á nowey stali przytykał. Zaczym miawszy lub skła tego iako ort na przykład: lub raz przepalonego Antimonium cozkolwiek, stawac ci go będzie poki pożyiesz, i drugim potobie, na dom twoy i poddanych twoich, i na wszystkich innych, co się o pomoc do ciebie udadza. Prawda iż się nadwatli trochę dzielność iego, gdy go zwina wymiesz; ale polezawszy na fuszy, znowu wzmoenie i na moc pierwsza się zdobędzie.

Ma iezcze i tę rzecz dziwna. Iż polezawszy przez noc, albo przez dwadzieścia cztery godzin albo daley w-winie, gdy mu dzielności ile trzeba udzieli; choćby potym i przez rok w-winie polezało, więcey iey nie udzieli, i wtym coś magnesowego pokazuiac.

Ma i to, że siebie nie barzo watli na siłach. Bokie nie zprowadza tylko co szkodliwego. Zkad po nim czuie się człowiek przy dość dobrej siles. Lub uśiowanie w wyrzuceniu i materya przez wymiot od niego wyrzucona; przykrość czyni: Gdzie insze lekarstwa, przy

przy złym, i wiele dobrego wyprowadzaia, zkad znaczna słabość. Przetoż rownaia więc to lekarstwo do pobożnego zbierca albo sługi Mieyskiego, który w cudzym domu bierze samego winowaycę niewinnych się nie tykaiac.

A tyka się winowaycow skutecznie i cała ręka, którym się inſze lekarstwa ledwo co naprzykrzaia, to iest melancholiej i cholery. Sledzionę znacznie, i prawie do czucia oczyszczaiac, z wielkim ulżeniem głowy i serca.

Znałem kilkoro ludzi wćiepleyszych kraiach, którzy pod czas kanikuły, (gdy melancholia dla ciepła fermentuie i w głowę biie) od rozumu odchodzili. Za wzięciem tego lekarstwa, do razu zaraz ku sobie i zupełnego rozumu, tudzież i zdrowia, przyszli. Drudzy w tymże niebeśpieczeństwie się czuiac, raz drugi i trzeci (kilka dni miedzy tymi opuściwszy) tymże się sposobem uleczyli. Znałem ludzi, u których zawsze słaſza pułgarcowa, tego lekarstwa w domu stała. Wydawszy z niey wino, drugie nalewano, na pewne uleczenie do razu, gdy kto na febrę zachorował. Z kad prości, wieyscy ludzie, iako do Panaceyi ze zdrowiem do nich się uciekali. Znałem ludzi lat blisko 90. maiących, zdrowych, czerstwych;

ktorzy innego lekarstwa, tylko tego, raz w Rok, nie zazywali. Znałem wielkich panow cale zdesperowanych, tym lekarstwem uleczonych.

Tym snadniey przypadam na zalecenie iego, o ktorzych miedzy innemi krotko namienia i *Glauber*, *sup*, p, 99 Antimonium prawi, dobrze zgotowane, nigdy bez pozytku się nie bierze, by i w naymnieyszey *Dosim*, albo czastce. Bo choć nie poruszy, nie znacznie iednak skutki swe czyni, krew czysci, do potu sposobi, przez co i wielkie barzo choroby nieznacznie się leczą; A tak (iako tenze i inni świadczą) staie się lekarstwem prawie powszechnym, przeciw febrom, maniey, hipokondryey, epilepsiey, obstrukciey, krwi zepsowaniu, lzkorbutom, kaszlom, asthmie, albo ciężkości w piersiach, nauzei, nie appetytowi, robakom, boleści głowy, kolce, boleniu bokow, pleurze, &c. Osobliwie przeciw powietrzu, i wten czas, choć się iuz morowki na kim pokażą. W tym razie lub dobrze, wziąć co dryakwi na pot, otoli przedewszystkim, zażyłby naprzod tego Antimonium. Ktoremu nieposledniey umiejętności Doktorowie, więcey prawie dufają, niżeli Bezuarom, i Iednorozcom, albo tym podobnym. Brać go iednak nie ma ten, co iuz blisko skonania, i sił barzo słabych.

To na zalecenie iego namieniwszy, do sposobu zażywania iego który może być dwoiaki przystępuia.

Sposob 1. przez infuzya i nalanie nań liquoru, wina naprzykład: ácz i miodu, piwa, (*Schroeder, Pharmacop, lib, 3, cap, 17,*) albo innego przyzwoitego choroby, gdyby ta wina, miodu, piwa, nie przypuszcząta. Drugi sposob przebranie samego Antimonium wistocie. Infuzya może być dwoiako. Albo na skło z Antimonium raz przepalone w proszku swoim zostawaiace, o tym wszystkim bym ci powiedział krotko, gdybym nie wiedział iż dostateczna informacya mieć będziesz, z książki, pod tytułem, APTEKA VBOGICH, wydanej od znanomego przyiaciela mego, w Roku 1660. który, po drukowaniu do mnie pisał, radzac i ten sposob.

Weż proszku Antimonii *Crocum metallorum* gran. 6. Także *Diagredii preparati* (naydziesz go łatwo w Aptece) gran. 6. Oboie zmieszawszy na tyfzce, przyley trochę syropu *Solutiwy de Rosis* albo innego barzo mało, żebyś tylko z nim połknął Proszek. Możesz miało syropu zażyć trochy wina, polewki mięsney, &c. Snadno połkniesz bo *Dosis* mała. Około

godziny potym nastąpi operacya. *Diagredium* rażno porusza cholere, i operacya Antimonii ku dołowi scia- ga, na zpędzenie tak cholery, iako i melancholiej, aby wymiot nie był uprzykrzony. Ktoryc z tym wszystkim bywa, ale nie gwałtownie, przetoż pomoc mu trzeba kładac palec w gardło. Po wzięciu profzku. Drudzy żadney polewki nie biora, iako więc zwyczajnie ale tak poszcza, aż się cale z lekarstwem odprawia. A to bywa w godzin 7. albo 8. lubby i po iedzy co operacyey ieszcze było, nie zawadzi.

A ktoby nagłey potrzeby nie maiac i tego samego profzku zażyć niechciał, lub go tak barzo mało; te- dy może nań nalac wina dobrego starego i przez czas iaki zostawic zmięszawszy. A gdy się ustoi, a profzek upadnie, może tegoz wina wziac uncya iaka; profzek zaś chowac w banieczce iakiej, na podobne napotym nalanie, i zażywanie, tak iako się o skle mowiło.

I teni sposob był w szczęśliwych dla siebie, i dla drugich przez lat wiele zażywaniu tego znacznego Medika, dobrego przyjaciela mego. Z poczatku ie- dnak infuzyey na skło zażywał; i że się znaczni lu- dzie do niego uciekali, co w odległości wielkiej Me- dika miec napotym nie mogli, dla nich zordynował był naukę tę, ktora wydrukował. Więc ze iuż umarł,

á kemu się i to com tu namienit zniść może; aby nie ginęło, tum to przytoczył zokazyey. O mnie zaś wiedz; iż przez kilka lat ważyć się, á dla płonnych (iakom postrzegł potym) mow, nie śmiejąc się odważyć na zażywanie infuzyey albo samego Antimonium; w ostatku, i potrzeba i przykładem ludzi zanych nachylony, zażywać-em go począł, z skutkiem takim osobliwie na śledzionę, ze mi się zdało, iakobym się cale odrodził był, dla lekkosci ustawicznej wdzień i noc, i wesołości serca. Przetoz rozumiałbym, izby nie zawadziło zażyć go przynamniej raz w rok.

Niech się zaś nikt nie odraża udaniem niektórych ze Antimonium jest iadowite, i trucizna. Bo lub to służy surowemu zle zgotowanemu, zle i bez miary danemu; iako toż się rzecz może o każdym i nszym lekarstwie zle zgotowanym i przebrany. Ale słusznie zgotowane, w miarę, (obeyrzawszy się na osobę, lata, siły,) wzięte, wielce jest pożyteczne; tym barzicy im bliżey do złota przystępuje.

O piwie nim zaprawnym, na codzienne (á bez wymiotu i inney operacyey znaczney) zażywanie dla zachowania zdrowia od wielu chorob; czytay Glaubera *Furn. Philos: par: 2, pag, 10,*

APTEKA UBOGICH

Bez kosztu przedayna od nieiakięgo Matthiophila
wystawiona w Roku 1660. i znowu od ięgoż
przyacięla otworzona w Roku 1666.

I N D E X.

1. Obrona *Antimonium* álbo spisglasu przeciw ká-
lumniey nieświádomych, którzy radzq, áby od niego iá-
ko od trucizny ućiekáć.
2. Preparácia albo zgotowanie *Antimonium* po-
špolita z wymiotem.
3. *Antimonium* bez wymiotow, i niżej tylko pur-
gujące.
4. *Antimonium Diaphoreticum*, álbo ná poty tylko.
5. Co sie ma záchowáć w brániu *Antimonium*?
6. Co czynić gdyby zbyt gwałtownie operowáo?
7. Którym sie *Antimonium* pożytecznie i na zdrowie dáć może, którym nie?
8. Ile sie z *Antimonium* dáć i bráć może náraz?
jeżeli sie częšćiey dáć może?
9. Siły, skutki, i mocy osoblive *Antimonium*.
10. Cho-

10. Choroby osobliwsze, w których sie pożytecznie i na zdrowie dać może *Antimonium purgujące*,

11. Choroby osobliwsze, które kuruje *Antimonium Diaphoreticum*, albo poty czyniące, o którym w § 4.

12. Przykłady niektóre iawniejsze tych, którzy świeżo i iásnie za pomocą Bożą, przez *Antimonium* uleczeni, i do zdrowia przysli.

13. Zązywánie *Antimonium* przeciw áffekecyom oczu.

MANTISSA i PRZYDATEK.

O preparácii i zązywaniu *Salis Nitri* albo *Saletri*.

1. Preparacya *Salis Nitri* albo *Saletri*.

2. Choroby na które wazy *saletra* zgotowana.



§ I.

Obrona *Antimonium* przeciw kalumnicy niewiadomych, którzy radzą aby od niego, iako od truciźney uciekać,

Antimonium jest *Corpus minerale*, albo, minera i kruszcem. Do lekarstw, naylepsze węgierskie. Wiele nieświadomych i nie biegłych w rzeczach przyrodzonych, *Antimonium* za truciźnę poczytaia; dla tego że wymioty czyni, i bez miary brane, insze ciężkie *Symptomata* czyni. Aleć taka rzecz i wino (albo cożkolwiek inszego) za truciźnę by poczytać trzeba: bo i wino bez miernie pite, takież *Symptomata* i owszem większe pod czas i śmierć samę wprowadzać zwykło; a przecię nikt nie trzyma, żeby wino truciźna było. Zkad wielce biegły medyk Cefarski *Petrus Andreas Matthiolus lib, 5, Comment, in Diosc. cap. 56.* Stufznie mowi: nie mogę się (prawi) dość wydziwić niektórych Medikow dowcipowi, którzy *stibium* (to jest *Antimonium*) za truciźnę śmiertelna udaia; Toż świadczy *Paracelsus, Crolius, Iosephus, Quercetanus, Libavius, Martinus Rulandus, Baptista Condronchius Tract. sing. de Antimonio,*
ktory

ktory niezliczonych VVłoskich i Hiszpańskich przednich Medyków wylicza, ktorzy wielce pożytecznie Antimonium tego zażyli. *Daniel Senterus Med. pract. lib. 6. part. 6. c. 7.* świadczy: iż mało tych, co umyślnie o truciznach pisali, Antimonium między trucizny poczytało. Przetoż ci co ie pod imieniem i pokrywką trucizny ochydzic usiłuią; czynią to, albo z niewiadomości, albo żeby zysku zwykłego nie tracili. Świadełstwo ptzeciw Antimonium niektorzy przyczytać zwykli; naprzod *Ioannis Cratonis* Medyka; ktory mowi: iż znał Hidropika, albo puchlinę mającego, ktory zażywszy Antimonium umarł. Rzecz śmiechu godna! Brał opuchły Antimonium, i potym umarł: więc od Antimonium, iako od trucizny uciekać! Ieżeli to konsequencya dobra, i za tym idzie etdyc i ta dobra: *Ioannes Crato* medyk pił wino i potym umarł, tedyć od wina umarł, tedyć od wina iako od trucizny uciekać. Rozumiem że niewiele Panow Medyków na ten argument pozwoli. Ale żeby świeższy przykład na stwierdzenie sentencyi swojej, lub omylney miał *Ioannes Crato*: Rzecz iest wiadoma iako przeszłego roku w tym tu mieście był patient wieku i sił mocnych, ale apoplexya iako naygor-

szą cale ruszony, przez trzy dni cale leżał bez zmyślu,
 i prawie konający: temu puł łyszki wina z Antimonium
 zaprawnego wlano, i w krotce potym umarł. Gdy-
 by tu żył *Ioannes Crato*, rozumiem zeby rzekł, iż to
 z Antimonium umarł: zaczym od Antimonium iako
 od truciżny uciekać trzebá. Aleć tego żaden biegły
 i rostopny Medyk nie rzecze. Niech powiedza sami
 Galenistowie, kiedy zraz iednego prawdziwego Hy-
 dropika, álbo tak cale i w naygorzszą, apoplektyka u-
 leczyli? A przecię co dzień im, lub wiedza ze nie u-
 leczą, daia lekarstwa co nie pomoga, aby ich (iako
 oni mowia) bez otuchy i počiechy nie zostawili.
 Zwyczajli więc i insze przykłady przyczytać, iako ta-
 kich, ktorzy w pewnych chorobach Antimonium bra-
 li, á potym umarli: iakoby to wszyscy ci, co innych
 lekarstw, iako to Galenickich zazywaią, nie umierali,
 ále wiecznie żyli; á przecię mało (osobliwie bogat-
 szych) doma umiera, coby ich pierwey nim umra,
 nie skosztowali; i owżem z preskrypcyi Medykow w
 się nie nalali; rzeczemyż iż dla tego wszyscy ci od
 lekarstw owych Galenickich umieraią i żywot traca?
 A zaprawdę barzoby się tak mowito do rzeczy, podo-
 bieństwo i porownanie biorac z świadectw przeciw
 Antimonium przytoczonych. *Basilius Valentinus Be-*
nedi-

nedictini Ordinis w Chimickiey nauce wielce biegły przed lat 200 *in curru triumphali Antimonii*, napisał : iż puł drachmy *Antimonii crudi*, to jest sirowego, iak się rodzi, i niezgotowanego wieprzowi dane, onegoz dziwnie utuczy, nie tylko, zeby mu trucizna było. Co gdyby Galeniſtowie tyleż z swoich lekarstw sirowych, a nie korigowanych wieprzowi podali, wiem zeby go nie tylko nie utuczili, ale bez watpienia pretko umorzeli. Możesz bydź frozsza trucizna nad Sandarakę ? nad arfzenik ? a przecię *Dioscorides* Sandarakę z miodem albo w pigułkach Asthmatykom radzi. Arfzenik, iak okrutny ? samże *Avicenna* podaje. Co rzekę o *Elleborum* oboyg ? *Tubymalum* wszelkim, Kolocynthydzie, Scammonium, Thymelaeiey i wielu innych, ktore *Galenicy* co dzień (korigowane w prawdzie) Książętom i Krolom podają ? tez gdyby *incorrecta* dawali, nie tylkoby człowieka, ale i wieprza i psaby umorzeli. *Antimonium* zaś chcć *crudum incorrectum*, to jest, iak samo w sobie, niezgotowane, sirowe, nie tylko bez niebezpieczeństwa, ale i pożytecznie dać się może, nie tylko wieprzowi i psom, ale tez i ludziom, za świadectwem *Poteri in pharm :* *Kietleri rediviwi process. 201. Ioan. Schröderi* i innych

wielkich Medyków oraz i chymików. Dopieroż *corre-
ctum* i zgotowanego (iakie iest *vitrum* albo szkło z
niego, *crocus metallorum*, i inne z niego zgotowane)
tak bać się nie trzeba, iako innego ktorego lekarstwa.
Dowodniey zaprawdę o nim mówić możemy (niżeli
Ioannes Crato powiedział) iż się znayduie, nie ie-
den, ale bez liczby prawie oboiey płci i wszelkiego
wieku tych, co Antimonium raz albo i częściciey zaży-
wszy, długoletnie żyli, od ciężkich chorob uwolnieni,
miedzy innemi i dziewiętdziesiącioletny, ktoremu
od młodości zwyczajne było Antimonium. Nie u-
mieraia tedy od Antimonium ci, co go miernie zazy-
waia, ani ie za truciznę mieć potrzeba; ale raczey
zdrowia i długoletniego życia przez nie dostępuia.
Josephus Quercetanus in Tetrad. cap. 51. mowi: Anti-
monium w sobie ma własności i dzielności bez liczby
roźne i znaczne, iako to przygotuiace, purguiace, wy-
mioty czyniace, i tym podobne, także się tego lekar-
stwa nikt nigdy dość nachwalić nie może. I zapraw-
dę iako Bog wszystkim zwierzętom szrodki niektore
pozwoił, ktoreby im przeciwko chorobom pomaga-
ły, od ktorych się i ludzie niektórych nauczyli; tak
niechciał tenze Bog naytaskawszy, aby narod ludzki,
ktory on nad inne stworzenie umiłował, zostawił bez
sku-

skutecznego środka, i iakoby Panacei przeciw wszelkim chorobom: à to prostego, łatwie nabytego, małej ceny i kosztu, osobliwe dla wygody ubogich, o których zawsze miał staranie osobliwe. Gdyż tedy i zdoświadczenia i ze zdania wzwyż mianowanych świadkow iawna jest, iż *Antimonium* tak *cru- dum* & *incorrectum*, albo surowe, iako i *preparatum*, *correctum*, albo zgotowane pożytecznie i na zdrowie dać się może: i owszem niezliczonym ludziom dane jest z skutkiem zawsze dobrym; idzie za tym iż musi bydz̄ mozgu tylko surowego i nieskorygowanego ten, co ie napotym miedzy trucizny policzy, albo od niego, iako od trucizny uciekać rozkaze.

§ I I.

*Preparacya albo zgotowanie Antimonium po-
spolitego z wymiotem.*

Luboc̄ niezliczone lekarstwa z *Antimonium* gotować się mogą, mało ich iednak tu tylko przełożę, i łatwie, à to dla tych, ktorzy albo daleko sa od Medykow, i Aptek, albo ubodzy innych lekarstw nie mający.

- I. Gotwie się z niego *vitrum* albo skło (które

znayduie się łatwo na przeday w-Wiedniu, (funt cały za ort u Kupcow albo w Aptekach znaydziesz) koloru czerwonego, albo Hyacyntowego, zażywanie iego jest takie. Włóż iednę, albo więcey sztuczek tego szkła Antimoniowego wielkości iak potroyny, albo ileć się podoba w szklane naczynie czyste; nalej wina białego starego, ileć się podoba, (bo w tym ledwo pobładzisz) niech tak oboie, to jest, wino ze szkłem postoi godzin 12. albo i przez tygodnie, miesiące, i lata; bo gdy wino dostatecznie skutku i siły Antimonium w się nabierze, nic więcey iuż nad to nabierać nie może. Toż wino, nim się da do używania, ma się precedzić przez gęstą chustkę, albowy lepiej przez bibułę.

2. Druga i naylepsza też jest pręparacya i zgotowanie Antimonium. Weź *Antimonii crudę* (to jest takiego iak się rodzi (ile chcesz, naprzykład czwartą część funta (w-Węgrzech funt się kupuie za potroyny i taniey) przyday tyleż *salis nitri* albo saletry, oboie osobno utarte, potym z sobą zmieszay, zatym w garnek nowy gliniany, albo wmożdzerz spiżowy, nie żelazny, między węglem nieco rozgorzały i rozpalony po trosze, to jest po tyszce wsyp tey miktury, i zaraz się zapaliwszy wybuchnie bez wszelkiego niebezpieczeń-

czeństwa i szkody. Co Chimicy nazywają *detonare*; potym tak daley iak-es poczał po tyfzce i potiofze wrzucay, aż wszystko zdetonuje; a tak na spodzie gar-ka albo mozdzerza znaydziesz materyę spiekłą. częścią żółtawą, albo koloru iakoby watroby, częścią białą. Biała jest część saletry została, żółtawe jest samo *Antimonium depuratum* albo ochędożone, które od koloru nazywają *Crocum metallorum*, i od koloru watroby *Hepar Antimonii*. Na separacya albo odłączenie Saletry od Antimonium, zetrzy oboie na proch, należy potym wody ciepłej. Saletra się rospuści i rozpułynie w-wodę, która (dla ciężaru swego tym czasem na dnie zostanie Antimonium) po lekku zleway, i znowu inney ciepłej należy, i zleway poty, poki kosztuiac po smaku nie poznasz, że już woda nic nie stona. Potym ow proszek żółtawy wysusz i do zazywania schoway. Zazywanie zaś tego proszku takie jest iakie i skła Antimoniowego: nazywa się *Crocus metallorum*; i trwa bez zniszczenia i strawienia swego: ma moc purguiaca leksza i lżeysza niżeli skło.

3. Trzecia preparacya jest ta. Miasło wina weź octu co nymocniejszego, włoż weń skło *Antimonii*, albo

albo *Crocum Metallorum* iako wyzey o winie. Potym przecedź przez chustkę gęsta, przyday do tego octu, tak w Antimonium przeszłego połowicę cukru albo miodu: potym przywarzać to z soba tak długo przy lekkim ogniu, aż przyydzie do gęstości Syropu. Co łatwo poznasz, krople puściwszy na talerz albo miseczkę cenową: bo jeżeli stanie a nie rozptynie, dość ma: inaczeyby dłużey trzeba przywarzać. *Dosis* albo wielość brania jest ta, co i wina. Rzecz przyiemnego saporu kwaskowatego. Przyda się i dla tych co wina nie piia, i miluchno purguie.

§ III.

*Antimonium bez wymiotow i ná doł tylko
ściągaące, purguiące.*

Jeżeli kto dla iakiey przyczyny pragnie, aby Antimonium tylko na doł ściągało i purgowało, ten niech weźmie *Vitrum Antimonii* albo *Crocum Metallorum*, przydawszy do niego tyleż albo we dwoyua sob więcej soli prostey, długo trze i zmele. Potym na tę mixturę niech naleie wody prostey, tak żeby na dwa albo trzy palce woda nad nią stała, i tak przez dni kilka niech postoi, co dzień iey dwa albo trzy razy po-

zy poruszaiac. Potym zlac wodę i znowu nalac, żeby sol iakokolwiek zesza: Na dnie pozostate Antimonium zebrać i schowac na zażywanie, iako wyzey powiedziano o winie.

☞ Takze moc na wymioty iemu odeymiesz, gdy *Vitrum* albo *Crocum Metallorum* zmieszasz i zetrzesz *cum spiritu vitrioli* albo *salis*, albo *sulfuris*: a potym tenze proszek osuszony znowu zmieszasz, toz dwa albo trzy razy powtarzaiac. Zazyy iako wyzey. Te proszki tak skorrygowane dac się moga same w substancyi, to jest nie maceruiac ich w-winie. A tak iezeli jest skto albo *Vitrum Antimonii* korrygowane, daie się waga. 3. 4. 5. gran albo ziarn ieczmienia, iezeli zaś *crocus metallorum* korrygowany, daie się go waga, albo tyle ile waza 7. 8. 9. gran (mniey albo więcey) albo ziarn ieczmienia, w konserwie *rosarum* albo w polewce, albo w-winie, albo w opłatku zmoczonym. ostatek zachoway iako wyzey.

§ I V.

*Antimonium Diaphoreticum, albo poty tylko
sprawujsce.*

Może się od Antimonium odiać wszelka moc do

V

wymic-

wymiotow purgacyey, także same tylko poty sprawi, ktorego zażywanie także barzo zdrowe. Weź *Antimonii crudi* puł funta, Saletry trzy funty i puł. Zetrzyj każde z osobna, a potym zmieszaj. Potym potrolze (iak się wyżej mowiło o przaparacyi *Croci Metallorum*) wrzucay w garnek rozpalony, a iako wszystko po czastce powrzucasz, i że się zapali i zdetonuje, zostaw tak na węglu żarzyłym rospalonym około puł godziny, az się wszystko rozpuści i rozptynie, to dopiero po lekku w ciepłą zliw wodę. Masę pograzia w wodzie wyymi, i utrzyj, częścicy woda nowa ciepła z niey Saletrę wymyway tak długo, aż iuż woda nic sioności nie pokaze: To Antimonium będzie profzkim bieluchnym, i po częścicy a nie raz się daie. Ostatek o tym niżej.

§ V.

Co zachowywać trzeba w braniu winá *Antimonium*!

Gdy zażyć chcesz wina Antimonium, aby purgowało przez womis zachować masz to, co tu następuie.

1. Wiedz iż przez Antimonium nie potrzeba żadney

dney preparacyey humorow iako więc przed infzemi lekarstwy purguiacemi dziać się zwykło; bo Antimonium stanie oraz za purguiace i przygotuiace lekarstwo. 2. Wieczera przed braniem niech będzie barzo lekka i skromna, szałaty zaś i tych rzeczy co konkocyą turbować mogą, iakie są frukty, wina, i innych napoiow zazywania nad potrzebnego i obfitego, się wystrzegay. 3. Brać go ile bydz może zrana naczczo. 4. Po wzięciu, iezeli go długo (przynamniej przez pułgodziny) trzymać nie możesz bez wymiotu, tedy zaraz po wzięciu Antimonium przytoż do gardła osobliwie gdzie dotek chustkę namoczona w wodzie albo w otocie, i trzymay tak około pułgodziny. 5. Od wzięcia Antimonium w godzinę blisko możesz się napić trochę polewki, albo wina ciepłego, albo piwa ciepłego, a tak operacya jego będzie lżeysza, ale mniej skuteczna. 6. Iak pocznie przez wymiot operować, często sobie przez kładzenie palca d gardła albo piora, do wymiotow dopomagay, przez czas około trzech albo piąciu godzin. 7. Gdy womit przypadnie usiadź na niskim stołku, albo słoń iac, lub lezac na tożku ściśnione trzymay nogi i kolana, byś ruptury nie nabył. 8. Po wzięciu Antimonium przez godzin ośm spać nie trzeba. 9. A

naybarziefy się strzec potrzeba, aby nie zaziębic żo-
ładka, przetoż zostawać trzeba w cieple. Na co oso-
bliwie wzgląd ma bydz gdy na doł purguie, by spo-
dem wchodzące zimno nie wszczęło co złego.

§ VI.

Co czynić gdy zbyt gwałtownie opernie?

1. Iako się wyżey mowiło w § blisko przeszłym
num. 5. napić się polewki iakieykolwiek tustey. 2. Le-
żeli się moze, to spać. 3. Wziąć co dryakwi. 4.
Wziąć w tyfzce polewki. 5. 6. 7. kropel *Spiritus vi-*
trioli albo kwaśney wodki, albo *sulfuris* to iest siar-
czystey. 5. Przyłoż na żoładek grzankę octem na-
kropioną, przydawszy cynamonu: tenze chleb z octem
bez cynamonu przyłożyć do stop. 6. Ieżeli bolenie
będzie głowy, przyłożyć na głowę i na czoło chustkę
w rożaney wodce zmieszaney z octem rozowym,
zmoczona.

§ VII.

Ktorem się *Antimonium* pożytecznie i ną z drowie
dąć moze? Ktorem nie?

Mowiac o tym w powfzeczności, rzecz pewna iest i
iafna zsamego doświadczenia, że się *Antimonium* dąć
moze

może pożytecznie i bezpiecznie ludziom oboiey płci i iakiegokolwiek wieku. Do szczegulności iednak przystąpić trzeba, przytoczywszy przykłady i experyencye iasne. Namienia się w § 1. przed końcem, iż Auctor znał miedzy innymi kogoś, który z młodości do zażywania Antimonium przyuczywszy się, iegoż statecznie zażywał aż do lat, wieku swego, dziewiędziesiąt. Ludzi w 50. 60. i innych lat wielu oboiey płci przez te trzy poblizsze lata wtym samym mieście od roznych chorob Antimonium samo do zdrowia przyprowadziło. Dziecię w 10. lat przed kilka dni raz wzięte od febry ustawiczeny uwolniło. Co dziwnieysza onegdaj dwuch ubogich ludzi synaczkow (by kto nie rozumiał że insze lekarstwa brały) w sześciu lat w nieprzeftannej goraczcze będących do mnie przyniesiono, ledwo tyłzkę iedną Antimonium wzięły, i zaraz oboie od wszelkiej choroby uwolnione iest. VVieleby się tegoż wieku uzdrowionych przytoczyć mogło, by się na krotkość dyskretną nie pamiętało, z czego się pokazuie iż wszelkiego wieku i i stanu ludziom Antimonium bezpiecznie dać się może, pomiarkowane iednak wedle sił i mocy. Nie taktwo się iednak ma dać Antimonium tym, co trudni są do wymiotow. Ale ani Phtyzykom iuz barzo stra-

wionym; na początku iednak suchot osobliwie tych co się poczynaia od ostrych destyllacyy, z głowy na pierśi spadaiących barzo pożytecznie dać się może, iako świadczy *Ioannes Hartman in pract, Chymi.* Hektycznym cale Antimonium zaniechać trzeba, chyba że dużą wypurgować zechca. Niewiaśtom brzemiennym, i tym o których podeyrzenie iest, że są brzemienne, żadna miara także dać się nie ma, bo takim przynosi niebezpieczeństwo życia. Także tym co dzieci u pierśi maia i mlekiem karmia. Temu także co ma rupturę, albo się boi niebezpieczeństwa iey, dać się nie ma. Inszym iako się mowito wyżej oboiey płciy i iakiegożkolwiek wieku dać się zeydzie.

§ VIII.

Wiele sie na raz dać może? i iczeli częściey brać może.

Co do pierwszego twierdzi *Auctor Matthioloophilus*, iż wina tego Antimoniowego przez chustę gęstą precedzonego dać się może bezpiecznie dziecięciu od dzieśiacıu lat az do lat 15. puł tyszki zwyczajney słołowej. Młodzianowi dorosleyszemu od lat 15. aż do lat 20. tyszkę iedną mniey więcey iako siły znio-
fa,

sa, rosleyszym od lat 20. do lat 40. tyszki dwie mniej
więcey, wedle complexyey i sił. Acz rozumiem, i iakom
się z częstego doświadczenia nauczył, sadzę, iż
około wielości, to iest wieleby się tego wina Antimo-
niowego dać miało, nic pewnego wpospolitości stano-
wić się nie moze; ale mieć wzgląd trzeba na siły, la-
ta, snadność albo trudność do wymiotow i na insze
dispozycye człowieka. Pamiętam bowiem, zem ob-
serywował i posirzegł, iż lubom dwiema w siłach we
płci, w complexyey, latach, chorobie rownym, ie-
dnegoż czasu, tylez wina tego dał; á przecię daleko
insze i różne operacye sprawowało w iednym niżeli
w drugim; i owszem co dziwniejsza samem na sobie
samym tegoż doznał po kilka razy: bo gdym roku
przeszłego wielu chorym ofobliwie w malignach i po-
tężnych febrach leżącym usługi moje czynił; trafiło
się, iż ich iadowita para zarażony, po trzykroć, ro-
znych czasow chorym do domu powróciwszy, raz tyl-
ko iedynego tegoż lekarstwa zawsze zażywszy, wszel-
ka złość zaraz z ciała wypędził. Gdzie notuy izem
po wszytkie trzy razy nigdy więcej tego wina Anti-
moniackiego nie brał, tylko iakoby czw arta część ie-
dnego sextarza VViedeńskiego (blisko puł kwaterki
naszey) á przecię była taka różność operacyi, iż pier-

wszym razem szefnascie, wtorym dwadziescia cztery, trzecim dwadziescia purgacyi, czescia przez womit, czescia przez deiekcyę, spodem sprawito. A zaš gdym gdzie indziey w inszych okolicznosciach po dwakroć daleko wiecey wziat był, to iest za kazdym razem szufzne puł sextarza (kwaterekę naszę) przecię mię ani razu lub wyżej, lub niżej nie ruszyło, i owšem ani znaku wziętego lekarstwa w cieie nie pokazalo. Doszedłem przyczyny pilno szukaiac, ktorey tu nie kładę dla szufzney przyczyny. Iezeliz tedy w iednymże cieie, nie zawsze, lub będzie iedną *Dosis* i wielość Antimonium, ieden skutek czyni: iako daleko wiecey w rożnych ciałach, i tak rożnych naturach, nie iednego się spodziewać i oczekiwać. Postępować sobie tedy uważnie, miernie, i wedle należytey dyskrecyey. Co do wtorego, trudności nie masz, iezeli się taż choroba wroci albo nowa nastapi, że się moze i brać ma znowu wino Antimoniowe. Oto się tylko pytaia iezeli wteyze upornie trwaiacey chorobie branie Antimonium powtorzyć się moze? *Matthiophilus Auctor* powiada, iż się częścicye powtarzać ma tedy i owedy w Asthmaćie i iakieykolwiek oddychania trudności: w hydropie albo puchlinie: w Ikteryce *morbo regio* albo żółtey chorobie: w Po-
 dagrze,

dagrze, eztery razy do roku i częścicy: w febrze *duplici tertiana*, *febri continua* & *maligna*, to jest w dwoifley tercyane w nieustawiajacey, i w malignie; w kwartanie trzy albo cztery razy brać się ma. To wszystko prawda i z experyencyey iawno. Trafia się pod czas iż w tercyane prostey á pojedynkowej powtarzać trzeba branie *Antimonii*; á to wszystko z roznych przyczyn przypada.

§ I X.

Dzielność sily, i moc osobliwa lekárstwa tego Antimoniowego.

Josephus Quercetanus in Tetra. cap. 31. mowi (iako wyzey w § I.) w *Antimonium* sa niezliczone własności rozne i zacne, iako to przygotuiace, purgujace, wymioty czyniace, i tym podobne infze.

1. Sprawuie to iż lipkie i grube humory wycieńcza i ściera, ktore w żoładku mieysce maia, one purguie, znoszac wszelka saburrę, stek, i nieczysłość żoładka, ktora jest wielu chorob *seminarium* i początkiem.

2. Po purgacyi Antimoniowej, zwyczajnie (lub podczas u niektórych inaczey się dzieie) nie lada appetyt do iedzenia przystępuje. 5. Krwi puszczenie za-

W

zywşzy

żywszy Antimonium i w samym powietrzu, albowi w inſzey chorobie, zte i cale nie potrzebne i owſzem byłoby ſzkodliwe. 4. To też ma oſobliwego, iż w tey części ciała naybarzietey operuie, w ktorey ſię naybarzietey tai nieprzyziaciel chorobę czyniacy. Zkad u ktorych złość ieſt w żołądku, w tym womit, i zwycaynie ſam tylko womit ſprawuie, u ktorych zaś wnątrznosci niſzſze i brzuch barzietey złym zaprzatniony; w tych przez niſzſze części i częſto przez te ſame operuie, u ktorych żołądek i brzuch cierpi, w tych z obuſtron operacye ſwoie ſprawuie. V ktorych nakoniec powierzchowne części ciała zle ſię maia, w tych ſprawuie albo pot tylko, albo razem i womit, albo niſzey purguie, wedle tego iako ta albo owa część, mniey albo więcey złego w ſobie czuie. To ſię na to mowi, iż ieżeliby kto w ſobie kiedy nie doznał operacyi, ktorey czekał, aby nie zaraz ſercem upadał, rozumieiac że pożądanego skutku nie doſzedł.

§ X.

Choroby przednieyſſe, w ktorych ſie pożyteczne lekarstwo Antimoniowe purgujące daie.

1. *Andreas Libavius Syntag. arcan. chym. lib. 1. cap.*

cap. 20. mowi iż się może po kilku kropel wina Antimonowego w nozdrza wpuścić przeciw opplecyey i pełności głowy i humorom w niey zbytnim. 2. Brać się może w inflammacyi albo zapaleniu watroby, także w zapaleniu serca i żołądka. Zkad pragnienie nieugaszzone w usciech, w gardle, warg spalenie. 3. W drżeniu serca. 4. W destyllacyach albo spadnieniu humorow z głowy do gardła prawie duszacych. 5. W nieappetycie w mdłości żołądka z przepelnienia humorow. 6. VVe w wszystkich chorobach od cholery zawistych. 7. VV humorze melancholicznym, choćby tak przebierał, zeby chory szalał, iako to bywa w Passyey Hypochondryaczney. 8. VV kazdey ciężkiej respiracyey albo odetchnieniu osobliwie w Asthmacie; częścicy go zaś zazywać trzeba tedy i owedy. 9. w Cholicznych wnętrności bolach dziwnie prętkie *remedium*, prętko uwolniające: tak iż (iako *Auctor Matthiophilus* mowi) ledwo Credo zmowisz. Pożytecznie tu do zwyczajnych Clyster przydasz dwa albo trzy łyżki wina *Antimonii* albo syropu *Antimonii*. 10. VV napuchnieniu gardła i ust, z czego angina się rodzi szczęśliwie pomaga, i jeżeli kto wczesnie Antimonium weźmie, od anginy (wrzod w gardle) ktora pręciuchno zabija wołnym

będzie. 11. VV zapaleniu *precordiorum* 12. VV skurczeniu członków. 13. VV rezolucyi członków, która jest coś paralizowego 14. VV Puchlinie, ale go częścicy brać. 15. VV Letargu i iego *species* albo rodzajach. 16. VV żółtey chorobie. 17. VV Epilepsyey albo kaduku; korzeń bowiem iego wyrwa, tak iż paroxyzmy nie tak często przypadną; na koniec to złe i wykorzenia. 18. VV dawnych zaślazających bólach i w drugich napadających nad zwyczaj. 19. VV biegunkach iakichkolwiek i raz wzięte pomaga; naprzód bowiem chory wyrzuci, potem ze dwa trzy razy niżej zrzuci: i chory nie tylko od biegunki ale też i od febry (jeżeli jest) i od głowy, żółtadka także bolenie uwolni się. 20. VV Hemikraniey, wywrotach głowy, i bolesciach iey. 21. Glisty wszelkie z wnętrzości wypędza. 22. w Podagrze (mowi *Auctor Matthiophilus*) niewiem czy lepsze i skutecznieysze bydz może *remedium* nad Antimonium cztery razy alboli i częścicy co rok brane, jeżeli bowiem onę nie cale znośi: tedy przynamniey czyni to że rzedzeey i lekcy trapić będzie. 23. *Flatus* grube wiakieykolwiek części ciała zatrzymane wycięcza, rozgania, rezolwuje. 24. w Tercyanie prostej i Quotidianie albo codzienney, i raz wzięte pomaga.

maga. 25. w Tercyanie dwoisley dwa razy albo i częścicy go brać. 26. w Kontinuey albo ustawiczoney od humorow zgnielszych we krwi będących powtornie brać się ma. 27. w Quartanie, która od zimnych humorow zawista, cztery razy go i częścicy zażyć. 28. w Malignie iakieykolwiek i petociach 29. w Suchotach gdy poczynaia (bo barzo wysuszonym iuż szkodza) i ktore pochodza z destillacyi ostrzych z głowy spadaiacych na piersi.

30. w Powietrze *Auctor Matthiophilus* mowi) Antimonium przeciw powietrzu i wszystkim chorobom pestilencckim, albo zarazliwym, morowym iest to *Antidotum* i lekarstwo skutecznieysze, anizeli iednorozec, bezuar, albo iakakolwiek teryaka, dryakiew, albo i insze lekarstwa, iako to z wielu doświadczenia iawno. A przetoz i przed tymi wszystkimi w leczeniu powietrza poprzedzac i pierwu dawac się ma, potym niech następuia *sudorifera* albo pot sprawuiace i insze lekarstwa. *Petrus Andreas Matthiolus* namieniony wspomina barzo wielu od powietrza uleczonych przez Antimonium. Miedzy inszymi wspomina o zanym Medyku, ktory powietrzem zarazony, gdy miedzy ciężkimi symptomatami lewego boku i stabiżny na wrzod i bolaczkę barzo uboliwał, w iednym Antimoni-

monium *remedium* i lekarstwo znalazł. Namienia tenże i o innych znamienitych Medykach, którzy od powietrza, iuz zdesperowani, przez samo iedyne Antimonium są użdrawioni. Przez Antimonium zaiste cała powietrzney truciżny i iadu kolka prętko się wyczyzcza, przetoż iezeli iezcze co iadu zostae, snadno potym albo od samey natury albo przez *alexipharmaca* i *sudorifera*, serdeczne, i poty czyniace pomocy, wypędzone bywa. Ze uleczenie od powietrza zawisto na wymiotach, naucza samo doświadczenie i samo kręcenie się na wnatrzu, zanofzenie, usiłowanie i pochop symptomatyczny do wymiotow, który zaraz przy początkach zarwanego powietrza przypada. Zkad dobrze *Hipocrates Aphor. 21.* to się ma prowadzić tam gdzie naybarzies natura prowadzi przez mieysca nalezyte, tam tedy się prowadzić ma: tak truciżny polpolicie przez usta wzięte do womitu pobudzaia, przetoż się i womitem łatwo zbywaia.

§ XI.

Choroby przedniysze ktore leczy *Antimonium*

Diaphoreticum.

1. *Antimonium Diaphoreticum* iest profzek bieli-
sinki sam pot tylko sprawuiacy. Pomaga i. prze-

ciw wſzelkicy zgnieſoſci wnetrzney. 2. Krew czyſci.
 2. Solwuię wſzelkie wnetrzne obſtrukcyę watroby, ſle-
 dziony, meſenteryey i innych częſci. 4. Przeciw pu-
 chlinie. 5. Przeciw melancholii hipokondryey. 6.
 Przeciw wrzodom wnetrznym, i powierzchownym
 kroſtom, ſwierzbowi. 7. Przeciw malignie, petociom,
 powietrzu, i oſpie, ale nie raz lecz częſciey Antimo-
 nium tego zażywać trzeba. Moze ſię tegoz dnia dać
 i dwa razy, rano, i wieczor, przed wieczera na ſio-
 dma godzinę, Poćić ſię w łoſzku *Dofis* albo wielość
 brania dla dziecietcia 6. albo 8. gran, dla człowieka
 ſrzedniego wieku 10. 15. 18, dla roſleyſzych aż do 25.
 gran albo ziarn ięczmiennych wagi. Bierze ſię albo
 w polewce, albo w winie albo konfekcie, albo wopła-
 tku zmoczonym.

§ XII.

*Niektore przykłady iawnieyſze tych co ſwieżo iawnie
 za pomocę Bożą przez Antimonium ſe
 uzdrowieni.*

Nazbyt by w długa poſzło, gdybym chciał tu wy-
 piſać ſwiadectwa wſzytkich chorych, ſamychże kto-
 rzy i w tym ſamym Mieſcie od trzech lat bliższych
 po

po Bogu zdrowie swe temu iedynemu lekarstwu przypisuią ; powiadam to pod wiara, człowieka dobrego nie zawodzę iz ich nie iedno sto ale wiele set liczę ; ktorymby zaś aby zraz i bynamniey szkodziło albo bez pociechy było i iednego ze wszystkich niewiem. krotko do iednego i drugiego szczegulnego czytelnika wzywam, i znowu wspomynam to com wyżej w §. 8. namieniał w sobie samym, gdym roku przeszłego 1664. na ustudze chorych będąc maligny i potężney goraczki iadem trzy razy, rożnych czasow, zarazony i zapalony był, w samym á iednym tylko Antimonium pomoc znalazłem. Pewne są rzeczy położone w § 7. o dziećinach, dziewięciu, sześciu lat ustawiczna febrę mających ktore iednym tylko Antimonium wzięciem uleczone są. Jest i teraz u Xiążęcia iednego nadstugiacy w tyw mieście, ktorego gdy iako zdesperowanego zycia zmelancholiej iuż Oleiem Świętym po innych SS. Sakramentach namaścić miano, iak wziął trochę Antimonium po kilku dni do usług się Pana swego wrocil zdrowo. Inny człowiek znaczny darmo Medykow zażywszy i lekarstw, humoru melancholicznego ciężkiegozbyć nie mógł inaczey, tylko przez iedyne Antimonium, tego dwa razy zażywszy, przeszłego Miesiąca Sierpnia, w inszego iakoby nowo na-

rodzonego człowieka się odmięnił z spodziwieniem. Inszy dla opuchłego żywota rozumiał że pełen truciźny, zkadśis wypitey, a tylko za dwakroć wziętym Antimonium, cale spadła puchlina z choroba. Nad to przed dwiema Miesiacami, gdy to piszę, od Quartany kilka ich za trzecim albo czwartym wzięciem *Antimoni* uwolnieni sa. Od biegunki za iednym wzięciem wolnych kilka wiem przykladow, od Feber pospolitszych prawie bez liczby. Aleć nie potrzeba tego więcey przytaczac, rzecz iest wiadoma. Iedno ieszcze przytoczę na dokończenie to co z podziwieniem widziało Miasło. Przezburg w- Węgrzech za podaniem odemnie tego lekarstwa. Była służebna Katholiczka lat maiaca 20. która Pani iey Luterka ustawicznym bićciem nagle do odstapienia wiary Katolickiey, niebo- ga lubo w- wierze swoiey barzo stateczna, w taka iednak wpadła melancholia, że z nienacka ofzalata, podarszy na sobie szaty, naga dzikiey bestyey barziesz nizeli człowiekowi podobna biegala, tak ze ia do Szpitala Mieyskiego wziawszy w- więzieniu zamkneli. Dalem iey trzy albo cztery tyfzki wina *Antimoni*, a- liscy przez noc (dobrze się przepurgowawszy) cale do siebie przyszła, tak ze się rano sama dziwowala, wstydziła, o odzieży prosila, i trzeciego dnia przez

Spowiedź i przyięcie SS. Sakramentu P. Bogu dzięki oddała. Wieleby o tym świadectw było, ale rozsądnemu Czytelnikowi dożyć na tym będzie, że przytaczam MIASTO, DOM, i rok to jest 1662.

§ XIII.

Zażywanie Antimonium przeciw affekcyom oczu.

Ze skła *Antimonii* albo *Croco Metallorum* wyżej opifanych robi się wodka dziwney dzielnosci. VVeż *Vitri Antimonii* startego na proch albo *Croci Metallorum* ileć się podoba, warz ie przez kwatere godziny albo więcey w wodzie rożaney albo w *faniculi*, albo w oboyg, zmieszawszy po równych częściach tak wiele iako chcesz, potym precedź przez czystą chustkę, przyday troszeczkę szafranu Węgierskiego, żeby przynamnię pozołciła. Ta wodka pomaga na wszelkie affekcyę oczu. Zażywanie iey takie zrana, w południe, i wieczor, położyć się na wznak, i wpuścić woko chore 3. 4. 5. kropel wodki, a potym raz wodka wymyć cale oko, i poleżeć tak przez kwatere godziny, i włożyć na oko chusteczkę w tey wodce zmaczana; powtorzysz to przez kilka dni nieprzeftanie. Lepsza ieszczę będzie taż wodka, iezeli wniey

na styl albo igłę wzięte sztuczki przygrubsze kadzidła, i u świecy woskowej zapalone kilka razy wygasisz.

K O N K L V Z Y A.

NA tych kilka niezliczonych innych lekarstw które się z Antimonium zgotować mogą niech dosyć będzie do używania i poćiechy uboższych. A tych zgotowanie tak bezpieczne jest i snadne, że i nayliższy kucharz ledwo tak snadno i bezpiecznie lada polewkę zgotuje. Kto chce obzerniey wiedzieć skutki *Antimonii* oprócz wzwyż mianowanych i innych, niech czyta *Censur. Curat, Empiric. Martini Rulandi*, które, wszystkie szkoły Medyckie do dnia dzisiejszego z wielkim podziwieniem czytają. Niech czyta bieglego barzo Medyka *Petri Ioannis Fabri monstruensis magnas curationes morborum*, którego słowy in *Myrothetico Spagie lib. 3. cap. 15.* położonemi kończą. Wiele innych rzeczy mówić się może o Antimonium, ale takie są iakich żaden człowiek wymyślić nie może; w nim bowiem jest kwiat cały zimny i nasienie metalow albo kruszców.

MANTISSA i PRZYDATEK.

O preparacyi albo zgotowaniu i zażywaniu Saletry
przeciw upalowi gorączek i innych gorących
afekcy.

§ I.

Zgotowanie Saletry.

ZE Saletry zażywanie i snadne i wielce zacne iest
przeciw wielom ciała ludzkiego chorobom, zda-
ło mi się i to tu przyłożyć, dla tych których gdy na
droższe nie staie środki, czymby się ludzie ratować
mogli, nie maia: Weź Saletry pospolitey białey (tak
iak od tych co ia wykopuia raz, dwa, trzy, wywarzo-
na iest.) do podobania naprzykład funt ieden, utrzyy
rozpuść w garnuszku albo tygieliku złotniczym przy
ogniu: gdy rozpuszczona wre i kipi, wrzuc trochę siar-
ki na proch zartey, niech to tak z sobą powre aż błę-
kitney siarki płomień zginie. Toż znowu wrzuc siar-
ki iak pierwey á to tak długo czyn, powtarzaiac, aż
tak dwanaście część siarki przeciw Saletrze strawisz,
to iest iezeliś rostopił dwanaście uncyy Saletry to
niech będzie iedna uncya siarki, z ktorey potrosze co-
raz

raz weźmiesz. Depurowanym tym sposobem Saletrę ieszcze rozpuszczoną wyley w naczyne gliniane albo spiżowe, i schoway do zażywania. Znayduie się we wszystkich Aptekach gotowe.

§ II.

Choroby osobliwsze przeciw którym służy Saletra
zgotowana.

1. **P**rzeciw zapaleniu wielkim i goracości wewnętrzney wiakieykolwiek Febrze, Malignie i w Powietrzu. Weż tey Saletry uncya iedną zetrzyy i umieszay zmensurą iedną wody fontanney. Tey wody możesz dać choremu pragnacemu ile razy i iak wiele chce i owszem lepiej pozwolić mu wiele coby się słusznie napił nizli mało. Zeby przyjemne było może przydać trochę ulepku rozowego, siatkowego, albo cukru pospolitego, lub soku albo skorek cytrynowych; miało wody zfontanny, może wziąć wody warzoney iako to *Cardui Benedicti*.

2. Przeciw zapaleniu i inflammacyi ięzyka, co się przydaie w wielkich gorączkach, tak że cały ięzyk schnie, iak wagiel szczerzenie i pada się, przeciw temu złemu dobrze dać choremu i sam prozdek *Salis*

nitri preparati, Saletry zgotowaney wagi puł albo całej drachmy, lub puł, albo całego czerwonego złotego, przydawszy trochę, (ieżeli chcesz] cukru w pół szczy wody pospolitey, albo polewki, á to codzień 2. albo 3. razy; á potym na ugaszenie pragnienia, dać wody do picia wzwyż pomienioney. Toż samo czynić się może w iakieykolwiek malignie, i w ten czas też, gdy dla tego, iż choroba gorę bierze, i coraz rośnie, chory nie jest więcey sposobny, aby brał lekarstwa purgujące, albo pot sprawujące. Tym samym sposobem (mowi *Auctor Matthiophilus*) niegdy męża we 40. letciech z maligny od rozumu odeszłego, bez inszego żadnego lekarstwa, tak prętko za pomocą Bożą ratował, iż za dwa dni, i od szaleństwa i od gorączki wolny, zdrow został, i między ludzkie poszedł.

3. Przeciw Pleurze i kłociu w bokach z wrzodem wnętrznym, lub w proszku, lub w wodzie wzięta.

4. Przeciw inflamacyi płuc z wrzodami tamże i ciężkości oddychania, i kaszlu.

5. Przeciw kamieniowi w nerkach i w wezycy.

6. Przeciw obstrukcyom watroby i mezenterzey.

7. Przeciw Anginie i zapaleniu gardła, gargaryzmy z tą czynią wodą.

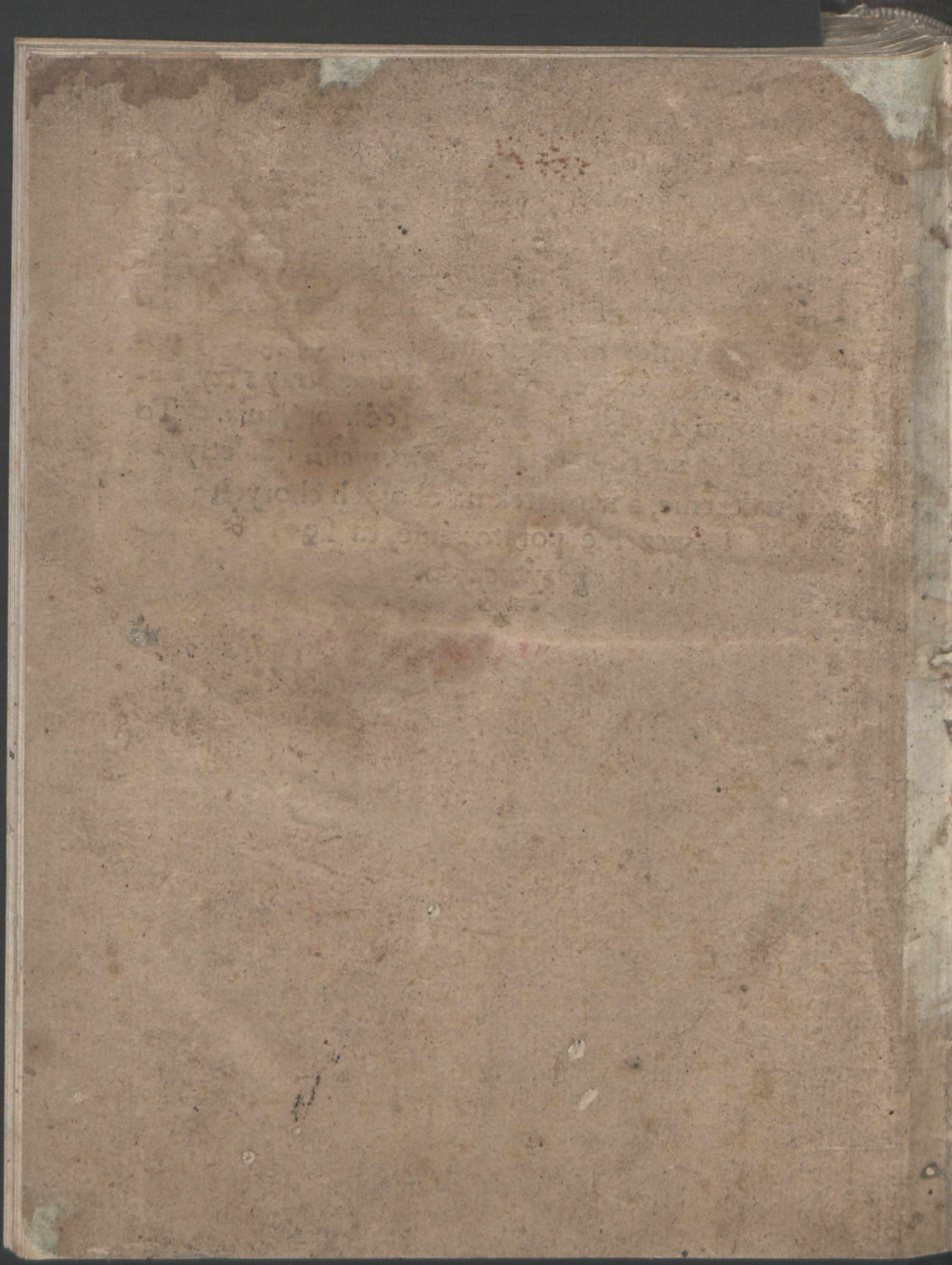
8. Przeciw spaleniu członka iakiego, przyłoż chustkę

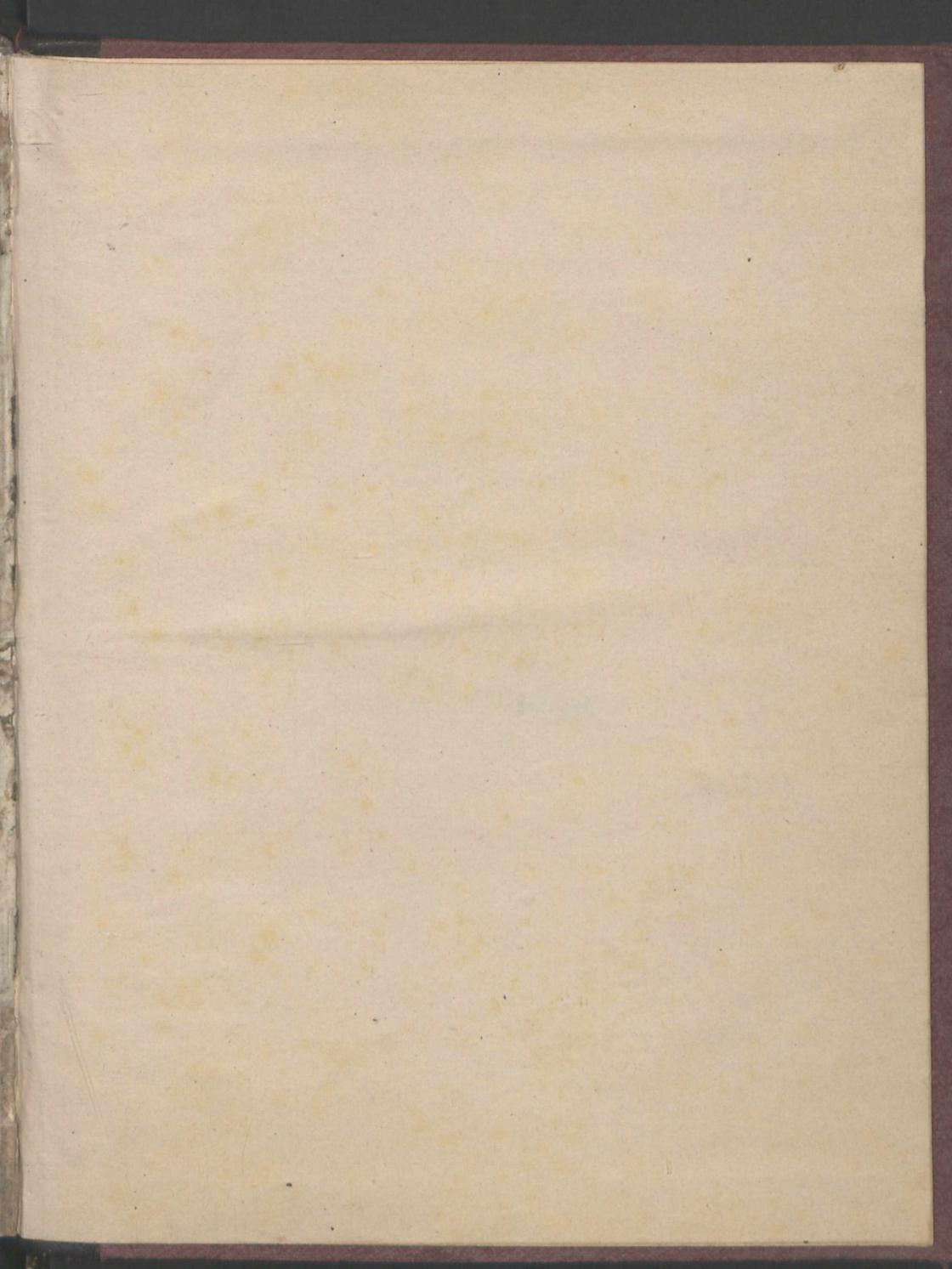
chustkę w tey wodzie zmaczana do sparzeliny, wyciąga goracość i uzdrawia.

Ci iednak co maia *album fluidam*, iatwo biegaia, niech Saletry nie zazywaia. Nakoniec ieżeli Saletry zgotowaney mieć nie możesz, weź Saletry pospolitey bialey, iakości co ia kopia, dwa, trzy razy warzona mieć zwykli, i zaży yey wedle opisania. To wszystko na chwałę Bożą *Antimonii* i Saletry zalecenie, á naostatek na ubogich chorych wczesne poratowanie, tu się przytoczyło.

* *







BIBLIOTEKA
Seminarium Duchowne Reym.-Kos.
W SANDOMIERZU.

